



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Czwartek, 27 lutego 2025 | Redaktorka prowadząca Agnieszka Drabikowska | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 48.10845, 3

Nakład 35 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

Wojna w Ukrainie

Surowcowy sojusz USA i Ukrainy

Po dwóch tygodniach burzliwych negocjacji Ukraina uzgodniła z USA porozumienie o współpracy przy eksploatacji złóż surowców krytycznych, które ma zapewnić fundusze na odbudowę Ukrainy.

Andrzej Kublik

Lit, tytan, uran – to najważniejsze zasoby, o jakie stara się Donald Trump. Potrzebuje ich amerykańska gospodarka dla rozwoju przemysłu zaawansowanych technologii, a także renesansu energetyki jądrowej. I część tych surowców Trump chce zyskać dla USA od Ukrainy. Na drugiej szali leży niepodległość Kijowa.

Fundusz Inwestycji w Odbudowę

W środę rząd Ukrainy zatwierdzi projekt umowy o współpracy gospodarczej z USA, nazywanej potocznie „umową o złożach” – zapowiedział wczoraj premier Ukrainy Denis Szmyhal.

Umowa zakłada utworzenie Funduszu Inwestycji w Odbudowę, który będzie inwestować w rozwój Ukrainy jej dochody – a dokładnie połowę – z eksploatacji złóż surowców, przede wszystkim tych krytycznych, takich jak np. lit, tytan i uran, ale także ropy naftowej i gazu. Udziały w funduszu będą mieć USA i Ukraina; w jakich proporcjach – jeszcze nie wiadomo.

Trump mówi też o dostępie USA do ukraińskich złóż metali ziem rzadkich, czyli 17 pierwiastków o wyjątkowych właściwościach, niezbędnych w zaawansowanych technologiach – np. do produkcji komputerów, aut na prąd, tomografów, ale też broni.

We wtorek wieczorem przedstawiciele Ukrainy pokazali zachodnim mediom, że wynegocjowali warunki tego porozumienia z rządem USA. I zapowiedzieli, że w piątek do Waszyngtonu ma polecieć prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski, aby podpisać porozumienie z prezydentem USA Donaldem Trumpem.

Trump powiedział dziennikarzom, że dowiedział się z mediów o tym planie. I stwierdził: – Dla mnie to w porządku, jeśli [Zelenski] chciałby to podpisać ze mną.

Surowcowa umowa z Ukrainą to dla Donalda Trumpa element jego negocjacji z Rosją o zakończeniu wojny w Ukrainie i wznowieniu w ten sposób relacji USA z Moskwą

– To bardzo duża transakcja, może za 1 bln dol. – dodał prezydent USA. Wcześniej Trump poinformował, że USA przekazały Ukrainie od 300 do 350 mld dolarów.

Tekst projektu umowy, przygotowany do podpisania przez sekretarza skarbu USA Scotta Bessenta i Julię Swiridienko, wicepremier, minister gospodarki Ukrainy, wczoraj po południu opublikowały portal Ukraińska Prawda i dziennik „The Financial Times”.

Klucz do pokoju?

Na początku lutego Donald Trump uzależnił dalszą pomoc wojskową dla Ukrainy od zapewnienia USA dostę-

pu do ukraińskich złóż surowców krytycznych. – Chcę mieć bezpieczeństwo metali ziem rzadkich. Wydajemy setki miliardów dolarów, a oni [Ukraińcy] mają wspaniałe metale ziem rzadkich – mówił Trump.

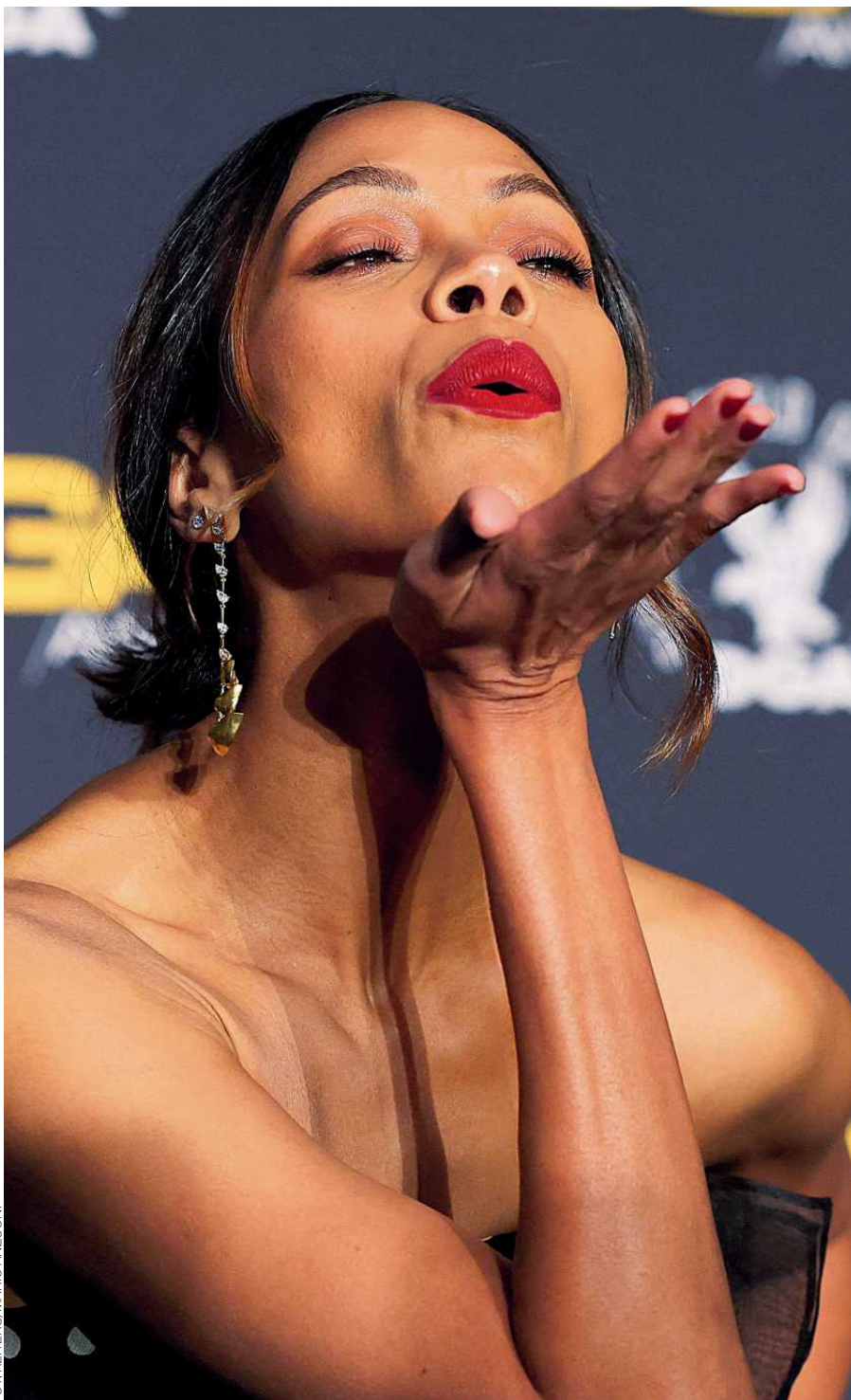
Przypomniał, że to Wołodymyr Zelenski proponował Amerykanom dostęp do złóż surowców krytycznych w zamian za dalsze wspieranie Ukrainy w walce z agresją Rosji. Ale jednocześnie Trump wywołał zamęt, przedstawiając ów plan jako pomysł na zwrot pomocy przyznanej Ukrainie przez Stany Zjednoczone i domagając się w zamian dla USA prawa własności 50 proc. surowców za 500 mld dol. w ukraińskich złożach.

Po co Trumpowi „umowa o złożach”?

Surowcowa umowa z Ukrainą to dla Donalda Trumpa element jego negocjacji z Rosją o zakończeniu wojny w Ukrainie i wznowieniu w ten sposób relacji USA z Moskwą, także gospodarczych. Widać to było jasno, gdy projekt umowy do Kijowa przywiózł Scott Bessent. A kilka godzin wcześniej Trump przeprowadził rozmowę telefoniczną z Putinem, w efekcie której kilka dni później doszło w Rijadzie do rozmów przedstawicieli rządów USA i Rosji – pierwszych od inwazji Rosji na Ukrainę.

Cześć analityków uważa, że Trump potrzebuje umowy o surowcach, aby w merkantylny sposób uzasadnić dalsze wspieranie pomocy USA dla Ukrainy. I z pewnością umowa o dalszej współpracy z USA ma spacyfikować obawy Ukraińców przed umową negocjowaną ponad ich głowami przez Trumpa z Putinem. ● Więcej ►3

OSCARY 2025



FOT. REUTERS/MARIO ANZUONI

ZOE SALDAÑA IDZIE NA CAŁOŚĆ

Wystąpiła w trzech najbardziej kasowych filmach wszech czasów: „Strażnicy Galaktyki”, „Avatar” oraz „Star Trek”. Do tej pory nie była jednak wymieniana w aktorskiej czołówce Hollywood. Czy teraz sięgnie po najważniejszą statuetkę za drugoplanową rolę w filmie „Emilia Pérez”? ► 14-15



• Gala wręczenia Oscarów odbędzie się w nocy z 2 na 3 marca, relacja z tego wydarzenia na stronie ► [Wyborcza.pl](#)

• A więcej tekstów oscarowych można znaleźć na ► [Wyborcza.pl/oscars](#)

Rynek mody

Branża odzieżowa krwawi

Można mówić o serii plag, która dotknęła tę branżę. Najpierw pandemia, później wysoka inflacja, a jeszcze później odbudowa oszczędności przez konsumentów. O rentowność na rynku mody walczą dziś nawet branżowi giganci. ►4-5

Wybory prezydenckie

Wielkiego show nie będzie

PiS szykuje konferencję programową kandydata na prezydenta Karola Nawrockiego. Będzie skromniej niż w Gliwicach, gdy kampanię inaugurował rywal Rafał Trzaskowski, bo partia oszczędza pieniądze. ►7

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Agnieszka
Kublik

Łączę kropki

Będzie gorzej. Dziś dezinformacja jest na świecie fundamentalnym narzędziem komunikacji sił antydemokratycznych.

Trumpowski Biały Dom wziął się za dziennikarzy. Właśnie Donald Trump zdecydował, że teraz to jego urzędnicy będą wskazywać tych, którzy mogą mu zadać pytania. Jak na Kremlu: tylko posłuszni mogą pytać Putina.

Z Pentagonu zostały już wygonione NBC News, „The New York Times”, publiczny nadawca NPR oraz portal Politico. Zaproszone – „The New York Post” i strony Breitbart i HuffPost. Media krytyczne muszą zrobić miejsce pochlebcom.

Łączę kropki.

Eliminować niezależnych, niewygodnych dziennikarzy to specjalność Putina. Rosja dezinformacją chce wpływać na wybory w Europie. Mołdawia, Gruzja, Rumunia. Putin za cel wziął sobie i ostatnie wybory w Niemczech, pomagał skrajnej prawicy AfD, która wzywała do zniesienia sankcji gospodarczych wobec Rosji i nie potępiała rosyjskiej napaści na Ukrainę.

Ostatnie wybory w Niemczech wzbudziły zainteresowanie i Ełona Muska. Człowieka, który ma wielką władzę, choć nikt go nie wybrał. Kupił ją sobie. Na swojej platformie X agitował, że „tylko AfD może uratować Niemcy”.

Łączę kropki.

Putinowskie ingerencje mają swoją historię – amerykańskie wybory

w 2016, 2020 i 2024 roku. Po wyborach w 2016 r. Trump zgadzał się z amerykańskim wywiadem, że Putin jest osobiście odpowiedzialny za rosyjską ingerencję w amerykańskie wybory, ale potem, stojąc obok niego na konferencji prasowej, nie widział powodu, by wierzyć, że Rosja ingerowała w przebieg wyborów na jego korzyść.

W ostatniej kampanii prezydenckiej w USA Musk wypuszczał fake newsy taśmowo. Kłamstwa dotyczące wyborów w USA miały 13 razy więcej wyświetleń niż prostujące je prawdy.

W centrum rosyjskiej wojny informacyjnej jest teraz Polska. Trump marzy, że Europa odwróci się od Ukrainy i zacznie skłaniać się ku Putinowi, jak i on. Dezinformacja służy im obu.

W serialu „The Morning Show” (2019 r.) Paul Marks, gigant przemysłu kosmicznego, chce kupić telewizję UBA, by ją pokawałkować, na niej zarobić i inwestować w swoją rakietę.

Gdy wychodzi to na jaw, Chip, producent stacji, na antenie krzyczy i bluzga w obronie naszego zawodu: „Tym się tu zajmujemy – sprawdzamy fakty. To cały proces. Bo chcemy wszystko dobrze sprawdzić. Czego Twitter [dziś X, w rękach Muska] nie robi. Potrzebujemy kompetentnych ludzi, którzy powiedzą nam, co się dzieje na świecie. To jest ostatnia nadzieja tego kraju. (...) Paul, ale ty masz to w dupie. Więc pieprz się, sukinsynu! Pieprzyć ciebie i rakietę, którą przyleciałeś, która, nawiasem mówiąc, wygląda jak wielki metalowy kutas.”

Łączycie kropki? ●



*Przed nami jeszcze sporo roboty,
ale jakaś nadzieja na horyzoncie jest,
że zjednoczeni i solidarni znajdziemy
dobry sposób na zakończenie
tej wojny [w Ukrainie]*

DONALD TUSK

w serwisie X przed wideokonferencją przywódców państw UE

Lublin

Ratunek na kruchym lodzie



FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

26 lutego 2025 r., Zalew Zemborzycki. Strażacy szkolili się z ratownictwa lodowego. Doskonalili umiejętności prowadzenia działań ratowniczych w przypadkach załamania się lodu pod człowiekiem: ćwiczyli poruszanie się po lodzie, a także techniki zabezpieczania ratowników

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

Liczba
dnia

63

MLD ZŁ

Takie łączne straty poniesie Polska do 2030 roku, jeśli nie będzie ustawy wiatrakowej. Brak przepisów oznacza droższy prąd, uzależnienie od węgla z importu, niższe PKB i puste kasy lokalnych samorządów

► 10

Tilda Swinton na festiwalu Malta

Laureatka Oscara
zagra w Polsce

Tilda Swinton, muza niezależnego kina, laureatka Oscara oraz jedna z najbardziej charyzmatycznych żyjących aktorek w czerwcu zagra w Polsce cztery spektakle.

Tilda Swinton wystąpi w spektaklu „Embodying Passolini” („Wcielając się w Passoliniego”), hołdzie dla włoskiego reżysera i pisarza. Passolini, twórca m.in. „Ewangelii według św. Mateusza”, „Dekameronu” czy „Salò, czyli 120 dni Sodomy”, w swoich czasach uznawany był za skandalistę. W 1975 r. został brutalnie zamordowany w niejasnych okolicznościach.

Podczas spektaklu Swinton zakłada na siebie trzydzieści kostiumów z filmów Passoliniego, m.in. szatę Heroda z „Ewangelii wg św. Mateusza”, przystrojony piórami strój królowej Jokasty z „Króla Edypa” czy stroje z „Salò, czyli 120 dni Sodomy”. Na scenie towarzyszy jej pomysłodawca spektaklu, francuski historyk sztuki Olivier Saillard.

„Embodying Passolini” będzie można zobaczyć czterokrotnie w ramach nadchodzącego festiwalu Malta w Poznaniu. 35. edycja festiwalu potrwa od 20 do 28 czerwca. Tildę Swinton będzie można zobaczyć na scenie czterokrotnie: od piątku 20 czerwca do poniedziałku 23 czerwca.

Skuszą się zapewne nie tylko bywalcy teatrów – Swinton jest gwiazdą kina, tak mainstreamowego, jak i niezależnego. Aktorka zadebiutowała w 1986 r. rolą w „Caravaggio” Dereka Jarmana, jednego z najważniejszych brytyjskich reżyserów kina artystycznego. Muzą i przyjaciółką Jarmana była do jego śmierci w 1994 r.

Zapadające w pamięć role zagrała też m.in. u Jima Jarmuscha („Tylko kochankowie przeżyją”, „Limits of Control”), braci Coen („Tajne przez poufne”, „Ave, Cezar”), Wesa



FOT. REUTERS/NADJA WOHLBEN

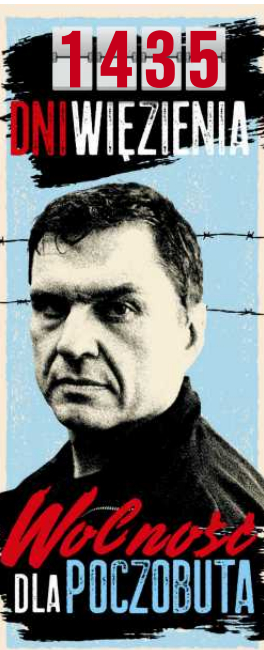
Andersona („Kochankowie z księżycą”, „Grand Budapest Hotel”), Pedra Almodovara („Ludzki głos”, „W pokoju obok”).

Jednocześnie nie stroniła od ról w wysokobudżetowych, hollywoodzkich produkcjach, których twórcy chętnie wykorzystywali jej charakterystyczną, androgyniczną urodę. Grała m.in. Starożytną w filmach z serii „Avengers”, Białą Czarownicę w ekranizacji „Opowieści z Narnii” C.S. Lewisa czy archaniola Gabriela w „Constantine”.

W 2008 r. Tilda Swinton została nagrodzona Oscarem za drugoplanową rolę w thrillerze „Michael Clayton” w reż. Tony’ego Gilroya. Za tę samą rolę zgarnęła też nagrodę BAFTA. W 2020 r. odebrała Złotego Lwa za całokształt twórczości na Festiwalu Filmowym w Wenecji.

Bilety na „Embodying Passolini” będzie można kupić od końca marca na stronie Malta Festival. ●

Emilia Dłużewska



Surowcowa niewiadoma. Pakt Ukrainy z USA

Współpraca z państwami Zachodu przy eksploatacji złóż surowców krytycznych stanowiła część „planu zwycięstwa” prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zelenskiego. Czy jednak te oczekiwania spełni umowa z USA?

Andrzej Kublik

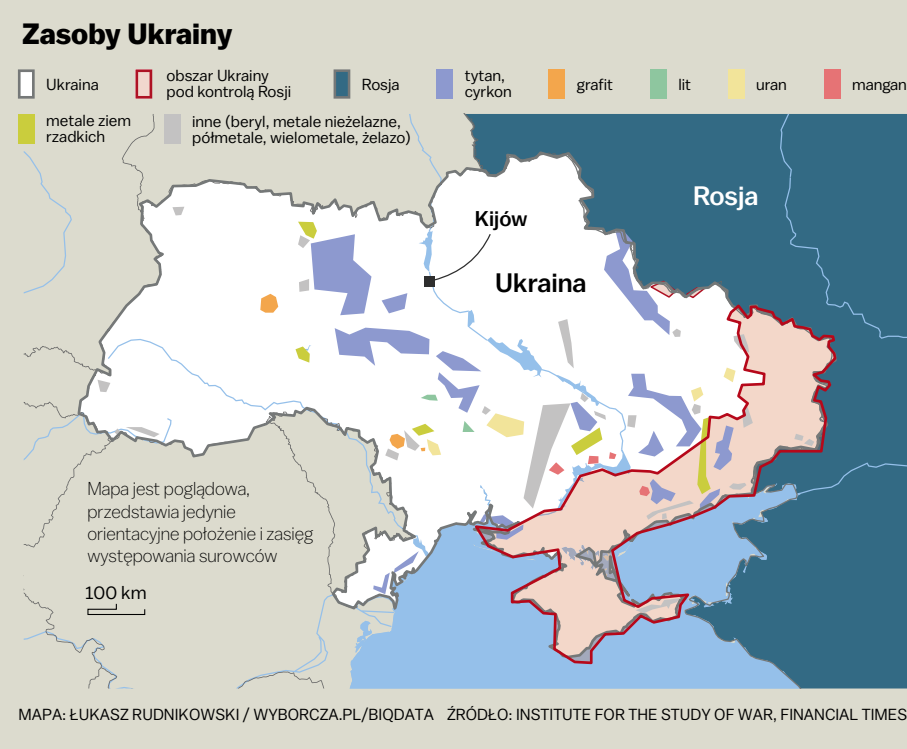
W połowie lutego projekt umowy o współpracy USA i Ukrainy przy eksploatacji złóż surowców krytycznych przywiózł do Kijowa Scott Bessent, sekretarz skarbu USA w administracji prezydenta Donalda Trumpa. To wydawało się podjęciem inicjatywy prezydenta Zelenskiego, który we wrześniu zeszłego roku proponował taką współpracę w przedstawianym na Zachodzie „planie zwycięstwa”.

Część złóż na okupowanych terytoriach

Jednak Zelenski nie zaakceptował projektu przywiezionego przez Bessenta. Tłumaczył, że nie zawarto w nim gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy i nie może się zgodzić na uznanie amerykańskiej pomocy za dług Ukrainy. Wskazywał też, że pomoc USA miała wartość ok. 100 mld dol., pięć razy mniej niż wycenił Trump.

Można też przypomnieć, że część ukraińskich złóż surowców krytycznych znajduje się na terytoriach okupowanych teraz przez Rosję. Plan zwycięstwa Zelenskiego zakładał więc wsparcie Zachodu dla integralności terytorialnej Ukrainę – w zamian za dostęp do złóż na obszarach zajętych teraz przez Rosjan.

Opór prezydenta Ukrainy wywołał irytację prezydenta USA, który nazwał Zelenskiego dyktatorem. To jednak spotkało się z krytyką nie tylko opozycji, ale także wielu polityków partii Trumpa i większości polityków UE.



Fundusz inwestycyjny

50

PROC.

- dochodów państwa ukraińskiego z opłat i podatków od eksploatacji nowych złóż dostanie specjalny fundusz. Pieniądze te zainwestuje w gospodarkę Ukrainy

Kompromisowe ustalenia

– Wiele rzeczy, które nam się nie podobały, zostało odrzuconych – powiedział BBC Jurij Sak z ukraińskiego Ministerstwa Przemysłów Strategicznych o obecnej wersji umowy. Przewiduje ona, że rządy USA i Ukrainy powołają fundusz inwestycyjny, który będzie dostawał 50 proc. dochodów państwa ukraińskiego z opłat i podatków od eksploatacji nowych złóż oraz portów i infrastruktury związanej z surowcami – głównie porty i terminale LNG.

Funduszem zarządzać będą wspólnie USA i Ukraina (pierwotnie administracja Trumpa chciała wyłącznej kontroli dla USA), a pieniądze funduszu co najmniej raz w roku będą inwestowane w gospodarkę Ukrainy. Sprzedaż przez USA lub Ukrainę udziałów funduszu wymagać będzie zgody na piśmie drugiego z udziałowca.

Usunięto zobowiązanie Ukrainy do przekazania funduszowi 500 mld dol.

W zachodnich mediach przedstawiciele Ukrainy przyznawali, że projekt porozumienia nie przewiduje amerykańskich gwarancji bezpieczeństwa. Jednak w środę premier Ukrainy Denis Szmyhał wskazał, że porozumienie jest związane z gwarancjami bezpieczeństwa.

– Punkt 10 mówi, że porozumienie stanowi integralną część architektury umów dwu- i wielostronnych, a także konkretnych kroków dla ustanowienia trwałego pokoju – powiedział szef ukraińskiego rządu.

Podkreślił też, że umowa z USA nie przeszkodzi we współpracy Ukrainy z UE przy eksploatacji złóż surowców krytycznych, uzgodnionej wstępnie już w 2021 r. Szmyhał powiedział, że rząd Ukrainy w trakcie negocjacji z USA komunikował się także z UE. A w projekcie umowy zapisano, że USA i Ukraina przy tworzeniu fun-

duszu będą „unikac konfliktów z zobowiązaniami Ukrainy dotyczącymi jej akcesji do UE”.

Wejście w życie umowy funduszu, która będzie dopiero wynegocjowana, będzie wymagało jej ratyfikacji przez parlament w Kijowie. W przypadku strony amerykańskiej nie ma takiej konieczności.

Tymczasem szef rosyjskiego MSZ wypowiedział się w sprawie możliwości rozmieszczenia europejskich sił pokojowych w Ukrainie. Stwierdził, że Rosja „nie rozważa takiej możliwości i że rozmowy te mają na celu dalsze podsycanie konfliktu” – podaje BBC, powołując się na agencję Reuters. ●

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34364385

Sprawdź, jak wygodnie
czyta się w **Aplikacji
Wyborczej**



Rynek mody

Branża odzieżowa krwa przestraszona dziewczę

Gdy Laurella otwierała pierwszy stacjonarny sklep w Poznaniu, kolejka ciągnęła się przez całą ulicę. A potem była sprzedaż marki wielkiej firmie, korporacyjne przepychanki i nagły upadek. **O rentowność na rynku mody walczą dziś nawet branżowi giganci**

Piotr Miączyński

Takich komunikatów giełda nie ogląda zbyt często. Notowana na GPW Grupa Kapitałowa IMMOBILE, o przychodach zbliżających się do miliarda złotych, właśnie poinformowała, że sprzedaje wszystkie akcje swojej spółki, do której należą modne marki odzieżowe dla kobiet Quiosque i Laurella za 100 tysięcy złotych.

Gdzie tu zaskoczenie? Akcje wyceniane były w księgach na prawie 100 mln zł (a konkretniej 99,45 mln zł).

GK IMMOBILE nie jest może zbyt rozpoznawalna przez przeciętnego czytelnika, ale to dość potężna firma, która działa w przemyśle, budownictwie przemysłowym, automatyce, elektroenergetyce, systemach przeładunkowych. Ma też sieć hoteli Focus. I właśnie oficjalnie zakończyła swój nieudany romans z modą. O takich przypadkach pisze się zazwyczaj: taka piękna katastrofa.

Uczciwie trzeba dodać, że GK IMMOBILE w wyniku pozbycia się marek odzieżowych, odzyska trochę więcej. Grupa sprzedała przy okazji tej transakcji wierzytelności, jakie miała wobec swojej modowej spółki (jak widać trzeba było ją zasilać na różne sposoby).

Patrząc na suche liczby – też tanio. Wartość księgowa wierzytelności 41,7 mln zł, cena sprzedaży – 8,1 mln zł. Grupa będzie musiała zrobić słone odpisy aktualizacyjne za rok 2024.

Nazwy nabywcy nie podano.

– Niestety, mimo prowadzonej reorganizacji, ten obszar działalności Grupy był trwale nierentowny – twierdzi w rozmowie z serwisem Wyborcza.biz członek zarządu Grupy Kapitałowej IMMOBILE, Mikołaj Jerzy.

W pozostałych obszarach firma radzi sobie nieźle. A segment mody tylko przez trzy kwartały ubiegłego roku przyniósł 36,7 mln zł strat.

Na koniec września ubiegłego roku ubrania sprzedawano w sieci 81 własnych sklepów stacjonarnych oraz sześciu własnych sklepów internetowych. Cały czas przy tym trwały „dynamiczne działania restrukturyzacyjne, polegające przede wszystkim na: zamykaniu nierentownych sklepów stacjonarnych oraz nierentownych kanałów dystrybucji.”

Klientki czekały na towar i pieniądze

Głośno o problemach odzieżowych Grupy zrobiło się po raz pierwszy w połowie ubiegłego roku.

Klientki Quiosque (QSQ) i Laurella nagle zaczęły się skarżyć na problemy z dostawami, z realizacją zwrotów i potworne trudności z komunikacją ze spółką.

Na społecznościowych profilach marek dominowały wyrzuty i groźby: „Czekam na zwrot zapłaty już ponad dwa miesiące”, bądź „cały czas czekamy za zapłatę za 726 sztuk spodni które uszyliśmy!!!!!!”. Spółka broniła się, że to efekt zmiany oprogramowania ERP, oraz zmiany magazynu na większy.

Zamęt był potworny. W rezultacie PayPo, czyli gigant polskiego rynku płatności odroczonej ze względu na problemy z obsługą zamówień... chwilowo nawet wstrzymał współpracę z firmą.

Palcem pogroził spółce też UOKiK, na jaw wyszło, że spółka nie płaci części dostawców. Te problemy udało się wyprostować, ale z odzieżą jako taką Grupa sobie zwyczajnie nie poradziła.

Było to szczególnie zaskakujące w przypadku marki Laurella, która miała być skazana na gigantyczny sukces. A na dodatek wcześniej słynęła z bardzo wysokiej jakości obsługi.

Jak powstała Laurella?

To trochę historia z cyklu od zera do bohatera. Markę złożyła w 2018 roku w Poznaniu projektantka Laura Reiss-Vogel, razem ze swoim mężem Marcinem. Miała wówczas 24 lata.

Reiss-Vogel zaczynała od prowadzenia profili dla firm na Instagramie. Nieco znana w sieci stała się właściwie przez przypadek, po udziale w sesji sklepu dla dzieci i niemowląt La Millou, gdzie pozołała razem ze swoim dzieckiem. Później opowiadała, że jest samotną matką, co z kolei bardzo się spodobało jej obserwatorom w serwisach społecznościowych.

Przez moment była modelką, ale jakość i styl ubrań, które prezentowała, kompletnie nie przypadły jej do gustu. Chwilę wcześniej poznała swojego przyszłego męża Marcina Vogla. To on rzucił pomysł na założenie firmy produkującej ubrania. I on wyłożył też pieniądze na rozpoczęcie działalności (200-300 tysięcy złotych).

Tkaniny sprowadzali z Włoch, bo były tam dużo tańsze niż w Polsce. Powstanie firmy było relacjonowane szeroko na Instagramie. Motorem Laurelli od samego początku były bowiem silne relacje z klientkami, głównie młodymi dziewczynami, oraz sama założycielka. Ciemnoskóra, pełna wigoru Laura Reiss-Vogel, była chodzącą reklamą marki.



Ubrania – dobrze uszyte, z niezłych materiałów – były z kolei kolorowe, pełne kwiatów i stylizowane na premium. Ten miks bardzo dobrze się sprzedawał. Przy otwarciu pierwszego sklepu stacjonarnego w Poznaniu, kolejka ciągnęła się przez całą ulicę.

W 2022 roku Laurella miała już 24,3 mln zł przychodu. Doszła do momentu, kiedy była już na tyle duża, aby liczyć się w branży, ale nie miała skali

ani dostatecznie dużego kapitału, aby powalczyć na poważnie z odzieżowymi sieciami. Które miały ochotę ją kupić.

W maju 2023 małżeństwo Voglów po półrocznych negocjacjach kontrolę nad spółką oddało właśnie GK IMMOBILE. Ubrania Laurelli znalazły się w sklepach stacjonarnych sieci Quiosque, Laura Reiss-Vogel przez moment była prezeską założonej przez siebie firmy, ale obie strony, jak się okazało, miały kompletnie inne wizje rozwoju marki.

Swoją drogą, Grupa w swoim raporcie giełdowym chwaliła się, że Laurellę kupiła wyjątkowo tanio.

Laura Reiss-Vogel odeszła z firmy. Jak pokazała przyszłość, to był jeden z największych błędów Grupy. GK IMMOBILE, wykupiła całość udziałów w spółce. Klientki komentowały: „Laurella bez Laury to nie to samo.”

– Przy sprzedaży udziałów nie miałam w sobie tej siły, byłam na skraju załamania. Byłam małą, przestraszona dziewczynką w świecie rekinów – wspomina założycielka.

Reiss-Vogel dostała od prawników Grupy Kapitałowej IMMOBILE pismo

O rentowność i uporządkowanie całego biznesu przez ostatnie długie miesiące walczył polski gigant czyli CCC (CCC, HalfPrice, eobuwie.pl, Modivo, Worldbox i Boardriders) kontrolowany przez miliardera Dariusza Miłkę. Krok po kroku udaje się wyciągnąć firmę z kłopotów

Rynek mody

wi. „Byłam małą, nką w świecie rekinów”



z zakazem wypowiedzania się na temat marki.

– Odejdzie z Laurelli i cała współpraca z GKI to rozdział mojego życia, który był dla mnie bolesny i pełen kontrowersji. Laurella nie była tylko firmą – była społecznością, miejscem, które budowałam na swoich wartościach i pasji. Wielu twierdziło, że marka może funkcjonować beze mnie, ale dziś widzę, że żaden projekt powstały po moim odejściu nie był czymś, co wyszło by spod mojej ręki – twierdzi Reiss-Vogel.

I dodaje:
– Z perspektywy czasu żałuję, że nigdy nie miałam realnego głosu w tej firmie, że nie było miejsca na dialog. Wierzę, że gdyby moje zdanie było brane pod uwagę, Laurella i QSQ mogłyby być dziś w zupełnie innym, lepszym miejscu – przekonuje Laura Reiss-Vogel.

Jej zdaniem to ciągle są marki z ogromnym potencjałem.

Branża mody walczy z problemami

GK IMMOBILE to jedna z wielu firm, które ostatnio nie radzą sobie z rynkiem mody.

• **Grupa Kapitałowa IMMOBILE właśnie poinformowała, że sprzedaje za 100 tys. zł wszystkie akcje swojej spółki, do której należą modne marki odzieżowe dla kobiet Quiosque i Laurella. Akcje wyceniane były w księgach na prawie 100 mln zł**

FOT. SHUTTERSTOCK

W internetowym sklepie Top Secret trwa właśnie wyprzedaż, albo - jako kto woli użyć handlowego slangu – pogłębiona wyprzedaż.

Ażurowy sweter z golfem - 49,99 zł zamiast 129,0 zł; puchowa beżowa kurtka damska 159,99 zł zamiast 329,99 zł; klasyczny płaszcz w pepitkę o krótkim fasonie 109,99 zł, zamiast 249,99 zł; kurtka sztruksowa ze stójką - 119,99 zł zamiast 339,99 zł; kurtka z lnem w stylu safari 129,99 zł zamiast 519,99 zł.

Do tego należy doliczyć, a właściwie odliczyć „Happy Hours: dodatkowe -20 proc. przy zakupach za minimum 99,99”.

Na sam koniec grudnia spółka Redan (właściciel marki Top Secret) uznała, że najkorzystniejszym rozwiązaniem z punktu widzenia wierzycieli jest przeprowadzenie zorganizowanej likwidacji. Zobowiązania spółki (ponad 60 mln) przewyższają jej aktywa (niecałe 42,5 mln zł).

Redan założył w 1995 roku przedsiębiorca i lekarz Radosław Wiśniewski. To on stworzył markę Top Secret. Jego córką jest posłanka na Sejm z ramienia Koalicji Obywatelskiej Aleksandra Wiśniewska, żona astronauty – Sławosza Uznańskiego.

Na szczycie grupa Redan była mniej więcej 10 lat temu. W 2016 miała przychody w wysokości 619 mln zł i koło pół tysiąca sklepów i sieci modowej Top Secret oraz dyskontowej TXM.

Upadłość TXM - oficjalnie ogłoszono ją w styczniu 2023 - jednej z największych marek sklepów dyskontowych z odzieżą na polskim rynku, była wywołana głównie przez pandemię, a co za tym idzie brak płynności finansowej.

Redan na początku stycznia sprzedał prawa do umów franczyzowych 54 sklepów, oraz do marki Top Secret sieci z odzieżą damską Greenpoint (spółka ma w kraju ponad 220 placówek), która podejmie kolejną próbę reanimacji tego konceptu.

Zgodnie z umową wyprzedaż towaru Redanu w sklepach stacjonarnych potrwa do końca maja, w domenie topsecret.pl przez 18 miesięcy.

Kłopoty w branży mody nie dotyczą jednak tylko małych firm.

Jak o zyski walczy CCC i VRG

O rentowność i uporządkowanie całego biznesu przez ostatnie długie miesiące walczył polski gigant czyli CCC (CCC, HalfPrice, eobuwie.pl, Modivo, Worldbox i Boardriders).

Grupa kontrolowana jest przez miliardera Dariusza Miłka. Krok po kroku udaje się wyciągnąć firmę z kłopotów wywołanych nieudaną ekspansją w Niemczech, przekredytowaniem, oraz problemami z Modivo – ta część grupy miała sprzedawać ubrania, a w pewnym momencie głównie trzymała je w magazynach, bo zamówiła za dużo towaru.

Milek przekonuje, że najgorsze jest już za nimi. Najnowszy plan zakłada, że grupa oszczędzi np. na logistyce 50 mln

■
Można mówić o serii plag, która dotknęła branżę. Najpierw pandemia, później wysoka inflacja, a jeszcze później odbudowa oszczędności przez konsumentów. Sprzedaż detaliczna w 2022 i 2023 roku była bardzo słaba, w ubiegłym roku nieco się odbiła

zł, na reklamacjach 30 mln zł, eliminacji zbędnych projektów IT (w tym działale zredukowano zatrudnienie z 550 do 300 osób).

Pojawia się dodatkowe wpływy z klub lojalnościowego Modivo.club, w którym opcja GOLD będzie płatna 59,99 zł rocznie. Zakłada ona przede wszystkim 10 proc. cashbacku, za wydatki w grupie CCC. Wpływy z subskrypcji mają przynieść ponad 100 mln zł. A tak w ogóle w klubie potencjalnie znaleźć się może 21 mln klientów (oczywiście tylko część z nich wykupi wersję płatną członkostwa).

Kompletnie zmieni się też sieć sklepów eobuwie. Koncept, wprowadzony przez założyciela eobuwia Marcina Grzymkowskiego, opiera się na tym, że mierzy się w sklepie skanerem stopy, towar wybiera na tablecie, a obsługa przynosi go z zaplecza.

Tu również powtarza się przypadek grany w GK IMMOBILE. Grzymkowski, który stworzył firmę od zera, sprzedał w niej udziały większościowe w 2016 roku. Został w spółce jako prezes i przez moment była to perła w koronie CCC. Kiedy Grzymkowski odszedł, spółka wpadła w kłopoty. Teraz Milek zapowiada, że sklepy eobuwie, to będzie tradycyjny format handlowy z regałami i stojakami. Sklepów jest 49, w 2027 ma ich być 208.

Wreszcie ten rok ma przebiegać pod znakiem Modivo, Milek chce w końcu zarabiać porządne pieniądze na sprzedaży ubrań.

Akcja reanimacja w Grupie VRG

Grupa VRG parę lat temu była bardziej rozpoznawalna pod nazwą Vistula Group. Nazwa nie odpowiadała jednak skali działalności, bo w skład koncernu wchodzi Wólczanka, Vistula, Deni Cler, Bytom oraz W.KRUK.

Po karuzeli przepychanek właścicielskich – przez moment prezesem VRG był nawet Andrzej Jaworski, zwany toruńskim łącznikiem księdza Tadeusza Rydyzka – Grupa ma w końcu stabilnego właściciela.

Kontroluje ją klan Kolańskich. Prezesem jest Mateusz Kolański, syn Jana Kolańskiego, założyciela holdingu Colian, do którego należą m.in. Jutrenka, Go-

plana, Grzeński, Jeżyki, Oranżada Helleny, czy Śliwka Nałęczowska.

Wyniki? Jubilerski W.KRUK radzi sobie co najmniej nieźle. Gorzej jest z odzieżą.

Niespełna rok temu z wyników VRG płynął wniosek, że mężczyźni nie chcą już ubrań premium. Krwawiła Vistula, krwawiła Wólczanka, jako tako prządl tylko Bytom.

Na podstawie ostatnich dostępnych wyników za III kwartał ubiegłego roku można powiedzieć, że Vistula (zgodnie z nową strategią – jakościowa kolekcja męska i damska) trwa, choć sprzedaż minimalnie się tutaj kurczy (o 2,2 proc. r/r).

Bytom (według nowej strategii: Tradycyjny krój, wysoka i rosnąca jakość, kontynuacja strategii produktowej) rośnie, podobnie jak Wólczanka.

Słabiej (przychody w III kwartale spadły o 4,8 proc. r/r) ma się za to skierowany do zamożnych kobiet Deni Cler Milano. Grupa szuka nabywcy na ten koncept.

Widać cięcia powierzchni salonów, właściwie przy każdej marce pojawia się w raportach adnotacja: „działania na rzecz optymalizacji sieci sprzedaży” a przy Wólczance „wszystkie duże salony zamknięte, koncentracja na butikach koszulowych”.

Skąd problemy w sprzedaży ubrań?

Można mówić o serii plag, która dotknęła tę branżę. Najpierw pandemia, która zniszczyła lub naruszyła kondycję finansową wielu sieci sklepów. Później wysoka inflacja. Jeszcze później odbudowa oszczędności przez konsumentów, co sprawiło, że na modę nie wydawano zbyt chętnie. Sprzedaż detaliczna w 2022 roku była kiepska, w 2023 bardzo słaba. W ubiegłym roku nieco się odbiła, ale kategoria odzieży i obuwi, ciągle notowała spadki. Dopiero teraz widać jakieś odbicie.

Do tego wbrew prognozom optymistów, sprzedaż internetowa wcale nie rozwija się tak szybko jak zakładano. A nawet jeśli komuś idzie nieźle, to te biznesy mocno cierpią przez wysokie koszty obsługi zwrotów, oraz koszty pozycjonowania w Google.

Poza tym cały rynek odzieżowy bije się teraz raczej w dolnych partiach cenowych, czemu rytm narzuca chińskie Shein, czy Sinsay od LPP.

Laura Reiss-Vogel ciągle jednak w branżę wierzy. Formalnie po transakcji z GK IMMOBILE ma zakaz tworzenia ubrań i biżuterii. Właśnie jednak stworzyła dwie nowe marki PERLÉA –biżuteryjną – oraz LOREVE, która oferuje torebki. Formalnie można ją poznać.

– Czy się boję? Nie. Jestem gotowa na wszelkie konsekwencje, bo najważniejsza jest dla mnie wolność tworzenia. Poinformowałam GKI o swoich planach, zanim przekazałam je do wiadomości publicznej. Nie otrzymałam odpowiedzi – ale nie otrzymywałam jej również w trakcie naszej współpracy, więc nie jest to dla mnie zaskoczeniem – twierdzi Reiss-Vogel. ●

Czy Małgorzata Manowska zostanie profesorem?

Ważą się losy nominacji profesorskiej dla Małgorzaty Manowskiej, pierwszej prezes Sądu Najwyższego. Pozytywnie oceniają większość recenzentów – w tym Piotr Pogonowski, były szef ABW za czasów PiS.

Ewa Ivanova

Małgorzata Manowska, neosędzia i pierwsza prezes Sądu Najwyższego, zapragnęła uzyskać tytułu profesora. Postępowanie w tej sprawie toczy się już od 5 grudnia 2023 r. i – jak się dowiadujemy – niebawem zostanie rozstrzygnięte. Jeśli zostanie od Rady Doskonałości Naukowej zielone światło, zaprzyjaźniony z Manowską prezydent Andrzej Duda będzie mógł wręczyć jej w Pałacu Prezydenckim upragniony akt nominacyjny.

Prawniczka ma stopień doktora habilitowanego w zakresie nauk prawnych. Specjalizuje się w postępowaniu cywilnym, postępowaniach odrębnych i środkach zaskarżenia. Jest praktykiem, od lat orzeka w sprawach cywilnych jako sędzia. Przeszła przez wszystkie szczeble kariery, począwszy od asesora w Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Pragi.

Jej nominacja profesorska budzi jednak w środowisku prawniczym emocje.

Manowska, neosędziowie i spotkania z prezydentem

Doświadczona sędzia i badaczka procedury cywilnej od lat blisko współpracuje z politykami. W 2007 r. została wiceministrem sprawiedliwości w pierwszym rządzie PiS, później – dyrektorką nadzorowanej przez Zbigniewa Ziobrę szkoły sędziów i prokuratorów. Awansowała także do Sądu Najwyższego z udziałem niekonstytucyjnej i upolitycznionej KRS, a Andrzej Duda powołał ją na stanowisko pierwszej prezes SN.

W SN Manowska otwarcie broni interesów neosędziów, a jej decyzje zmierzają do przejęcia przez nich całkowitej kontroli nad najważniejszym sądem w kraju. Ingeruje w postępowania dotyczące statusu neosędziów (zdarzały się tam już m.in. „aresztowania” akt, zmiany składów orzekających i rugowanie z nich „starych” sędziów). Gdy w 2021 r. TSUE uznał Izbę Dyscyplinarną SN za nielegalną i zawiesił jej działalność, Manowska kilka dni później zdecydowała o jej odwieszeniu.

Symbolem jej politycznego zaangażowania stało się prywatne spotkanie z Andrzejem Dudą na początku 2024 r., o którym pisaliśmy w „Wyborczej”. Decydowały się wtedy losy skazanych prawomocnie polityków PiS Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika: SN rozpoznawał sprawę wygaszenia ich mandatów poselskich, dyskutowano też o ich ewentualnym drugim ulaskawieniu. I właśnie wtedy prezydent udał się do domu pierwszej prezes Sądu Najwyższego. I choć SN twierdziło, że było to spotkanie znajomych, a nie kontakty między organami państwa, trudno było zatrzeć złe wrażenie. Działalności Manowskiej przyglądają się obecnie także prokuratorzy w kilku postępowaniach (chodzi m.in. o przekroczenie uprawnień podczas głosowań w Kolegium SN).

Postępowanie związane z nominacją profesorską nie dotyczy jednak działalności orzeczniczej czy publicznej kandydata, oceniany jest wyłącznie dorobek naukowy. Tytuł nadaje prezydent. W Polsce ma go ok. 10 tys. osób (w tym ok. 2,7 tys. kobiet). Aby go uzyskać,



• W Sądzie Najwyższym Manowska otwarcie broni interesów neosędziów, a jej decyzje zmierzają do przejęcia przez nich całkowitej kontroli nad najważniejszym sądem w kraju FOT.

SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

trzeba przejść pozytywnie procedurę przed Radą Doskonałości Naukowej. Jej członków wybierają podczas organizowanych co cztery lata e-wyborów wszystkie osoby z tytułami doktora habilitowanego i profesora. To do Rady kandydatka lub kandydat na profesora składa wniosek. A jeśli przejdzie wstępną weryfikację, kandydaturę ocenia pięciu wylosowanych recenzentów.

Każdy z recenzentów ma cztery miesiące na przygotowanie opinii. Musi ocenić, czy kandydat do tytułu spełnia kryteria ustawowe, a więc m.in. czy ma stopień doktora habilitowanego, odbył staże i czy ma „wybitne osiągnięcia naukowe krajowe lub zagraniczne”. Na koniec musi jasno określić swoje stanowisko: pozytywne lub negatywne.

„Znaczący dorobek” czy „powielanie publikacji”?

Manowska przeszła już fazę opiniowania. Trzy z opinii recenzentów są dla niej korzystne, dwie negatywne. Recenzenci zgadzają się co do tego, że kandydatka spełnia wymagania formalne, odbyła niezbędne staże. Nie ma zgody co do tego, czy ma na koncie wybitne osiągnięcia naukowe.

Pozytywne opinie przedstawił prof. Piotr Pogonowski z Akademii Ekonomiczno-Humanistycznej w Warszawie, prof. Rafał Adamus z Uniwersytetu Opolskiego i Prof. Sławo-

mir Cieślak z Uniwersytetu Łódzkiego/ Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Pogonowski to prawnik związany z PiS. Startował nawet z list tej partii do parlamentu, ale mandatu nie zdobył. Był za to związany ze służbami: Służbą Wywiadu Wojskowego, CBA, za ostatnich rządów PiS był szefem ABW. Od 2020 r. jest członkiem zarządu Narodowego Banku Polskiego, powołał go na to stanowisko Andrzej Duda na wniosek prezesa NBP Adama Glapińskiego.

Zdaniem Pogonowskiego Małgorzata Manowska spełnia wymagania ustawowe stawiane kandydatom na profesora „z dużym nadstatkiem”.

Profesor podkreśla jej rzetelność, erudycję i dojrzałość badawczą. Za wybitną uznał jej monografię dotyczącą sędziowskiego kierownictwa postępowaniem dowodowym, w opinii obszernie streszcza, co jest jej przedmiotem. Komplementuje Manowską za to, że jest zwolenniczką zaangażowania sędziego w pobudzenie inicjatywy dowodowej stron i ma mocne przeświadczenie, że prawo powinno służyć szaremu człowiekowi.

Prof. Rafał Adamus uznał wystąpienie do prezydenta o nadanie Manowskiej tytułu za „jednoznacznie zasadne”. Na wstępie zaznaczył, że wobec trwającego kryzysu politycznego w Polsce, który „niestety ma swój negatywny wpływ także na świat nauki, a w tym kryzys polityczny wokół SN”, odnosi się tylko do ustawowych warunków nadania tytułu profesora, a „na wnioski końcowe [jego opinii] nie mają wpływu jakiekolwiek sympatie czy antypatie o charakterze politycznym”. Zdaniem profesora Manowska po habilitacji opublikowała trzy ważne monografie, a więc spełnia wymóg wybitnych osiągnięć naukowych. Jej dorobek cechuje wysoka jakość naukowa, a kandydatka proponuje nowe rozwiązania i umiejętnie łączy w swych pracach elementy teoretyczne i praktyczne.

Także prof. Sławomir Cieślak uznał, że Małgorzata Manowska spełnia warunki do nadania tytułu profesora. Jej dorobek naukowy uznał za znaczący i wartościowy, a monografię o kierowaniu postępowaniem dowodowym – za wybitną.

Opinię negatywną przedstawiła natomiast prof. Ewa Rott-Pietrzyk. Stwierdziła w niej brak wybitnych osiągnięć naukowych krajowych lub zagranicznych Manowskiej, a więc brak podstaw do nadania tytułu profesora. Recenzentka nie uznała monografii o sędziowskim kierownictwie postępowaniem dowodowym za dzie-

ło wybitne, wyjątkowe czy oryginalne. W przypadku prac dotyczących postępowań odrębnych wytknęła Manowskiej, że jej badania były prowadzone w okolicach doktoratu i po nim, ale potem nie rozwinęła tego kierunku. Natomiast publikacje dotyczące wznowień postępowania, które ukazały się po habilitacji, powielają wcześniejsze publikacje. Recenzentka zarzuca Manowskiej brak nowych koncepcji, brak oryginalności, powielanie badań, co może sprawiać wrażenie „nieco sztucznego powiększania dorobku”.

Krytyczny był także prof. Łukasz Błaszczak. Jej publikacje po habilitacji ocenił jako niemające waloru nowatorskości i oryginalności. Część z nich rodzi jego zdaniem przypuszczenia o autoplagiat, czyli powielanie własnych tekstów. Z kolei publikacja o kierownictwie postępowaniem dowodowym choć cenna dla praktyki, ma według recenzenta charakter sprawozdawczy i dla nauki „niewiele wnosi”.

Profesura Manowskiej. Zespół ocenił jej kandydaturę negatywnie

Kiedy zapadnie decyzja Rady Doskonałości Zawodowej w sprawie pierwszej prezes SN?

– Postępowanie dowodowe w sprawie nadania pani dr hab. Małgorzacie Manowskiej tytułu profesora w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne zostało zakończone. W konsekwencji prawdopodobnie na najbliższym posiedzeniu Prezydium Rady Doskonałości Naukowej zostanie podjęte rozstrzygnięcie – informuje „Wyborczą” Artur Woźniak, kierownik działu prawnego i rozwoju kadr naukowych RDN.

Na razie swoją opinię w sprawie wystąpienia do prezydenta z wnioskiem o nadanie kandydatce tytułu profesora wyraził Zespół V Nauk Społecznych RDN. Jest ona negatywna. Wynik tajnego głosowania: za wystąpieniem do prezydenta – 13, przeciw – 16, wstrzymujących się – 2.

Najbliższe posiedzenie prezydium RDN jest zaplanowane na 31 marca. Rozstrzygnięcie Rady nastąpi w drodze decyzji administracyjnej.

– W przypadku podjęcia decyzji o odmowie wystąpienia do prezydenta osobie ubiegającej się o nadanie tytułu profesora przysługuje prawo złożenia wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy. Osoba ta może także bez korzystania z tego prawa wnieść od razu skargę na wspomniane rozstrzygnięcie do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie – wyjaśnia Artur Woźniak. ●

Symbolem politycznego zaangażowania Manowskiej stało się prywatne spotkanie z Andrzejem Dudą na początku 2024 r., o którym pisaliśmy w „Wyborczej”.

Decydowały się wtedy losy skazanych prawomocnie polityków PiS Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika: SN rozpoznawał sprawę wygaszenia ich mandatów poselskich

W niedzielę Nawrocki przedstawi program. Wielkiego show nie będzie

PiS szykuje konferencję programową kandydata na prezydenta Karola Nawrockiego. Będzie skromniej niż w Gliwicach, gdy kampanię inaugurował rywal Rafał Trzaskowski, bo partia oszczędza pieniądze.

Agata Kondzińska

Gdy w ubiegłym tygodniu w stolicy Arabii Saudyjskiej Rijadzie do stołu siadali przedstawiciele delegacji Rosji i USA, bez Ukrainy, do dziennikarzy w Warszawie wyszedł Jarosław Kaczyński, by powtórzyć, że PiS nie ma pieniędzy.

– Pieniądzy, które nam się należą zgodnie z prawem, zgodnie z wyrokami sądu, ale nie otrzymujemy tych pieniędzy. Wiadomo, dziś władza w Polsce uznaje, że prawo jej nie obowiązuje, i w związku z tym muszę po raz kolejny zwrócić się z takim bardzo serdecznym apelem do zwolenników prawicy, do ludzi, którzy uważają, że są ludźmi obozu patriotycznego w Polsce, o wsparcie dla komitetu pana Karola Nawrockiego. Kampania trwa, jesteśmy z niej zadowoleni, ale przewaga finansowa drugiej strony nam przeszkadza. Bardzo przeszkadza, mogłoby być znacznie lepiej, gdyby te pieniądze już były, te pieniądze wpływają, ale potem troszkę to ustaje. To nie są wybory, które rozstrzygną kwestię personalną, to są wybory, które rozstrzygną kwestię przyszłości naszego kraju.

Kaczyńskiego wspierał skarbnik partii Henryk Kowalczyk, który prosił o nawet drobne wpłaty, bo każdy grosz się liczy. Szef klubu PiS Mariusz Błaszczak mówił o inwestycji. – To inwestycja w normalną Polskę. To inwestycja w Polskę, w której nie będzie lewicowych, żeby nie powie-



• **Karol Nawrocki, kandydat na prezydenta RP na spotkaniu z mieszkańcami Przysuchy, 19 lutego 2025 r.**

FOT. MARCIN KUCEWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

dzieć lewackich ideologii. W której nie będzie nielegalnych migrantów, w której nie będzie Zielonego Ładu, w której nie będzie drożyzny. To inwestycja, która z całą pewnością się opłaca – przekonywał.

W środę Kowalczyk mówił w Radiu RMF FM, że komitet ma ponad 2 mln zł na prowadzenie kampanii, a limity wydatków wynoszą nawet 25-30 mln zł. A Paweł Szefernaker,

szef sztabu wyborczego Nawrockiego, choć mówił publicznie, że zbiórka pieniędzy na kampanię idzie dobrze, zaznaczył: „organizujemy tę kampanię w zależności od tego, ile środków zbierzemy”.

Nawrocki w Transcolorze

W najbliższą niedzielę Karol Nawrocki przedstawi swój program w typowej dla konwencji PiS oprawie, chociaż skromniejszej, niż zakładano i oczekiwano. Nie tak bogatej, jaką miał w Gliwicach Rafał Trzaskowski, gdy PO prezentowała swojego kandydata na prezydenta.

PiS na miejsce spotkania wybrał w podwarszawskich Szeligach studio Transcolor na 2 tys. osób. Jest ono własnością firmy, która oświetla produkcje telewizyjne, koncerty, imprezy plenerowe. I nie jest to przypadek. Jej szef Lucjan Siwczyk od lat wspiera konserwatywne środowiska, angażuje się też w medialne przedsięwzięcia na prawicy. Przed laty mówił w „Gościu Niedzielnym”: „Często człowiek, osiągając jakiś sukces, czuje dumę, która szybko przeradza się w pychę. A ja żyję ze świadomością, że wszystkie swoje

sukcesy zawdzięczam Bogu. Wiele razy miałem tego dowody, jak np. w biznesie, w sytuacjach propozycji korupcyjnych, kiedy odmawiałem i nie dostawałem zlecenia. Za chwilę skądinąd przychodziła lepsza oferta, a za kilka dni – jeszcze lepsza. Czyż to nie opatrzność Boża?”.

To był czas, gdy inwestował w Słowo Niezależne, wydawcę Gazety Polskiej. Wyłożył pieniądze na wsparcie „Strefy Wolnego Słowa”, zainwestował w film „Smoleńsk”, został współnikiem Radia Wnet. Nie po raz pierwszy partia Kaczyńskiego urządza wydarzenia w Transcolorze.

Do ostatnich dni sztab Nawrockiego rozważał różne scenariusze. Jeszcze miesiące temu w planach była powtórka z kampanii Andrzeja Dudy w 2015 r. Wtedy kandydat PiS wystąpił w warszawskiej hali ATM na konwencji w amerykańskim stylu.

– To był taki drugi oddech – wspominali w PiS. Duda jeździł już wtedy po Polsce, spotykał się z mieszkańcami, ale tłumów nie przyciągał. Lutowy CBOS z 2015 r. dawał 63-proc. poparcie urzędującemu prezydentowi Bronisławowi Komorowskiemu, jego kontrkandydatowi – 15 proc. Aż do pierwszej tury wyborów Duda balansował na granicy 30 proc. poparcia, raz pod progiem, innym razem nad.

– Wtedy potrzebowaliśmy nowego otwarcia, tłumów, zdjęć z rodziną – opowiada polityk PiS. Tuż po konwencji kandydat PiS wsiadł do „dubusa”, jeszcze nie tak oklejonego jak później, ale znów był w trasie.

Nawrocki po niedzielnym spotkaniu też wróci na kampanijny szlak.

Prezes nie przyćmi kandydata

Nie jest wciąż przesądzone, czy przemówieniem wesprze kandydata prezes PiS Jarosław Kaczyński. Głosy w partii są podzielone, przeważa jednak opinia, żeby nie odcią-

gać uwagi od kandydata. – Chcemy, żeby to on był głównym bohaterem, jego program, jego słowa. A jak prezes wystąpi, to wiadomo, że media od razu się skupią na tym, co mówi – słyszę od osoby, która zna kulisy narad przy Nowogrodzkiej.

Przemówienia mogą być zarezerwowane dla osób bez partyjnych legitymacji, a programowe spotkanie ma rozpocząć drugi etap kampanii Nawrockiego. Mówił o tym w Republice Szefernaker, wyjaśniając, że wydarzenie nie będzie typową konwencją partyjną. – To będzie konferencja „Polska sferą normalności”. Najważniejsze tematy tej konferencji to bezpieczeństwo, rozwój i dobrobyt Polaków. Mówimy o konferencji, a nie o konwencji, ponieważ w dalszym ciągu potrzebujemy środków na tę kampanię i je zbieramy – wyjaśnił. Dodał, że na organizację pójdą wszystkie pieniądze ze zbiórki w ostatnich dniach. – Chcemy to zrobić na poważnie, ale na to potrzebne również są środki – podkreślił.

PiS już dziś mówi o nierównych wyborach po decyzji Państwowej Komisji Wyborczej, która doszukała się nielegalnych wydatków na ponad 3 mln zł na kampanię parlamentarną PiS. To spowodowało najpierw skromniejsze wypłaty z budżetu na partię Jarosława Kaczyńskiego, a potem, po zakwestionowaniu rozliczenia wydatków partii, doprowadziło do wstrzymania finansowania PiS.

Obie decyzje uchylili w orzeczeniach Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych w Sądzie Najwyższym, do której poskarżyła się partia Kaczyńskiego. Kwestionowana przez europejskie trybunały i sądy nie jest też uznawana przez rząd. Dlatego między PKW a ministrem finansów, który wypłaca partiom pieniądze, od tygodni trwa wymiana korespondencji. Andrzej Domański chce wiedzieć, jaka jest ostateczna ocena Izby przez PKW. ●

Internet zalewa antyukraińska propaganda

Stowarzyszenie Demagog i Instytut Monitorowania Mediów tylko w 2024 r. znalazły w polskojęzycznym internecie 327 tys. antyukraińskich wpisów. W zołhdyzaniu Polaków Ukrainy prym wiedzie europoseł Grzegorz Braun.

„Tajny plan Tuska – ukraiinizacja Polski”, „tu jest Polska, nie Ukropol”, „UPAdlina to koniec cywilizacji”. Takich komentarzy uderzających w Ukraińców i ich naród, nawołujących do nienawiści, pojawiło się w zeszłym roku w polskojęzycznym internecie ponad 327 tys. To o 13 proc. więcej niż rok wcześniej. Łączny zasięg antyukraińskich treści to ponad 75 mln potencjalnych kontaktów (tyle razy użytkownicy mogli zetknąć się z fałszywym i nienawistnym przekazem).

Tu znów widać tendencję wzrostową: w ubiegłym roku zasięg szacowano na 54 mln kontaktów. Antyukraińska propaganda przybrała na sile pod koniec zeszłego roku, na progu kampanii prezydenckiej. W listopadzie takich wpisów było 36 tys., a w grudniu – 33 tys. To więcej niż np. w kwietniu, kiedy takich treści powstało ponad 20 tys. Skali antyukraińskiej propagandy w polskojęzycznym internecie od listopada 2022 r. przyglądają się Stowarzyszenie Demagog (zajmuje się fact-checkingiem) oraz specjaliści z Instytutu Monitorowania Mediów. Sprawdzają, ile powstaje treści uderzających w Ukrainę oraz kto za nimi stoi.

W pierwszej dziesiątce kont z największymi zasięgami, które działają najgorliwiej, znalazło się to należące do europosła Konfede-

racji Korony Polskiej i kandydata na prezydenta Grzegorza Brauna. Zajął ósme miejsce. Prym wiedzie na Facebooku, gdzie najczęściej powiela antyukraińskie treści. Ma blisko milionowy zasięg. Na X (dawnym Twitterze) chwali się antyukraińskimi gestami, np. gdy ściągnął niebiesko-żółtą flagę z kopca Kościuszki. Powiewała tam obok polskiej, co Braun uznał za „niewłaściwe”. Prezydenta Andrzeja Dudę nazywa „anglosaskim, żydowskim, banderowskim lokajem”. Insynuuje, że za zbrodnię w Buczy nie odpowiadają Rosjanie. W maju ubiegłego roku sugerował, że „Polska ma do stoczenia wojnę z Ukrainą”.

Niechlubne podium dla kont rozsiewających antyukraińską propagandę zajmują: Martin Demirow, Ministerstwo Prawdy i AndyColt. Wszystkie, łącznie z Braunem, mia-

ły swój udział także w zestawieniu sprzed roku.

Zdobywca pierwszego miejsca, Martin Demirow, przedstawia się jako „Słowak zainteresowany Polską”. Ukraińców zrównuje z nazistami i banderowcami, co – jak uważają eksperci Polskiego Instytutu Studiów Międzynarodowych – jest jedną z czołowych linii prorosyjskiej dezinformacji. Jego poprzednie konto zostało zablokowane, ale Demirow powrócił z nowym, gdzie ma blisko dwumilionowe zasięgi.

W „Ministerstwie Prawdy” dominuje przekaz, że „Rosjanie mają prawo zamieszkiwać na swojej ziemi”, a „Putin jest obrońcą terytoriów Ukrainy”. Na tym koncie roi się o treści podjudzających Polaków, by postrzegali obywateli Ukrainy jako zagrożenie. Jest naszpikowane fał-

szywymi informacjami, np. o wydarzeniach na froncie. Mają ukazać Ukraińców jako „zbrodniarzy”.

Na Facebooku antyukraiński przekaz – oprócz Brauna – najczęściej powielają konta: Konfederacja Korony Polskiej, Ukrainiec Nie Jest Moim Bratem i Marsz Niepodległości.

Jak powstał raport? Autorzy raportu przeszczeszają Facebooka, X, Instagrama i YouTube’a, śledzą też komentarze na forach i pod artykułami. Jedną z platform wyróżnia się szczególnie – aż 84,72 proc. negatywnych treści (277 tys.) pochodziło z serwisu X. Facebook pozostaje daleko w tyle – jego udział wynosił 8,14 proc. (to ponad 26 tys. wpisów). W serwisach zdjęciowych, wideo i na forach internetowych ukazało się 7,14 proc. antyukraińskich treści. ●

Paulina Nodzyńska



• 25 lutego, Kapitol. Pracownicy federalni podczas protestu przeciwko kampanii doradcy prezydenta USA Donalda Trumpa, miliardera Elona Muska
FOT. REUTERS / NATHAN HOWARD

Urzednicy odpowiadaja na ultimatum Muska

– Cóż, to jest poniekąd dobrowolne, ale zarazem, jeśli nie odpowiesz, to wydaje mi się, że jesteś zwolniony – powiedział Donald Trump o kontrowersyjnych żądaniach Elona Muska wobec pracowników administracji.

Maciej Czarnecki

Na wtorkowym briefingu prasowym rzeczniczka Białego Domu Karoline Leavitt poinformowała, że na sobotnie wezwanie Muska i jego ludzi, by każdy z urzędników w pięciu zwięzłych punktach wyliczył, co osiągnął w zeszłym tygodniu, odpowiedziało już ponad 1 mln z ok. 2,4 mln pracowników budżetówki.

Część się powstrzymała, bo tak doradziła im bezpośredni przełożeni np. w FBI, Wywiadzie Narodowym, departamentach: stanu, obrony czy bezpieczeństwa krajowego. Sprawa wywołała spory chaos, bowiem Musk zagroził zwolnieniami tym, którzy nie odpowiedzą. Wybuchł najpoważniejszy dotąd konflikt kompetencyjny między kierowaną przez miliardera komisją DOGE (czyli forsującym dotkliwie cięcia tzw. Departamentem Efektywności Rządu) a innymi oficjami (którzy, w przeciwieństwie do Muska, zostali zatwierdzeni przez Senat i podlegają konstytucyjnemu nadzorowi).

Musk w rządowych jednostkach stosuje metody ze swoich firm

– Ponad milion pracowników zdecydowało się zrealizować to bardzo proste zadanie, polegające na wysłaniu pięciu krótkich punktów do swojego bezpośredniego przełożonego lub menadżera z kopią wiadomości do OPM [przejętego przez muskowców Biura ds. Zarządzania Personalem] – powiedziała Leavitt.

Tłumaczyła, że chodzi o to, by upewnić się, że ludzie nie marnotrawią funduszy podatników, chodzą do pracy i wykonują swo-

je obowiązki. Zdradziła, że sama odpowiedziała na maila, co zajęło jej dosłownie „półtorej minuty”.

Według niej Musk wysyłał w przeszłości podobne prośby do pracowników swoich firm. Tyle że – tego już rzeczniczka nie powiedziała – w administracji często pracuje się z informacjami niejawnymi. Poza tym, jak zauważa dziennik „The Wall Street Journal”, takie metody wyszły już z mody, dziś korporacje korzystają raczej z innych narzędzi oceny efektywności pracy.

Leavitt zastrzegła, że ostatecznie to członkowie rządu kierujący poszczególnymi departamentami i agencjami decydują o tym, czy ich podwładni mają odpowiadać na maila od Muska i jego ludzi, czy też nie.

Donald Trump: „On pyta: czy wy rzeczywiście pracujecie?”

Nie jest to takie oczywiste, bowiem już po sprzeciwie członków rządu Musk powtórzył swoje ultimatum.

„Zależnie od decyzji prezydenta, [urzędnicy] dostaną kolejną szansę. Drugi brak odpowiedzi będzie skutkować wypowiedzeniem umowy” – napisał w poniedziałkowe popołudnie na swojej platformie X.

We wtorek Trump wypalił w Gabinetcie Owalnym: – Cóż, to jest poniekąd dobrowolne, ale zarazem, jeśli nie odpowiesz, to wydaje mi się, że jesteś zwolniony.

– Tak naprawdę, to czy ci ludzie istnieją? Mamy tę ogromną administrację z milionami zatrudnionych i nikt nie wie, kto pracuje dla rządu, a kto nie – ciągnął Trump, nawiązując do niepotwierdzonych dowoda-

mi oskarżeń, że pensje idą na martwe dusze, a tak naprawdę rzekomo do kieszeni przestępców.

To kolejna niejasna wypowiedź prezydenta na ten temat. Dzień wcześniej powiedział: – On pyta: „czy wy rzeczywiście pracujecie?”. I jak nie odpowiesz, to jesteś jakby do połowy zwolniony albo zwolniony, bo wiele osób nie odpowiada, bo nawet nie istnieją.

Generalnie nadal wspiera Muska; w sobotę sam zachęcał go, by był bardziej „agresywny”.

Republikańscy kongresmeni tłumaczą się wyborcom

Komentatorzy zastanawiają się jednak, czy działania miliardera nie uderzą w samego prezydenta. Badania pokazują, że większości Amerykanów raczej się nie podobają. Przykładowo według sondażu przeprowadzonego w dniach 13-18 lutego przez Ipsosa dla dziennika „The Washington Post” 49 proc. ocenia jego działania negatywnie, 34 proc. pozytywnie, a 14 proc. nie ma zdania.

Wielu urzędników w anonimowych rozmowach z amerykańskimi mediami nie kryje frustracji z powodu inicjatyw Muska. Z pracy dla DOGE zrezygnowało 21 pracowników działu technologii, w tym wysoce wykwalifikowani inżynierowie danych, których włączono do nowej komisji. Poskarżyli się na wrogą postawę pracowników DOGE podczas rozmów z nimi oraz podkreślili, że w obecnych wyjątkowych okolicznościach nie widzą możliwości, jak dalej służyć narodowi.

Stacja CNN donosi, że niektórzy kongresmeni muszą tłumaczyć się z ofensywy Muska rozeźlonym wyborcom w swoich okręgach.

„Nie jest jasne, czy to oznaki początku rebelii politycznej, czy po prostu sprytnego organizowania takich spotkań przez progresywne siły, tak czy inaczej pokazuje to, że rząd federalny nie ogranicza się do Waszyngtonu, tylko jest dużym pracodawcą w wielu czerwonych stanach” – pisze CNN, nawiązując do koloru kojarzonego z Partią Republikańską.

– Sprawy dzieją się zbyt szybko i gwałtownie. Musimy zrobić krok do tyłu i upewnić się, że działamy w taki sposób, by usunąć marnotrawstwo, oszustwa, nadużycia i złe zarządzanie, poprawiając wydajność programów, ale unikając niezamierzonych konsekwencji – powiedziała w tej stacji republikańska kongresmenka z Nowego Jorku Nicole Malliotakis.

Przywódca Republikanów w Senacie John Thune zaznaczył, że odchudzanie administracji musi odbywać się „z zachowaniem szacunku” wobec jej pracowników.

Ludzie Muska zabierają się za Departament ds. Weteranów

Na krytykę nie odważył się za to republikański spiker Izby Reprezentantów Mike Johnson.

– Myślę, że zdecydowana większość Amerykanów rozumie, popiera i docenia wysiłki DOGE, które mają na celu zmniejszenie rozmiarów rządu – powiedział Johnson, który dysponuje tylko minimalną większością w izbie.

Tymczasem DOGE, jak donosi „The Washington Post”, przygotowuje nową rundę zwolnień i ograniczania wydatków budżetówki.

Muskowcy mieli polecić Departamentowi ds. Weteranów unieważnienie 875 kontraktów federalnych, w tym na usługi medyczne, rekrutację lekarzy, zapewnianie pochówków weteranom i bezpieczne usuwanie odpadów chemicznych. Rzecznik departamentu zaprzecza tym doniesieniom i zapewnia, że oszczędności będą realizowane w inny sposób.

Muskowi udało się w ostatnich dniach umieścić kolejnych swoich ludzi w ważnych agencjach. Tym razem chodzi o służby podatkowe (Internal Revenue Service) i Administrację Ubezpieczeń Społecznych.

Z prowadzonych na bieżąco wyliczeń agencji Associated Press wynika, że zwolniono już, zaakceptowano odejścia albo wysłano na urlopy administracyjne setki tysięcy urzędników w całym kraju. ●

„Miodowa pułapka” na Donalda Trumpa



• Kirill
Dmitrijew
FOT. REUTERS /
HAMAD I MOHAMMED

Kirill Dmitrijew został przedstawicielem Władimira Putina ds. współpracy gospodarczej z zagranicą. Ma kusić zachodnich biznesmenów, którzy porzucili Rosję, do powrotu, i pełnić rolę, jak to nazywają w świecie kryminalnym, „rieszały”.

Wacław Radziwinowicz

49-letni dziś finansista, szef rosyjskiego Funduszu Inwestycji Bezpośrednich, zwrócił na siebie uwagę świata, kiedy niespodziewanie znalazł się w trójce wysłanników „Kremla” na „kontaktowe” spotkanie z Amerykanami w Rijadzie 18 lutego. W samych rozmowach nie uczestniczył, zajęli się nimi dyplomatyczni wyjadacze – minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow i pomocnik Putina Jurij Uszakow. Dmitrijew krążył natomiast w kuluarach z tabelką, wskazującą, że amerykański biznes z powodu sankcji nałożonych na Rosję „za Ukrainę” stracił 324 mld dolarów. Jak to wyliczył? Nie wyjaśnił. Zmilczał też, ile zachodnim inwestorom odebrała Rosja, narzucając im bandyckie warunki odejścia.

Czy Dmitrijew podoła wyzwaniu?

Młody, jak na realia rosyjskiej polityki, i perfekcyjnie władający angielskim wysłannik Moskwy odgrywał w Rijadzie rolę swoistej „miodowej pułapki” zastawionej na chciwego Donalda Trumpa i zaślepionych żądzą zysków jego oligarchów. Do nich znakomicie przemawia argument o bardzo dziś wysokiej, kilka razy wyższej niż w USA, rentowności biznesów w Rosji. Wywiązał się, widać, znakomicie i stąd błyskawiczny, jak na człowieka, który nigdy nie pracował w rosyjskim aparacie administracyjnym, awans. Łatwe roboty mieć jednak nie będzie. Putin już powierzał zadanie udo- bruchania rekinów zachodniego biznesu znakomitemu graczowi, byłemu wicepremierowi i bliskiemu koledze Anatolijowi Czubajso- wi. Miał znakomite kontakty w Eu- ropie i USA, był znany i szanowa- ny. I biegły w krajowych rozgrywkach biurokratycznych. Nie dał jednak rady. Dziś jako emi- grant polityczny mieszka w Izraelu, a pan Kremla, jakby przez dziesię-

ciolecia nie znał Anatolija Borisowi- cza i bardzo wiele mu nie zawdzię- czał, mówi o nim „Mosze Izrailewicz”. Dmitrijew jest dobrze „wyposa- żony” i przygotowany do nowej pra- cy. Ma za sobą Stanford i Harvard. Jako szef Funduszu Inwestycji Bez- pośrednich uczestniczył w około 100 udanych transakcjach między- narodowych na wielką skalę. Zna w zasadzie wszystkich najważniej- szych ludzi biznesu amerykańskie- go, w tym choćby Jareda Kushne- ra, zięcia Trumpa, z którym prowa- dził interesy. Cały jest taki technolo- giczny, nowoczesny i amerykański. Po to, by zrozumieć, na czym pole- ga jego nowa misja, warto przywołać należące do leksykonu kryminalnego słowo „rieszała” (od „rieszał” – roz- wiązywać, w tym przypadku pro- blemy). Dmitrijew jest tak nazywa- ny nawet w oficjalnych publikacjach. Typowy szary „rieszała” to gość, który z teczuszką siedzi w korytar- zu sądowym. Jego kapitał to opinia o nim, że wszystko może, wszyst- kich zna, ma dojścia, zna słabości tych, od których przebieg sprawy zależy. A jego dewiza to „nie ma problemów, są koszty”. Jego ważniejsi koledzy po fachu sięgają wyżej niż gabinet sędziego rejonowego czy pułkownika policji. Dmitrijew, jako przyjaciel Rodziny (jego żona od lat jest bliską współ- pracowniczką i ponoć powierniczką młodszej córki Putina Jekateri- ny Tichonowej), robi wrażenie tak-iego, który ma dostęp do Ucha. I ma robić takie wrażenie, bo tyl- ko takie kontakty „superrieszały” na najwyższym szczeblu mogą dać szu-

kającym superdochodów w Rosji biznesmenom nadzieję na to, że nie zostaną znów wystawieni do wia- tru. A powodów do lęku jest sporo. Choćby wpadka Heinekena, który swój rozbudowany biznes w Rosji musiał sprzedać za 1 euro.

Czy zachodni przedsiębiorcy powrócą do Rosji?

Kwestia powrotu na rynek rosyjski to straszna kabała. Moskwa, oży- wiana nadziejami, jakie budzi w niej Trump, z jednej strony bardzo chcia- ła by tego, a z drugiej ma ogromne obawy. Dziś krążą tam uparcie de- mentowane plotki, że łąda moment na rynku znów pojawią się Zara, McDonald’s, Visa czy Master Card. Ale jest i strach przed tym, że wydajniejsi zachodni konkuren- ci zagrożą i zniszczą miejscowych przedsiębiorców. Przecież oficjalna narracja od lat wbija Rosjanom do głowy, że na sankcjach Rosja tylko zyskuje, bo dzięki nim rozwija się ojczyście rolnictwo i przemysł. Teraz to eldorado mogłoby się skończyć. Władimir Solowjow, główny kremlowski propagandysta, krzy- czy z telewizora, że marnotrawni biznesmeni zachodni, którzy porzu- cili Rosję, a teraz chcą wrócić, mają przypelznąć na kolanach, przepro- sić i zapłacić wysokie kary. Już na początku rządów Puti- na w Rosji dużo i wnikliwie pisa- no o tym, że teraz porządku w kra- ju najtrafniej można wyrazić języ- kiem i za pomocą norm, obowią- zujących w świecie kryminalnym. Naród je zna, przywódcy, wychowa- nemu, jak sam przyznawał, wśród „chuliganerii”, też są one bliskie. A więc i sposób załatwiania powa- żnych spraw gospodarczych nie zgod- nie z prawem, lecz przez „rieszałę”, znajomości, dawane po cichu obiet- nice i korupcję, też jest na miejscu. A i Trumpowi to obce nie jest. Jak zauważa Michaił Chodorkow- ski, Trump przez lata działał na rynku nieruchomości w Nowym Jorku, gdzie porządku też były bardziej mafijne. Na czasie wciąż jest jednak ane- dota opowiadana przez ekono- mistę i polityka Grigorija Jawlirskiego. Przedsiębiorcy z Zachodu skarżą się Putinowi, że inwestycje w Rosji przy- niosły im tylko kolosalne straty. A Pu- tin na to: – Do Moskwy przylecieli- ście. Trójkolorowe flagi tam widzie- liście. A to właśnie było ostrzeżenie. ●

Jak zauważa Michaił Chodorkowski, Trump przez lata działał na rynku nieruchomości w Nowym Jorku, gdzie porządku też były bardziej mafijne

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34364130

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Siemianowicach Śląskich pod sygn. akt I Ns 585/24 toczy się postępowanie z wniosku Bank Handlowy w Warszawie Spółki akcyjnej z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po **Katarzynie Marii Kapica**, córce Wiktora i Marii z domu Przybyła, urodzonej dnia 1 marca 1974 r. w Siemianowicach Śląskich, zmarłej dnia 19 maja 2023 r. w Siemianowicach Śląskich i posiadającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Siemianowicach Śląskich. Nie ustalono dotychczas składników masy spadkowej. Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34364127

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Siemianowicach Śląskich pod sygn. akt I Ns 344/23 toczy się postępowanie z wniosku Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo - Kredytowej „Boże Dary” z siedzibą w Katowicach o stwierdzenie nabycia spadku po **Joannie Marii Pilawka z domu Porombka**, córce Pawła i Hildegardy, urodzonej dnia 15 maja 1947 r. w Siemianowicach Śląskich, zmarłej dnia 12 listopada 2022 r. w Siemianowicach Śląskich i posiadającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Siemianowicach Śląskich. Nie ustalono dotychczas składników masy spadkowej. Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34364137

W Sądzie Rejonowym w Jaworznie, w Wydziale I Cywilnym pod sygn. akt I Ns 403/22 toczy się postępowanie z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej „Nasza” z siedzibą w Sosnowcu o stwierdzenie nabycia po **Mirosławie Chajdaś, synu Michała i Stanisławy, zmarłym 22 marca 2018 roku w Jaworznie**, ostatnio zamieszkałym w Jaworznie. W postępowaniu tym ujawniono, że w skład spadku wchodzi udział w prawie własności nieruchomości. Sąd wzywa, aby wszyscy spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34364150

WM.6840.5.2022

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Prezydent Miasta Gniezna ogłasza IV

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, położonej w Gnieźnie przy ul. Wrzesińskiej.

- I. Dane dotyczące przedmiotu przetargu:**
Przedmiotem przetargu jest nieruchomość niezabudowana, położona w Gnieźnie przy ul. Wrzesińskiej, stanowiąca własność Miasta Gniezna, oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr 2/21 na arkuszu 76 o powierzchni 1.2176 ha, dla której Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadzi księgę wieczystą pod oznaczeniem PO1G/00059853/7. Dojazd do działki następuje drogą asfaltową. Do działki wjazd następuje bezpośrednio z pasa drogowego ulicy z urządzonym chodnikiem. Dostępność komunikacyjna do drogi publicznej powiatowej ul. Wrzesińskiej poprzez istniejący zjazd. Przedmiotowa nieruchomość jest objęta opracowanym Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta Gniezna, zatwierdzonym Uchwałą Nr XV/141/2000 Rady Miasta Gniezna z dnia 11.02.2000 r. oraz zmianami Studium zatwierdzonymi uchwałami: Nr LIV/588/2006 Rady Miasta Gniezna z dnia 19.10.2006 r., Nr XXVII/320/2008 Rady Miasta Gniezna z dnia 29.10.2008 r., Nr XXV/273/2012 Rady Miasta Gniezna z dnia 26.09.2012 r., Nr XLIX/594/2014 Rady Miasta Gniezna z dnia 29.10.2014 r., Nr XXV/271/2016 Rady Miasta Gniezna z dnia 31.08.2016 r., Nr V/70/2019 Rady Miasta Gniezna z dnia 27.02.2019 r. Zgodnie z ustaleniami Studium oraz jego zmianami przedmiotowa działka leży w części w strefie zabudowy usługowej na terenie o przewodzie zieleni – symbol graficzny „UZE” oraz w części w obszarze zabudowy mieszkaniowo – usługowej – symbol graficzny „MU”. Dodatkowo działka oznaczona jest pod parking. Dla przedmiotowej działki nr 2/21 Prezydent Miasta Gniezna w trybie art. 59 i art. 60 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym wydał decyzję **Nr 83/2021** z dnia 27.01.2022 znak WA.6730.74.2021 o warunkach zabudowy dla budowy 5 budynków mieszkalnych wielorodzinnych z halą garażową w podpiwniczeniu wraz z niezbędną infrastrukturą. Dla działki 2/21 Prezydent Miasta Gniezna w trybie art. 59 i art. 60 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym wydał decyzję **Nr 47/2023** z dnia 02.11.2023 r. znak WAU.6730.48.2023 o warunkach zabudowy dla budowy budynku handlowo – usługowego oraz budynku gastronomicznego wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną oraz pylonem reklamowym. Nabywca przejmując nieruchomość w stanie istniejącym.
- II. Przetarg odbędzie się w dniu 9 maja 2025 roku o godz. 10:00 w budynku Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ul. Lecha 6, parter, sala nr 9.**
- III. Cena wywoławcza, wadium:**
Cena wywoławcza równa wartości rynkowej nieruchomości wynosi **5 719 000,00 zł**. **Do ceny nieruchomości zostanie doliczony obowiązujący podatek VAT.**
Wysokość wadium wynosi: 1 100 000,00 zł
Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, nr: 07 9065 0006 0000 0000 6956 0009, w Banku Spółdzielczym w Gnieźnie z takim wyprzedzeniem, aby w dniu 5 maja 2025 roku środki znajdowały się na tym koncie. Na przelewie należy wpisać „Wadium - sprzedaż ul. Wrzesińska dz. 2/21”. Wadium wniesione przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia. Prezydent Miasta Gniezna może odwołać przetarg z ważnych powodów, niezwłocznie podając informacje o odwołaniu przetargu, do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ogłoszenie w prasie, a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego, podając przyczynę odwołania przetargu.
- IV. Publikacja:**
Ogłoszenie o przetargu podlega wywieszeniu na okres 2 miesięcy na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie oraz ukazuje się na stronie internetowej Biuletynu

Szczegółowych informacji można zasięgnąć w Urzędzie Miejskim w Gnieźnie, Wydział Majątku Miasta, tel. 61 426 04 91.

RÓŻNI
LUDZIE,
JEDEN
ŚWIAT



Wpłać
1,5%
Pomóż osobom
starszym

fundacjaagory.pl
KRS 210120

**FUNDACJA
AGORY**

Rząd majstruje przy odległościach w ustawie wiatrakowej



• W nowej wersji ustawy wprowadzono minimalną odległość budowy nowych wiatraków od dróg krajowych – będzie ona wynosić 1H, czyli odległość równą maksymalnej wysokości łopaty wirnika nad powierzchnią FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jeszcze przed Wielkanocą ustawa wiatrakowa może trafić do Sejmu. Rząd wpisuje do projektu kolejne nowości: kryterium odległości od dróg krajowych i szybką ścieżkę modernizacji najstarszych turbin.

Ireneusz Sudak

– Projekt nowelizacji tzw. ustawy wiatrakowej, zakładający zniesienie zasady 10H i ustalenie minimalnej odległości wiatraków od zabudowań na 500 m, trafi pod obrady Komitetu Stałego Rady Ministrów 27 lutego, zaś pod obrady Rady Ministrów – około 11 marca, zapowiedziała w TVP Info minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska.

Teoretycznie ustawa mogłaby trafić na posiedzenie Sejmu zaplanowane na 19 marca. Dotychczas jednak MKiŚ – mimo zapewnień – nie przeprosowało ustawy – ani w ubiegłym roku, ani w lutym. Zamiast tego ustawa ciągle jest poprawiana – właśnie dodano kolejne nowości.

Najstarsze wiatraki kończą żywot

W opublikowanej we wtorek ostatniej modyfikacji projektu dodane zostały przepisy dotyczące tak zwanego repoweringu, czyli modernizacji istniejących turbin wiatrowych. Mówił o tym Donald Tusk.

– Chyba mało kto w Polsce zdaje sobie jeszcze sprawę, że nie trzeba budować zbyt wielu nowych wiatraków na lądzie, skoro poprzez wymianę turbiny na nowoczesną da to 400-500 proc. wzrostu mocy takiego wiatraka – mówił premier Tusk mówił w październiku 2024 r. podczas Europejskiego Forum Nowych Idei w Sopocie.

Chodzi o to, że najstarsze wiatraki powoli kończą swój techniczny żywot: farmy wybudowane w latach 2005-2008 o mocy 1,1 GW (w sumie moc zainstalowana to 10,8 GW).

Dzięki modernizacji, czyli przede wszystkim wymiany turbin, generatora czy łopat, sprawność wiatraka może się zwiększyć z 20 do standardowych w obecnych czasach 40 proc. Nowości w ustawie mają uprościć procedury związane z uzyskiwaniem pozwoleń na modernizację.

Z drugiej strony niepokojąco mogą brzmieć słowa, że „nie trzeba budować zbyt wielu nowych wiatraków”. Według fundacji Instrat Polska ma potencjał do budowy 30 GW nowych mocy w lądowych farmach wiatrowych. A jeśli by uwzględnić modernizację już istniejących wiatraków, liczba ta rośnie do 44 GW.

Drogi krajowe bezpieczne dla wiatraków

W nowej wersji ustawy odległościowej wprowadzono także minimalną odległość budowy nowych wiatraków od dróg krajowych, która będzie wynosić 1H, czyli odległość równą maksymalnej wysokości łopaty wirnika nad powierzchnią.

Co ważne – wojewoda, wydając decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID), będzie nakazywał, za odszkodowaniem, rozbiórkę elektrowni wiatrowych leżących bliżej niż 1H od projektowanej drogi krajowej i zakazywał wydawania pozwoleń na budowę w tym obszarze.

Jeszcze na przełomie roku Ministerstwo Infrastruktury chciało wprowadzić bardziej restrykcyjne kryteria – wiatraki miałyby stać nie bliżej niż trzykrotność wysokości. Resort klimat stwierdził jednak, że obawy resortu infrastruktury są niezasadne i w efekcie ta

zgłoszona do projektu nowelizacji uwaga nie została uwzględniona.

Poza tym minimalna odległość turbin od granicy parku narodowego ma wynieść 1500 m, od określonych obszarów Natura 2000 – 500 m. Restrykcją tą mają zostać objęte sąsiedztwa obszarów Natura 2000 utworzonych w celu ochrony siedlisk nietoperzy i ptaków.

Z powodu niedotrzymania poprzednich terminów branża nie ma wielkiej nadziei na uchwalenie ustawy. Tym bardziej, że lobby antywiatrakowe jest ciągle mocne, nawet wśród członków koalicji rządowej.

Nieoficjalnie słyszymy, że nie można wykluczyć kolejnych wrzutek i poprawek do ustawy już na etapie prac w Sejmie, w tym od posłów koalicji.

Podczas lutowego referendum w gminie Głupczyce przeciwko budowie nowych wiatraków opowiedziało się 3397 osób. „Za” było tylko 702. Referendum i tak jest nie ważne z powodu zbyt małej frekwencji, ale pokazuje nastroje społeczne i wpływ propagandy przeciwników OZE.

Przy okazji Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej opublikowało w lutym podsumowanie strat i utraconych korzyści, jeśli nowy rząd nie uchwali ustawy.

– Łączne straty, jakie poniesie Polska w wyniku braku ustawy wiatrakowej, to 63 mld zł do 2030 roku. Droższy prąd, uzależnienie od węgla z importu, niższe PKB i puste kasy lokalnych samorządów – to realne konsekwencje przedłużającego się procesu legislacyjnego ustawy wiatrakowej. Nie mamy czasu ani pieniędzy na marnowanie tego potencjału – alarmuje PSEW. ●



Chyba mało kto w Polsce zdaje sobie jeszcze sprawę, że nie trzeba budować zbyt wielu nowych wiatraków na lądzie, skoro poprzez wymianę turbiny na nowoczesną da to 400-500 proc. wzrostu mocy takiego wiatraka

DONALD TUSK

premier w październiku 2024 r. podczas Europejskiego Forum Nowych Idei w Sopocie

Morderstwa starszych kobiet

Policja zatrzymała dwóch podejrzanych

W ostatnich dniach znaleziono ciała czterech starszych kobiet w ich mieszkaniach. Według prokuratury przypadki są ze sobą powiązane. W związku ze sprawą zostały zatrzymane dwie osoby.

Michał Żyłowski

Pierwszą informację na temat trzech tajemniczych śmierci emerytek w Warszawie opublikowaliśmy we wtorek. Wtedy nie było jeszcze pewne, w jaki sposób zmarły kobiety i czy te przypadki są ze sobą powiązane. Teraz dowiedzieliśmy się ze źródeł w służbach, że policja łączy te zdarzenia.

Głównym podejrzanym w sprawie jest zatrzymany we wtorek w czasie ucieczki z mieszkania ostatniej ofiary mężczyzna. To 45-latek, który najpewniej mieszkał na Targówku. W przeszłości był karany.

Czwarte zabójstwo i drugi zatrzymany

Początkowo policja wiązała mężczyznę z trzema zabójstwami – przy ul. Wąwózowej (Kabaty), Franciszkańskiej (Nowe Miasto) i Księcia Troj-



• Technicy policyjni w bloku przy ul. Wąwózowej. 25 lutego 2025 r. FOT. DARIUSZ BOROWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

dena (Rakowiec). Jednak jak wynika z naszych informacji, policjanci we wtorek weszli do mieszkania 45-latka i wpadli na trop kolejnej zbrodni, do której doszło w mieszkaniu przy ul. Pruszkowskiej (Rakowiec). Wczoraj miejsce było badane przez policyjnych techników.

We wtorek wieczorem policja zatrzymała drugą osobę, która może mieć związek ze sprawą. To obywatel Ukrainy.

Jak poinformował rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie, obecnie trwają czynności procesowe.

„Sprawa jest rozwojowa, poważna i dotyczy wielu czynów o charakterze zbrodniczym” – poinformował prokurator Piotr Skiba.

Śmierć czterech senierek

Do wszystkich czterech zabójstw doszło w przeciągu niespełna dwóch tygodni. Pierwsze zdarzyło się w nocy z 15 na 26 lutego przy ul. Franciszkańskiej na Nowym Mieście. Ciało znalazła kuzynka starszej pani, która przyszła do niej z wizytą. Z mieszkania kobiety zniknęły: biurowa, obraz i sprzęt elektroniczny.

Głównym
podejrzanym
w sprawie jest
zatrzymany we wtorek
w czasie ucieczki
z mieszkania ostatniej
ofiary 45-letni
mężczyzna

Następna zbrodnia została odkryta dzień później przy ul. Pruszkowskiej na osiedlu Rakowiec. Tu także ofiarą była starsza kobieta. Technicy jeszcze wczoraj zbierali tam materiały.

Do kolejnej zbrodni też doszło na Rakowcu. 23 lutego zwłoki 89-letniej kobiety w bloku przy ul. Księcia Trojdena znalazła jej synowa. Z nieoficjalnych informacji wynika, że kobieta mogła zginąć na skutek uduszenia poduszką.

– Tej pani prawdopodobnie skradziono jeden lub kilka obrazów. Policjanci pytali mnie, czy widziałam, żeby ktoś z tego mieszkania coś wynosił. Ale ja nikogo nie widziałam. To spokojna okolica, raczej do tej pory nie bał się tu złodziej, a tym bardziej zabójców – słyszymy od mieszkanki Rakowca.

73-latka z ul. Wąwózowej na zginęła w nocy z 24 na 25 lutego. Według nieoficjalnych doniesień, zabójca związał kobietę i próbował ją zmusić do przelanie mu przez telefon pieniędzy z konta. Policję prawdopodobnie wezwała osoba z infolinii banku.

Kiedy funkcjonariusze przyjechali na miejsce, mężczyzna próbował uciec przez balkon. Nie udało mu się. Przed blokiem miejscu znalazł także na samochód, którym przyjechał. Był zarejestrowany na Targówku. ●

Miał być przebudowywany, ale ten plan upadł

Kolejny biurowiec znika z Mordoru

Inwestor, który przymierzał się do przebudowy starego budynku na Służewcu na mieszkania na wynajem, zmienił koncepcję. Zamiast remontować, chce go zburzyć. A co potem?

Chodzi o budynek znajdujący się przy ul. Obrzeźnej 7, w pobliżu skrzyżowania z ul. Cybernetyki, 350 m w linii prostej od Galerii Mokotów. Długi sześciokondygnacyjny niebiesko-biały budynek pochodzi jeszcze z połowy lat 80. Pod koniec lat 90. został przebudowany i rozbudowany. To kupiło mu jeszcze ponad dwie dekady życia.

W 2023 r. budynek przejął nowy inwestor. Zapowiedział kolej-

ną przebudowę obiektu, tym razem zmieniając jego funkcję z biurowej na mieszkania na wynajem. Ale po dokładniejszej analizie pomysłu przebudowy upadł. Teraz deweloper zaczyna konsultacje dla innej inwestycji: w trybie ustawy lex deweloper chce zburzyć blisko 40-letni biurowiec, a na jego miejscu zbudować blok mieszkalny. Jak zmieniłoby to ten rejon Służewca?

Właścicielem biurowca przy ul. Obrzeźnej jest spółka Selectro, powiązana z biznesmenem Krzysztofem Jaszcukiem. Inwestor tłumaczy, że stary biurowiec nie ma już dziś szans walczyć o najemców, bo nie spełnia standardów, zwłaszcza dotyczących efektywności energetycznej. To komplikuje też prze-

budowę tego budynku i zmianę jego funkcji.

Dlatego Selectro chce go rozebrać. A na jego miejscu zbudować budynek mający od pięciu kondygnacji od strony sąsiednich bloków z adresami od ul. Cybernetyki, siedmiokondygnacyjną częścią główną oraz dziewięciokondygnacyjną dominantą od strony narożnika ul. Obrzeźnej i Cybernetyki.

Znalazłoby się w nim 118 mieszkań tradycyjnych, a nie na wynajem instytucjonalny. To wymaga skorzystania z trybu lex deweloper, bo obowiązujący plan zagospodarowania nie pozwala na budowę w tym miejscu mieszkań, a jedynie lokali na usługi.

– W porównaniu do starego biurowca, odwróciliśmy położenie no-

wego budynku w taki sposób, żeby dać dużo więcej przestrzeni przed oknami sąsiadów ze wspólnoty Cybernetyki 2. Z drugiej strony, wyrównujemy pierzeję ul. Obrzeźnej, dzięki czemu nowy budynek będzie współtworzyć jej usługowy charakter – tłumaczy Krzysztof Mazanek, architekt z pracowni WWAA, która opracowała koncepcję nowego obiektu.

Blok nie byłby ogrodzony, urządzony ma zostać przy nim ogólnodostępny skwer. Inwestor deklaruje także wsparcie remontu pobliskiej szkoły.

Zgodnie z zasadami, według których realizowane są w Warszawie inwestycje w trybie lex deweloper, rozpoczął konsultacje społeczne.

Projekt można obejrzeć na stronie internetowej, można też przyjść na spotkanie konsultacyjne w sprawie tej inwestycji – odbędzie się we wtorek 25 lutego w sali konferencyjnej w biurowcu przy ul. Obrzeźnej 7.

Po konsultacjach i wprowadzeniu ewentualnych korekt architektki złożą w stołecznym ratuszu wniosek o zgodę na inwestycję. Decyzję podejmie Rada Warszawy.

To niejedyna inwestycja planowana w tym miejscu. Tuż obok, na trójkątnej działce między Obrzeźną a Rzymowskiego, ma powstać kilkunastokondygnacyjny budynek. Początkowo miał to być hotel, stało się jednak na budynku z ponad 500 mieszkaniami na wynajem. ●

Michał Wojtczuk

Analitycy o rynku mieszkań w Warszawie

Właśnie pęka bańka

To pytanie zadaje sobie każdy, kto planuje kupić mieszkanie. Czy jednak rzeczywiście „pęka cenowa bańka”? A jeśli tak, to gdzie w Warszawie żyje się wygodnie, a jednocześnie mieszkania nie kosztują już 20 tys. zł za m kw., lecz 12 albo 13 tys. zł?

Wojciech Karpieszuk

„Równo rok temu pisałem o tym, że jesteśmy na szczycie bańki na rynku nieruchomości i że ona niedługo pęknie. Jeśli Katarzyna Pelczyńska-Nałęcz i rząd nie ulegną lobby dewelopersko-landlordowemu, to bieżący rok może w końcu przynieść urealnienie cen mieszkań” – to wpis Szymona Pifczyka na portalu X.

Pifczyk prowadzi blog „Kartografia Ekstremalna”, który zajmuje się analizami demograficznymi i gospodarczymi. Do wysnucia takich wniosków wykorzystał dane Narodowego Banku Polskiego z ostatniego kwartału dotyczące cen transakcyjnych mieszkań z rynku pierwotnego i wtórnego. To kwoty, za które rzeczywiście sprzedano mieszkanie, a nie ceny ofertowe, które znamy z serwisów nieruchomościowych.

Kto obniża ceny?

Z raportu NBP wynika, że średnia cena transakcyjna mieszkań w Warszawie na rynku wtórnym w ostatnim kwartale to 15,7 tys. zł za m kw. Czyli o ok. 2,5 tys. zł mniej niż w ofertach! W dodatku ceny te spadły o ponad 6 proc. To pokazuje, że właściciele mieszkań są skorzy do obniżek.

Z kolei na rynku pierwotnym widać wielomiesięczny zastój. Deweloperom o wiele trudniej (przynajmniej otwarcie) pogodzić się z tym, że skoro nie mogą sprzedać mieszkań, to muszą obniżyć ich ceny. Dlatego ceny ofertowe w zasadzie się nie zmieniają. NBP podał, że te w ostatnim kwartale w Warszawie nawet wzrosły o 0,3 proc. i teraz wynoszą nieco ponad 18,1 tys. zł za m kw. Jednak przy analizie danych dotyczących cen transakcyjnych widać, że podczas indywidualnych rozmów potencjalni klienci z sukcesem negocjują obniżki. I to całkiem spore – ceny transakcyjne są o ponad 1,5 tys. zł niższe na me-



• Osiedle Wilno na Targówku FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

trze kwadratowym od ofertowych. Dzieje się tak mimo PR-owej batalii deweloperów oraz bombardowania analizami, które sugerują, że branża trzyma się dobrze i nie ma co liczyć na kolejne obniżki.

W dodatku mieszkań na sprzedaż przybywa. Zarówno nowych, deweloperskich, jak i na rynku wtórnym.

Jak już pisaliśmy, z danych przeszukiwarki portali nieruchomości Adradar wynika, że w Warszawie na rynku wtórnym oferta wzrosła z 17,9 tys. do 19,6 tys. mieszkań, czyli o 9 proc. I to w miesiąc – od końcówki grudnia 2024 r. do końca stycznia 2025 r.!

Z kolei dane portalu RynekPierwotny.pl mówią, że pod koniec grudnia deweloperzy oferowali ponad 15,7 tys. mieszkań w Warszawie, a miesiąc później – ponad 16,1 tys. Oznacza to wzrost o 2 proc.

Portale branżowe publikują artykuły, w których przekonują, że deweloperzy właśnie zmieniają taktykę i zaczynają się „realne obniżki”. Chodzi o to, że do tej pory rabaty dotyczyły raczej garaży i komórek lokatorskich. Teraz deweloperzy wprost ścinają ceny metra kwadratowego w mieszkaniach.

Na przykład obniżkę o kilkaset złotych na metr kwadratowy wprowadził duży gracz na warszawskim rynku – Dom Development. I to w przypadku wielu inwestycji, choćby w kolejnym etapie osiedla Wilno na Targówku. Tam 36-metrowe mieszkanie kosztuje teraz nieco ponad 502 tys. zł. To 13,9 tys.

zł za m kw. Cena 30 dni przed obniżką wynosiła 14,6 tys. zł za m kw. Deweloper umieścił na stronie internetowej zegar, który odlicza czas do „wygaśnięcia oferty specjalnej”.

Czy „realne obniżki” to odpowiedź deweloperów na informację rządu, że nowy program dopłat do kredytów, którego robocza nazwa to „Pierwsze Klucze”, będzie dotyczył tylko mieszkań z rynku wtórnego kupionych co najmniej pięć lat temu? Taki jest projekt, choć ostatecznie nie wiadomo, co z niego zostanie. Jednak z niedawnej konferencji ministra rozwoju i technologii Krzysztofa Paszyka (PSL) na pewno przebiło się mocne sformułowanie, że „ani złotówka z tego programu nie trafi do deweloperów”.

– Część potencjalnych nabywców mieszkań wstrzymywała się z kupnem mieszkania w oczekiwaniu na nowy program wsparcia kredytobiorców. Niezdecydowanie rządu w tej kwestii wielu najpewniej przypomniło stare ludowe porzekadło: „Umiesz liczyć? Licz na siebie”. W tej sytuacji prawdopodobnie coraz więcej osób dojdzie do wniosku, że nie ma sensu dłużej zwlekać z decyzją o kupnie, skoro wybór mieszkań jeszcze nigdy nie był tak duży, a deweloperzy kuszą różnego rodzaju bonusami i nawet kilkuprocentowymi obniżkami cen – komentuje Marek Wielgo, ekspert portalu RynekPierwotny.pl.

Czy będzie taniej?

Czy zatem pękła bańka na rynku mieszkaniowym? Moim zdaniem

Do tej pory rabaty dotyczyły raczej garaży i komórek lokatorskich. Teraz deweloperzy wprost ścinają ceny metra kwadratowego w mieszkaniach

nie. Nie ma przecież obniżek rzędu 20 proc., powrotu do cen z początku 2023 r., gdy m kw. w Warszawie kosztował ponad 14 tys. zł. Aż trudno uwierzyć w to z dzisiejszej perspektywy – to o jedną czwartą mniej.

Czy mamy więc dobry czas, by kupić mieszkanie? Jeżeli tylko ktoś planuje zakup w najbliższej przyszłości, bo potrzebuje go na własne potrzeby, ma oszczędności na wkład własny i zdolność kredytową, to teraz warto, by się nad tym poważnie zastanowił. Niezależnie od tego, czy zakwalifikuje się na „Pierwsze Klucze”.

Od kilku miesięcy różni analitycy przewidują, że będzie taniej albo nie, bańka pęknie albo i nie. Można czekać, ale po co, skoro mieszkanie potrzebne jest teraz, a nie dopiero za rok? A dzisiejsi kupujący z powodów, o którym była mowa wyżej, są na pewno w lepszej sytuacji niż ci, którzy stawali się właścicielami mieszkań rok temu czy latem 2023 r. Wtedy ceny wystrzeliły w związku z poprzednim programem dopłat rządowych, czyli

„Bezpiecznym Kredytem 0 proc.”. W dodatku ceny mieszkań obecnie nie rosną, a pensje tak.

W ostatnich miesiącach odwiedziłem i opisałem na naszych łamach wiele osiedli deweloperskich, ale też takich, które powstały dekadę temu i nieźle się starzeją. Po rozmach z mieszkańcami wiem, że w Warszawie można znaleźć mieszkania z ceną ofertową (a więc do negocjacji) 12-14 tys. zł za m kw. w niezłej okolicy, z dobrym transportem i rozbudowaną infrastrukturą.

Na pewno dobrze starzeje się pierwsza część osiedla Tarchomin (w portalach jest wiele ogłoszeń z ceną poniżej 14 tys. zł za m kw.). Wokół sporo zieleni, szkoły, przedszkola, tramwaj do najbliższej stacji metra Młociny jedzie dziesięć minut. Idealnym przykładem dobrze starzejącego się osiedla jest też na pewno Ursynów Północny, którego pierwsze bloki zasiedlano 48 lat temu. Ale tu jest drożej niż na Tarchominie.

Z nowszych inwestycji deweloperskich duży potencjał mają osiedla w Ursusie Szamotach. Już widać, że powstaje tam nieźle zaprojektowany kawałek miasta, rozbudowują się usługi, a wkrótce będzie też szkoła. Pociąg do centrum dojeżdża stamtąd w kwadrans.

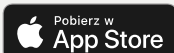
W najbliższych dniach wydaniu papierowym i internetowym „Wyborczej Warszawa” porównam nowe inwestycje w Falenicy i we Włochach. Obie dzielnice leżą na obrzeżach miasta, ale przebiegają przez nie tory kolejowe. I dzięki temu to naprawdę nie jest koniec świata. Zwłaszcza Falenica ma ogromny potencjał, bo są tam poprzemysłowe tereny, na niektórych już rosną się mieszkaniówka. Ceny są znacznie poniżej średniej warszawskiej, do tego niesamowita przyroda, rozbudowane usługi prywatne i publiczne, zżyta, lokalna społeczność.

Na koniec wróćmy jeszcze do wpisu Szymona Pifczyka, a konkretnie sformułowania: „Jeśli Katarzyna Pelczyńska-Nałęcz i cały rząd nie ulegną lobby dewelopersko-landlordowemu, to bieżący rok może w końcu przynieść urealnienie cen mieszkań”. Nie przez przypadek Pifczyk wywołał ministrami Pelczyńską-Nałęcz (Polska 2050), która w ostatnim czasie stała się symbolem walki z bardzo wysokimi marżami deweloperskimi, ale też zabiega o rządowe pieniądze na budownictwo społeczne. Ministra odpowiedziała Pifczykowi, że rząd „nie ulegnie”. Trzymamy za słowo! ●

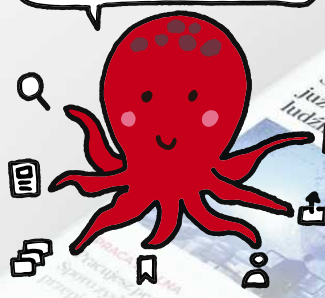
OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34364394

Sprawdź, jak wygodnie czyta się w Aplikacji Wyborczej



POZNAJ WSZYSTKIE FUNKCJE APLIKACJI!





Warszawa, 24 lutego 2025 r.

OGŁOSZENIE

o ponownym wyłożeniu w części do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego osiedla Wygoda – część południowa

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977, 1506 i 1597), w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688 oraz Dz. U. z 2024 r. poz. 1824) oraz uchwałą Nr LIX/1861/2022 Rady m.st. Warszawy z 20 stycznia 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego osiedla Wygoda – część południowa, a także na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, 1881 i 1940) zawiadamiam o ponownym wyłożeniu w części do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego osiedla Wygoda – część południowa:

- w zakresie przepisów ogólnych wyróżnionych żółtym tłem w tekście projektu uchwały, określonych w niżej wymienionych jednostkach redakcyjnych: - w kwestii przeznaczenia terenu: § 4 ust. 2 pkt 3; - w kwestii zasad ochrony środowiska, przyrody i krajobrazu oraz zasad kształtowania krajobrazu: § 6 ust. 3 pkt 1 lit. f; - w kwestii zasad kształtowania zabudowy i zagospodarowania terenu: § 9 ust. 2 pkt 2; - w kwestii szczegółowych zasad i warunków scalania i podziału nieruchomości objętych planem miejscowym: § 11 ust. 1 pkt 2,
- w zakresie przepisów szczegółowych wyróżnionych żółtym tłem w tekście projektu uchwały w odniesieniu do następujących obszarów: 1MNW-MNB-MW, 5MW, 1U, 2U, 8U, 1US oraz 4KR,
- w zakresie rysunku projektu planu w odniesieniu do następujących terenów: 1MNW-MNB-MW, 5MW, 1U, 8U oraz 4KR

wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w terminie od 6 marca 2025 r. do 28 marca 2025 r. w siedzibie Urzędu m.st. Warszawy, Aleje Jerozolimskie 44, (poziom -1, wejście od WOM, za Rotundą) w dni robocze w godzinach od 8:00 do 16:00, a także w Biuletynie Informacji Publicznej m.st. Warszawy – bip.um.warszawa.pl

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się w dniu 13 marca 2025 r. (czwartek) o godz. 17.00. w formie online. Szczegółowe informacje dotyczące dyskusji publicznej będą obwieszczone w BIP oraz na stronie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego: architektura.um.warszawa.pl.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 oraz z art. 8c i 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, uwagi do projektu planu miejscowego może wnieść każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, wyłożonym do publicznego wglądu.

Uwagi do projektu planu mogą być wnoszone:

- w formie papierowej: przesłane pocztą lub doręczone osobiście za pośrednictwem Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy do Prezydenta m.st. Warszawy, na adres Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy Al. Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa;
- w formie elektronicznej: za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, profilem zaufanym albo podpisem osobistym na skrzynkę ePUAP: /UMSTWarszawa/SkrytkaESP, skrzynkę do e-Doręczeń: ADE: AE:PL-79408-50689-FDSVF-21 lub za pomocą poczty elektronicznej na adres email: sekretariat.BAiPP@um.warszawa.pl
- podczas dyskusji publicznej za pomocą środków porozumiewania się na odległość w sposób umożliwiający jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz w formie zapisu tekstowego.

Termin składania uwag upływa dnia 14 kwietnia 2025 r.

Wnoszący uwagę zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby.

Dyżury projektanta planu odbędą się w terminie wyłożenia projektu planu do wglądu publicznego w formie telefonicznej pod numerem 22 325 81 08 – w dniach: 12 marca 2025 r. (środa) w godzinach 13.00 - 16.00 i 26 marca 2025 r. (środa) w godzinach 13.00 - 16.00.

z up. PREZYDENTA M.ST. WARSZAWY
Aneta Wardzińska-Siczek
p.o. Zastępcy Dyrektora
Biura Architektury i Planowania Przestrzennego

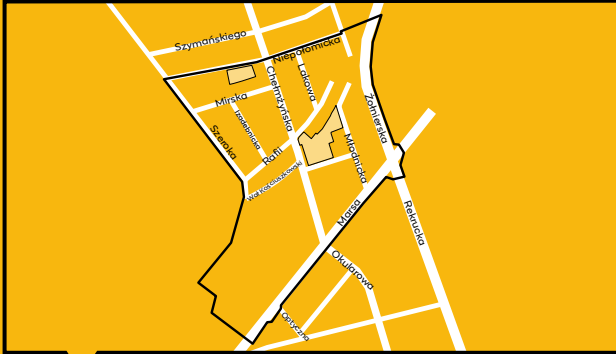
Załącznik do ogłoszenia – klauzula RODO:

Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Prezydent m.st. Warszawy (pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa), który przetwarza te dane na podstawie obowiązujących przepisów prawa, tj. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz na podstawie udzielonej zgody. Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest obowiązkowe, w zakresie w jakim stanowi o tym przepis prawa. W pozostałych przypadkach jest dobrowolne. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są w celu wypełnienia obowiązków prawnych ciążących na Administratorze, tj. realizacji partycypacji społecznej w procesie planistycznym oraz – w przypadku danych, których obowiązek podania nie wynika z przepisu prawa – w celu wynikającym z treści tej zgody. W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych, prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych, prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych – Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, a w określonych prawem sytuacjach - prawo do żądania usunięcia danych osobowych i prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych. W stosunku do danych przetwarzanych na podstawie zgody przysługuje Pani/Panu także prawo do cofnięcia udzielonej zgody w dowolnym momencie. Pani/Pana dane mogą być przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane. W razie pytań dotyczących sposobu i zakresu przetwarzania Pani/Pana danych osobowych, a także przysługujących Pani/Panu uprawnień, należy kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie m.st. Warszawy za pomocą adresu iod@um.warszawa.pl.

KONSULTACJE SPOŁECZNE

CORAZ LEPSZY REMBERTÓW

DZIĘKI TWOIM OPINIOM



Jaki plan miejscowy dla osiedla Wygoda – część południowa?

Ponowne wyłożenie tego planu dotyczy tylko wybranych terenów i zapisów planu. To konieczne ze względu na zmiany, które wprowadziliśmy po rozpatrzeniu uwag z poprzedniego wyłożenia.

Plan miejscowy wpłynie na rozwój Twojej okolicy. Określi, jak będzie można ją urządzić.

Poznaj projekt planu

- na architektura.um.warszawa.pl
- w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego (BAiPP), Aleje Jerozolimskie 44 (poziom – 1, wejście od WOM), pon.-pt. 8–16

Porozmawiajmy:

- na dyskusji on-line 13 marca (czwartek) o 17
- na dyżurze telefonicznym projektantki planu w środy 12 i 26 marca w godz. 13–16 pod numerem 22 325 81 08

Możesz też złożyć uwagi do planu.

Dowiedz się, jak to zrobić na architektura.um.warszawa.pl lub pod tel. 19 115.

Tam też znajdziesz więcej informacji o dyskusji on-line.

Konsultacje społeczne trwają
od 6 marca do 14 kwietnia 2025



TWOJA OPINIA SIĘ LICZY!

Białoleka

Kiedy zbudują nowe linie tramwajowe

Warianty linii tramwajowej na Zieloną Białolekę powinny być gotowe w połowie roku, a co z torami wzdłuż Modlińskiej z Żerania na Tarchomin?

Jarosław Osowski

Na Białolekę wprowadza się coraz więcej mieszkańców. Oficjalnie jest ich 130 tys., ale telefonie komórkowe mają tu aż 198 tys. użytkowników. Coraz trudniej dojechać do centrum z północnej części miasta. Od kilkunastu lat obiecywane są budowy nowych linii tramwajowych – w latach 2012-21 powstała tylko jedna przez most Północny na Tarchomin i do Winnicy.

W tej kadencji samorządu w radzie dzielnicy powstała nadzwyczajna komisja ds. rozwoju komunikacji szynowej na terenie Białoleki. Na jej czele stanął Filip Pelc (Aktywna Białoleka – Polska 2050). Po spotkaniu w tym tygodniu poinformował: „W marcu lub najpóźniej w kwietniu ma zostać ogłoszony przetarg na wstępny projekt linii tramwajowej wzdłuż ul. Modlińskiej z przygotowaniem decyzji środowiskowej. Tak, by w 2027 r. można było złożyć wniosek o nią. Planowany termin zakończenia inwestycji w przypadku pozyskania środków to rok 2032. Przedstawiciele Tramwajów Warszawskich podkreślali, że ze względu na konieczność ominięcia infrastruktury w okolicach Elektrociepłowni Żerań będzie to najdroższa inwestycja tramwajowa w historii”.

Jego słowa w rozmowie ze „Stołeczną” potwierdza rzecznik tramwajarzy Witold Urbanowicz. Dokładnie chodzi o przeliczenie wydatków na 1 km nowych torów. Wtedy urzędnicy doliczają się horrendalnych kwot. Konieczna jest też bowiem częściowa przebudowa węzła drogowego z trasą S8 i pętli autobusowej Żerań FSO. Poza tym trzeba wziąć pod uwagę planowaną rurę służącą odzyskiwaniu ciepła z oczyszczalni ścieków Czajka dla Elektrociepłowni Żerań – ma łączyć oba końce dzielnicy i przecinać trasę tramwajów.

Inaczej urzędnicy przedstawiali to na podobnym spotkaniu, które też odbyło się w urzędzie dzielnicy, tyle że w 2017 r. „W pierwszym etapie do 2022 r. za 50-60 mln zł powstałby najważniejszy odcinek torów od pętli Żerań FSO do ul. Płochocińskiej. Można by tędy przedłużyć np. linię 18, dzięki temu mieszkańcy nowych osiedli w Piekielku zyskaliby bezpośredni dojazd do Marszałkowskiej. Tramwaj ominie korki przed rondem Starzyńskiego i Dworcem Wileńskim, w których teraz utykają autobusy” – relacjonowaliśmy.

– Szukajmy rozwiązań, a nie kolejnych problemów, a tak to odbieram – komentuje po ostatnim spotkaniu nadzwyczajnej komisji zasiadający w niej radny Mateusz Senko (Razem

dla Białoleki). Zaznacza: – Przecież podczas budowy linii tramwajowej do Miasteczka Wilanów trzeba było przekładać kilka kilometrów bardzo ważnej magistrali ciepłowniczej. Nie demonizujmy więc przeszkód na Modlińskiej – apeluje.

Pierwsze wydatki miasto poniosło tam na początku zeszłej dekady. Przy jezdni stanął wtedy dodatkowo most dla tramwajów nad Kanałem Żerańskim. Teraz kluczowe jest wpisanie budowy torów na Modlińskiej do załącznika inwestycyjnego w umowie wieloletniej z Zarządem Transportu Miejskiego. Obecna obowiązuje do 2027 r. Według Witolda Urbanowicza negocjowanie nowej ma się zacząć w 2026 r.

– Musi zostać nadany faktyczny priorytet dla tramwaju wzdłuż Modlińskiej, by tempo przygotowań i budowy przynajmniej dorównało rozrostowi osiedli na Żeraniu i Tarchominie. Obsługująca je linia autobusowa 509 w końcu pęknie w szwach – przestrzega radny Senko. Dodaje, że przetarg, o którym mówi radny Pelc, był dotąd zapowiadany na przełom 2024/25 r., a termin jego ogłoszenia wciąż się przesuwają. – Od przygotowania studium techniczno-ekonomicznego dla nowej trasy minęło już prawie 1,5 roku. Ta inwestycja po prostu musi przyspieszyć i zostać skiero-

wana na właściwe tory dosłownie i w przenośni.

Z większym optymizmem radni oceniają przygotowania do budowy linii tramwajowej na Zieloną Białolekę. Połączy m.in. osiedle Derby ze stacją metra Kondratowicza na Bródnie, a dalej z istniejącymi torami na tym osiedlu wzdłuż ul. św. Wincentego i Matki Teresy z Kalkuty. Na te inwestycje też nie ma przyznanych pieniędzy, ale prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski uznał ją w tej kadencji za priorytet. W lutym powołał zaś tzw. komitet sterujący. Tworzą go najważniejsi urzędnicy w mieście, a na jego czele stanął wiceprezydent Tomasz Mencina.

We wrześniu 2024 r. podpisano umowę z firmą Voessing za ponad 25 mln zł, która w 3,5 roku ma przygotować dokumentację oraz zdobyć komplet uzgodnień i pozwoleń potrzebnych do rozpoczęcia budowy. W pierwszym etapie – do lipca tego roku – przedstawi kilka wariantów nowej trasy. Potem urzędnicy zdecydują m.in., czy po torach tramwajowych jeździłyby też autobusy.

– To krok w dobrą stronę, ale oczekujemy, że prace projektowe i późniejsza budowa będą realizowane sprawnie i bez zbędnych opóźnień. Zielona Białoleka nie może dłużej czekać. Tramwaj to konieczna inwestycja, która poprawi jakość życia

mieszkańców i usprawni komunikację w części dzielnicy, która rozwija się dynamicznie – podkreśla radna Danuta Zaleska (Razem dla Białoleki). Filip Pelc: – Budowa ma się zacząć w 2028 r. i potrwać do 2030 r.

Do dzielnicowej komisji nadzwyczajnej przyszyły też wybrane na Białolekę miejskie radne Koalicji Obywatelskiej: Anna Aukseł-Sekutowicz i Agnieszka Borowska. Ta druga od pewnego czasu zabiega, by już teraz planować przedłużenie, ewentualnie rozgałęzienie linii tramwajowej na Zielonej Białolece. W pierwszym etapie kończyłaby się bowiem w rejonie ul. Berensona. Czyli w połowie obszaru, który przechodzi intensywną urbanizację. Na autobusy krążące nadal po nieprzystosowanych do zwiększającego się ruchu ulicach skazani są mieszkańcy m.in. okolic Zdziarskiej, Ostródzkiej, Ruskowego Brodu czy Kobylki.

W tym tygodniu Tramwaje Warszawskie wybrały ofertę krakowskiej firmy Progreß, która za 2,3 mln zł przygotuje studium budowy trasy łączącej ul. Modlińską z Annapolem i z otwartą tam w 2024 r. zajezdnią.

To wstępny etap inwestycji. Nowa trasa obsługiwałaby nie tylko nową bazę tramwajową, ale też nowe osiedla przy Marywilskiej i Kupieckiej. Tutaj też wprowadza się coraz więcej mieszkańców. ●



• Wizualizacja planowanego przystanku linii tramwajowej na Zieloną Białolekę

FOT. UM WARSZAWA

Góraszka

Pierwsze pozwolenie dla centrum handlowego

„Zakładamy, że budowa potrwa dwa lata” – informuje inwestor centrum handlowego, które ma powstać na terenie dawnego lotniska w Góraszce, w gminie Wiązowna. Oprócz sklepów zaplanowano tam też m.in. aquapark.

Centrum handlowe ma powstać ok. 15 km na wschód od centrum Warszawy, na miejscu dawnego lotniska w Góraszce, gdzie przez wiele lat organizowano pikniki lotnicze. W pobliżu Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zbudowała ogromny trójpoziomowy węzeł drogowy spinający trasę ekspresową S17 do Lublina z południową obwodnicą Warszawy.

Wygląda na to, że zapowiadany od lat projekt wreszcie zbliża się do realizacji. Zapowiada ją firma Nhood powiązana z koncernem Auchan. Przygotowania do inwestycji w Wiązownie prowadzi przez spółkę celową General Aviation. – Któ-



• Wizualizacja centrum handlowego Projekt Góraszka

FOT. MATERIAŁY INWESTORA

ra uzyskała pod koniec 2024 r. pozwolenie na budowę – informuje Anna Będkowska, z Nhood Services Poland odpowiedzialna za Projekt Góraszka.

To pozwolenie dotyczy pierwszego etapu inwestycji. – Chodzi o doprowadzenie infrastruktury tech-

nicznej dla partnerów zewnętrznych, którzy współtworzą to zamierzenie – przekazała nam Anna Będkowska. – W kolejnych etapach zacznie się budowa kompleksu handlowo-usługowego [również objęty jest wydanym pozwoleniem na budowę]. W jego skład wejdą budyn-

ki o funkcjach handlowych i usługowych o powierzchni najmu ok. 40 tys. m kw. – wlicza przedstawicielka Nhood.

Zapowiada, że równolegle będą prowadzone budowy obiektów należących do partnerów zewnętrznych, czyli obiekty restauracyjne, sklep z materiałami budowlanymi i ogrodnictwami (prawdopodobnie marki Leroy Merlin, która należy do grupy Auchan), a także aquapark. O tym ostatnim elemencie inwestor mówi ogólnikowo. Łącznie wszystkie obiekty miałyby 65 tys. m kw.

Specyfiką inwestycji Nhood jest to, że przygotowania do ich realizacji zajmują bardzo dużo czasu. Pierwsze informacje o tym, że na miejscu dawnego lotniska ma powstać wielki kompleks handlowo-usługowy, przytaczaliśmy w 2011 r.

Siedem lat później Auchan chwalił się już nawet pozwoleniem na budowę. Potem jednak zmienił koncepcję, a potem dodatkowo ją korygował, bo po pandemii COVID-19 gale-

rie handlowe miały kłopot z frekwencją. Efekt jest taki, że park rozrywki Majaland, który miał być częścią wieloelementowego kompleksu na terenie dawnego lotniska, zaczął działać w maju 2022 r. i do dziś stoi samotnie, czekając na kolejne budynki.

– Rozpoczęcie budowy głównych obiektów planowane jest na 2026 r. Zakładamy, że potrwa ona około dwóch lat – przewiduje Anna Będkowska.

Czy te deklaracje się sprawdzą? Zobaczmy. Inna inwestycja Nhood, galeria Wilanów Park, która ma powstać w pobliżu węzła drogowego południowej obwodnicy Warszawy z ul. Przyczółkową zapowiadana jest od 2014 r. i wciąż odsuwa się w przyszłość. Rok temu podawano, że zacznie działać w drugiej połowie 2026 r. Ten termin pewnie też się zmieni, bo wciąż nie zaczęły się nawet prace przygotowawcze na działce przy trasie szybkiego ruchu. ●

Michał Wojtczuk

Informator
usług funeralnych

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjskich 21 teren kościoła

34358508

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39

Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

34358839

WOLA

DOM POGRZEBOWY
„BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34358530

ŚRÓDMIEŚCIE

AMBER

Wspólna 27 A,
tel. całodobowy 501 796 471

34358513

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;

tel. 501 210 360

34358842

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34358834

Mgr inż. Marta Minorska

absolwentka Wydziału Mechaniki Precyzyjnej Politechniki Warszawskiej

zmarła w dniu 21 lutego 2025 roku. po ciężkiej chorobie.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 28 lutego 2025 roku godz.9:00
na cmentarzu Powązkowskim wojskowym.

Pograżeni w ból

Małgosia, Lidzia, Marek, Aleksandra i Hanna.

34364171

Naszemu Koledze

Pawłowi Janowskiemu

Najszczerze wyrazy współczucia

W niezwykle trudnych chwilach po stracie

Taty

Składają

Dyrekcja i Pracownicy Anpharm P.F. SA



34364086

25 lutego 2025 odszedł od nas
Dobry Człowiek

ŚP

Andrzej Majewski Madler

Wszystkim, którzy go kochali
najserdeczniejsze wyrazy współczucia

Ewa, Maja i Joasia "dzwieczynki" z Odyńca.

34364172

W dniu 24 lutego 2025 roku odeszła od nas



dr n. med.

Monika Madalińska

Lekarz Nadziei
Laureatka Odznaki Honorowej Rzecznika Praw Obywatelskich
Żyła dla ludzi, którym była potrzebna

Pożegnalna msza św. odbędzie się w kościele ss. Wizytek
we wtorek, 4 marca 2025 roku o godzinie 13.00

Izabela, Iwona, Marianna
Kazimierz, Maciej, Piotr, Staś

Zamiast kwiatów na grób, wyrażmy wdzięczność za Jej życie
przez wsparcie przychodni dla bezdomnych,
w której była wolontariuszką (nr konta na jestemynadzieja.pl).

34364269

Z ogromnym smutkiem przyjąłem informację o śmierci



Pani

Aliny Chalimoniuk

Składam najszczerze wyrazy współczucia

Pani
Aleksandrze Chalimoniuk

Dyrektor Biura Komunikacji
w Ministerstwie Sportu i Turystyki
oraz

całej Rodzinie

Sławomir Nitras - Minister Sportu i Turystyki

34364262

Z żalem zawiadamiamy,
że 20 lutego 2025 roku zmarła
przeżywszy 80 lat



Lidia Zielińska

Ceremonia pożegnalna odbędzie się
4 marca 2025 roku o godzinie 11.30
w Sali „B” na Cmentarzu Komunalnym Północnym w Warszawie,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na miejscowym cmentarzu.

O pogrzebie zawiadamia pogrążona w smutku

Rodzina

34363767

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



mgr Adama Kołodzieja

wieloletniego naszego pracownika

Żonie, Córce
i całej Rodzinie

składamy
serdeczne wyrazy współczucia

Zarząd, Rada Nadzorcza
oraz pracownicy
Centrum Kompleksowej Rehabilitacji SP. z o.o.
w Konstancinie - Jeziornie

34364044

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 21 lutego 2025 roku po długiej i ciężkiej chorobie,
w wieku 80 lat odszedł od nas



Andrzej Majewski
Madler

lekarz

ukochany Mąż, Tata i Dziadek
Będzie nam Ciebie brakować

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
w dniu 28 lutego 2025 roku o godzinie 14:00
w kościele św. Wawrzyńca, ul. Wolska 140a,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarz Prawosławny (cz. katolicka)

O czym zawiadamiają

Lala, Grześ, Maciek,
Kasia, Emilka, Aha,
Gota, Antek, Olga i Duda

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy „Służew”

34363749

Joannie, Wujowi Leszkowi i Ziemowitowi
Lubczyńskim

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Hani

składają

Katarzyna i Agnieszka z Rodzinami

34364192

34364233

Dariuszowi Czebreszukowi

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci

Mamy

składają

koleżanki i koledzy z PEX



34364279

Pani

Ewie Szczutowskiej

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
w trudnych chwilach po stracie

Mamy

składają

Okręgowa Rada Lekarska w Płocku
oraz pracownicy Okręgowej Izby Lekarskiej

34364174

Serdeczne kondolencje

z powodu śmierci

Pani Janiny**prof. Ryszardowi Pregielowi****i Bliskim**

składają

Zarząd oraz koleżanki i koledzy

z Polskiej Izby Gospodarczej Zaawansowanych Technologii



34364257

Okręgowa Rada Adwokacka w Warszawie
z głębokim żalem zawiadamia,
że w dniu 24 lutego 2025 roku zmarł

Adwokat

**Wojciech Andrzej
Gawkowski**

Absolwent Wydziału Prawa i Administracji
Uniwersytetu Warszawskiego
Od 1996 r. - Członek Izby Adwokackiej w Warszawie,
od 1997 r. wykonywał zawód w indywidualnej
Kancelarii Adwokackiej w Warszawie.

Cześć Jego pamięci.

Msza Święta żałobna odbędzie się
dnia 28 lutego 2025 roku o godzinie 14:00
w kościele pw. Chrystusa Najwyższego Kapłana
(Warszawa, Kobiałka 49),
po której nastąpi odprowadzenie Zmarłego
do grobu rodzinnego na Cmentarzu Tarchomińskim
w Warszawie, przy ul. Mehoffera.



34364333

Bardzo przez nas kochana

Maria Markuszewska

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 3 marca 2025 roku (poniedziałek) o godzinie 11:00
w Kościele pw. Św. Karola Boromeusza
ul. Powązkowska 14 w Warszawie,
po której nastąpi odprowadzenie zmarłej do grobu rodzinnego
na Cmentarzu Stare Powązki,

o czym powiadamiają pogrążeni w smutku i żałobie:

rodzina i przyjaciele

34364190

**ODESZLI.pl****Stwórz
Miejsce
Pamięci**

Wejdź na serwis odeszli.pl



W dniu 23 lutego 2025 roku zmarła w wieku 93 lat

**Barbara Maria Wąsowska****z domu Komaniewska**

Nabożeństwo pogrzebowe odbędzie się
dnia 3 marca 2025 roku o godzinie 10.30
w Kościele Ojców Dominikanów przy ul. Dominikańskiej 2
po którym nastąpi odprowadzenie Zmarłej
na Cmentarz Służewicki przy ul. Wałbrzyskiej
do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamia pogrążona w żalu

Córka z Rodziną

34363987

**Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy**

pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, tel. 22 443 10 01, faks 22 443 10 02
sekretariatprezydenta@um.warszawa.pl, um.warszawa.pl

Znak sprawy: UD-I-WAB-A.6740.11.2025.ABL

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 311 t.j.) oraz zgodnie z art. 49 oraz art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 572),

zawiadamiam

że w Wydziale Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Bemowo Urzędu m.st. Warszawy zostało wszczęte postępowanie administracyjne na wniosek Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy, działającego przez Pana Macieja Wójtowicza – Zastępcę Burmistrza Dzielnicy Bemowo m.st. Warszawy na podstawie upoważnienia nr GP-OR.0052.1760.2024 z dnia 3 czerwca 2024 r., w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie drogi gminnej ul. Moździerz wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną oraz budową sieci uzbrojenia terenu w Dzielnicy Bemowo m.st. Warszawy na działkach ew. nr 2/1, 3/8, 3/10, 3/11, 3/13, 3/26, 19/3 (19/4, 19/5), 19/1 z obrębu 6-13-11, w jednostce ew. 146502_8 Dzielnica Bemowo, w Warszawie, (numery ewidencyjne działek usytuowania obiektu – drogi; w nawiasach – numery działek po podziale; tłustym drukiem – numery działek przeznaczonych pod inwestycję).

Z aktami sprawy strony mogą zapoznać się w Wydziale Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Bemowo, w godzinach przyjęć interesantów tj.: poniedziałki w godz. 8⁰⁰-15³⁰ i czwartki w godz. 8⁰⁰-15³⁰ (po wcześniejszym telefonicznym umówieniu się na spotkanie), w terminie 14 dni od dnia dokonania zawiadomienia, które jednocześnie zostanie podane do publicznej wiadomości na elektronicznej tablicy ogłoszeń Urzędu Dzielnicy Bemowo, w prasie lokalnej oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – BIP. Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, inne publiczne ogłoszenie lub udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej (art. 49 k.p.a.).

z up. Prezydenta m.st. Warszawy
Bartosz Czarnecki
p.o. Kierownika Referatu Administracji
Architektoniczno-Budowlanej
w Wydziale Architektury i Budownictwa
dla Dzielnicy Bemowo

Warszawa/34363583

**Syndyk masy upadłości Piotra Lubomirskiego,
ogłasza przetarg ofertowy pisemny na zbycie
nieruchomości w Radomiu przy ulicy Mazowieckiego 7**

- Przedmiotem przetargu są następujące nieruchomości:
b) lokalu niemieszkalnego o powierzchni użytkowej 292,40 m², położonego w Radomiu przy ulicy Mazowieckiego 7 dla której Sąd Rejonowy w Radomiu VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KW RA1R/00151606/5 wraz z 1/5 udziału w częściach wspólnych budynku, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali i takim samym prawem użytkowania wieczystego gruntu, na którym usytuowany jest budynek 7 przy. Ul. T. Mazowieckiego w Radomiu, oznaczonego jako działka ewidencyjna 155/54 o pow. 981 m² (dla budynku i gruntu Sąd Rejonowy w Radomiu VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KW RA1R/00112721/2) (**dalej jako: „Nieruchomość”**).
- Cena wywoławcza Nieruchomości wynosi 25% ceny oszacowania tj. 229.268,00 zł (słownie: dwieście dwadzieścia dziewięć tysięcy dwieście sześćdziesiąt osiem złotych 00/100),
- Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej oferty z podaniem ceny zakupu, nieruchomości której dotyczy oferta i wpłaceniem wadium w kwocie 10 % ceny wywoławczej na rachunek masy upadłości **ING BANK SŁĄSKI S.A. 20 1050 1793 1000 0090 3237 5512** z dopiskiem „wadium Piotr Lubomirski”.
- Oferta winna powinna zostać sporządzona zgodnie z Regulaminem przetargu, w tym zawierać oświadczenie o zapoznaniu się oferenta ze stanem prawnym i faktycznym oraz brakiem zastrzeżeń i roszczeń z tego tytułu.
- Regulamin przetargu oraz operaty szacunkowe są udostępniane do wglądu w Kancelarii Syndyka w Radomiu przy ul. Pl. Jagielloński 7/1 (poniedziałek – piątek w godz. 09.00 – 17.00) po uprzednim umówieniu się telefonicznie pod nr: 668-815-817 oraz w aktach sprawy V GUp 221/20 w Sądzie Rejonowym w Radomiu V Wydział Gospodarczy ul. Warszawska 1, 26 – 600 Radom.
- Oferty należy składać w terminie do dnia 13 marca 2025 roku do godz. 16:00 na adres: **Kancelaria Radcy Prawnego Aneta Szumowska Plac Jagielloński 7/1, 26 – 610 Radom**. Oferta winna zostać zapakowana w zamkniętą kopertę, opatrzoną dopiskiem „OFERTA, PRZETARG – Radom ul. Mazowieckiego sygn. akt V GUP 221/20” oraz „nie otwierać” i złożona bądź przesłana w kolejnej kopercie.
- Otwarcie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym **w dniu 17 marca 2025 roku w gmachu Sądu Rejonowego w Radomiu ul. Warszawska 1, 26–600 Radom o godz. 10.00, sala XI**. Oferty będą otwierane i rozpoznawane przez Syndyka w obecności Sędziego Komisarza i przybytych oferentów.
- Nieruchomość można oglądać po uprzednim uzgodnieniu terminu pod numerem telefonu 668-815-817.
- Syndyk zastrzega sobie prawo do odstąpienia lub unieważnienia przetargu na każdym etapie bez podania przyczyny.

Radom/34363930

**co piątek
z „Wyborczą”****Sprawdź,
co warto
obejrzeć**

WAG 1

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) zawiadamia się, że w dniu 5 lutego 2025 r. Wojewoda Mazowiecki wydał decyzję Nr 14/SPEC/2025 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Budowa drogi krajowej nr 79 na odcinku Ciepeliów – Lipsko od km ok. 119+970 do km ok. 128+200 wraz z budową obwodnicy Ciepeliowa Odcinek 2. Rozbudowa DK 79 w km 121+836 do km ok. 128+200”.

Inwestorem przedsięwzięcia jest Generalny Dyrektor Dróg Krajowych i Autostrad reprezentowany przez pełnomocnika Pana Macieja Oczko.

Inwestycja zlokalizowana jest na terenie gminy Ciepeliów i Gminy Lipsko, powiat lipski, w województwie mazowieckim.

Działki usytuowania obiektu

- numery działek w projektowanym pasie drogowym (**łtustym drukiem** - numery działek przeznaczone do przejęcia pod inwestycję, przechodzące na rzecz Skarbu Państwa, w nawiasie numery działek po podziale):

Jednostka ewidencyjna 140902_4 Ciepeliów-miasto, obręb 0001 Ciepeliów: działki o nr ew.: 1119/2(**1119/3; 1119/4;** 1119/5; 1119/6); 1224(**1224/1; 1224/2;** 1226(**1226/1; 1226/2;** 1227(**1227/1; 1227/2;** 1227/3); 1228(**1228/1; 1228/2;** 1228/3); 1229(**1229/1; 1229/2;** 1229/3); 1230(**1230/1; 1230/2;** 1230/3); 1231(**1231/1; 1231/2;** 1231/3); 1232(**1232/1; 1232/2;** 1232/3);1233(**1233/1; 1233/2;** 1233/3);1234(**1234/1; 1234/2;** 1234/3); 1235(**1235/1; 1235/2;** 1235/3); 1236(**1236/1; 1236/2;** 1236/3); 1237(**1237/1; 1237/2;** 1237/3); 1238(**1238/1; 1238/2;** 1238/3); 1239(**1239/1; 1239/2;** 1239/3);1240(**1240/1; 1240/2;** 1240/3);1241(**1241/1; 1241/2;** 1241/3); 1242(**1242/1; 1242/2;** 1242/3); 1243(**1243/1; 1243/2;** 1243/3); 1244(**1244/1; 1244/2;** 1245(**1245/1; 1245/2;** 1246(**1246/1; 1246/2;** 1246/3); 1247(**1247/1; 1247/2;** 1247/3); 1248(**1248/1; 1248/2;** 1248/3); 1249(**1249/1; 1249/2;** 1249/3); 1250(**1250/1; 1250/2;** 1250/3); 1251(**1251/1; 1251/2;** 1251/3);1252(**1252/1; 1252/2;** 1252/3);1253(**1253/1; 1253/2;** 1253/3); 1254(**1254/1; 1254/2;** 1254/3); 1255(**1255/1; 1255/2;** 1255/3); 1256(**1256/1; 1256/2;** 1256/3); 1257(**1257/1; 1257/2;** 1257/3); 1258(**1258/1; 1258/2;** 1258/3);1259(**1259/1; 1259/2;** 1259/3);1260(**1260/1; 1260/2;** 1260/3); 1261(**1261/1; 1261/2;** 1261/3); 1262(**1262/1; 1262/2;** 1262/3); 1263(**1263/1; 1263/2;** 1263/3); 1264(**1264/1; 1264/2;** 1264/3); 1265(**1265/1; 1265/2;** 1265/3);1266(**1266/1; 1266/2;** 1266/3);1267(**1267/1; 1267/2;** 1267/3); 1268(**1268/1; 1268/2;** 1268/3); 1269(**1269/1; 1269/2;** 1269/3); 1270(**1270/1; 1270/2;** 1270/3); 1271(**1271/1; 1271/2;** 1271/3); 1272(**1272/1; 1272/2;** 1272/3);1273(**1273/1; 1273/2;** 1273/3);1274(**1274/1; 1274/2;** 1274/3); 1275(**1275/1; 1275/2;** 1275/3); 1276(**1276/1; 1276/2;** 1276/3); 1277(**1277/1; 1277/2;** 1277/3); 1278(**1278/1; 1278/2;** 1278/3); 1279(**1279/1; 1279/2;** 1279/3); 1280(**1280/1; 1280/2;** 1280/3); 1297(**1297/1; 1297/2;** 1298(**1298/1; 1298/2;** 1299(**1299/1; 1299/2;** 1300(**1300/1; 1300/2;** 1301(**1301/1; 1301/2;** 1302(**1302/1; 1302/2;** 1314/1(**1314/3; 1314/4;** 1314/5); 1315(**1315/1; 1315/2;** 1315/3); 1316(**1316/1; 1316/2;** 1316/3); 1317(**1317/1; 1317/2;** 1318(**1318/1; 1318/2;** 1319(**1319/1; 1319/2;** 1320(**1320/1; 1320/2;** 1321(**1321/1; 1321/2;** 1322(**1322/1; 1322/2;** 1323(**1323/1; 1323/2;** 1324(**1324/1; 1324/2;** 1325(**1325/1; 1325/2;** 1326(**1326/1; 1326/2;** 1327(**1327/1; 1327/2;** 1328(**1328/1; 1328/2;** 1329(**1329/1; 1329/2;** 1330(**1330/1; 1330/2;** 1331(**1331/1; 1331/2;** 1332(**1332/1; 1332/2;** 1333(**1333/1; 1333/2;** 1334(**1334/1; 1334/2;** 1335(**1335/1; 1335/2;** 1336(**1336/1; 1336/2;** 1337(**1337/1; 1337/2;** 2101(**2101/1; 2101/2;** 2101/3); 2102(**2102/1; 2102/2;** 2102/3);2103(**2103/1; 2103/2;** 2103/3);2104(**2104/1; 2104/2;** 2104/3); 2105(**2105/1; 2105/2;** 2105/3); 2106(**2106/1; 2106/2;** 2106/3); 2107(**2107/1; 2107/2;** 2107/3); 2108(**2108/1; 2108/2;** 2108/3); 2109(**2109/1; 2109/2;** 2109/3);2110(**2110/1; 2110/2;** 2110/3); 2111(**2111/1; 2111/2;** 2111/3); 2112(**2112/1; 2112/2;** 2112/3); 2113(**2113/1; 2113/2;** 2113/3); 2114(**2114/1; 2114/2;** 2114/3); 2115(**2115/1; 2115/2;** 2115/3); 2116(**2116/1; 2116/2;** 2116/3);2117(**2117/1; 2117/2;** 2117/3);2119(**2119/1; 2119/2;** 2119/3); 2120(**2120/1; 2120/2;** 2120/3); 2121(**2121/1; 2121/2;** 2121/3); 2122(**2122/1; 2122/2;** 2122/3); 2123(**2123/1; 2123/2;** 2123/3); 2124(**2124/1; 2124/2;** 2124/3);2125(**2125/1; 2125/2;** 2125/3);2126(**2126/1; 2126/2;** 2126/3); 2128(**2128/1; 2128/2;** 2128/3); 2129(**2129/1; 2129/2;** 2129/3); 2130(**2130/1; 2130/2;** 2130/3); 2131(**2131/1; 2131/2;** 2131/3); 2132(**2132/1; 2132/2;** 2132/3);2133(**2133/1; 2133/2;** 2133/3);2134(**2134/1; 2134/2;** 2134/3); 2135(**2135/1; 2135/2;** 2135/3); 2136(**2136/1; 2136/2;** 2136/3); 2137(**2137/1; 2137/2;** 2137/3); 2138(**2138/1; 2138/2;** 2138/3); 2139(**2139/1; 2139/2;** 2139/3);2140(**2140/1; 2140/2;** 2140/3);2141(**2141/1; 2141/2;** 2141/3); 2312(**2312/1; 2312/2;** 2312/3); 2313(**2313/1; 2313/2;** 2313/3); 2314(**2314/1; 2314/2;** 2314/3); 2315(**2315/1; 2315/2;** 2315/3); 2316(**2316/1; 2316/2;** 2316/3);2317(**2317/1; 2317/2;** 2317/3);2318(**2318/1; 2318/2;** 2318/3); 2319(**2319/1; 2319/2;** 2319/3); 2320(**2320/1; 2320/2;** 2320/3); 2321(**2321/1; 2321/2;** 2321/3); 2322(**2322/1; 2322/2;** 2322/3); 2323(**2323/1; 2323/2;** 2323/3); 2324(**2324/1; 2324/2;** 2324/3);2325(**2325/1; 2325/2;** 2325/3);2326(**2326/1; 2326/2;** 2326/3); 2328(**2328/1; 2328/2;** 2328/3); 2329(**2329/1; 2329/2;** 2329/3); 2330(**2330/1; 2330/2;** 2330/3); 2331(**2331/1; 2331/2;** 2331/3); 2332(**2332/1; 2332/2;** 2332/3);2333(**2333/1; 2333/2;** 2333/3);2334(**2334/1; 2334/2;** 2334/3); 2335(**2335/1; 2335/2;** 2335/3); 2362(**2362/1; 2362/2;** 2363(**2363/1; 2363/2;** 2364(**2364/1; 2364/2;** 2365(**2365/1; 2365/2;** 2366(**2366/1; 2366/2;** 2366/3); 2367(**2367/1; 2367/3;** 2367/2; 2367/4); 2368(**2368/1; 2368/3; 2368/2;** 2369(**2369/2; 2369/1;** 2370(**2370/2; 2370/1;** 2371(**2371/2; 2371/1;** 2371/3); 2372(**2372/1; 2372/2;** 2399(**2399/1; 2399/2;** 2399/3); 2400(**2400/1; 2400/2;** 2401(**2401/1; 2401/2;** 2402(**2402/1; 2402/2;** 2403(**2403/1; 2403/2;** 2404(**2404/1; 2404/2;** 2404/3; 2404/4); 2405(**2405/1; 2405/2;** 2405/3); 2406(**2406/1; 2406/2;** 2406/3); 2407(**2407/1; 2407/2;** 2407/3); 2408(**2408/1; 2408/2;** 2409(**2409/1; 2409/2;** 2410(**2410/1; 2410/2;** 2411(**2411/1; 2411/2;** 2412(**2412/1; 2412/2;** 2413(**2413/1; 2413/2;** 2414(**2414/1; 2414/2;** 2415(**2415/1; 2415/2;** 2416(**2416/1; 2416/2;** 2417(**2417/1; 2417/2;** 2418(**2418/1; 2418/2;** 2419(**2419/1; 2419/2;** 2420(**2420/1; 2420/2;** 2493(**2493/1; 2493/2;** 2494(**2494/1; 2494/2;** 2495(**2495/1; 2495/2;** 2496(**2496/1; 2496/2;** 2497(**2497/1; 2497/2;** 2498(**2498/1; 2498/2;** 2499(**2499/1; 2499/2;** 2500(**2500/1; 2500/2;** 2501(**2501/1; 2501/2;** 2502(**2502/1; 2502/2;** 2503(**2503/1; 2503/2;** 2504(**2504/1; 2504/2;** 2505(**2505/1; 2505/2;** 2506(**2506/1; 2506/2;** 2507(**2507/1; 2507/2;** 2508(**2508/1; 2508/2;** 2509(**2509/1; 2509/2;** 2510(**2510/1; 2510/2;** 2511(**2511/1; 2511/2;** 2512(**2512/1; 2512/2;** 2513(**2513/1; 2513/2;** 2514(**2514/1; 2514/2;** 2515(**2515/1; 2515/2;** 2516(**2516/1; 2516/2;** 2517(**2517/1; 2517/2;** 2518(**2518/1; 2518/2;**);

Jednostka ewidencyjna 140902_2 Ciepeliów-obszar wiejski, obręb 0012 Dąbrowa: działki o nr ew.: 166(**166/1; 166/2;** 167(**167/1; 167/2;** 168(**168/1; 168/2;** 168/3); 170(**170/1; 170/2;** 170/3); 171/4(**171/5; 171/6;** 171/7); 172/2(**172/3; 172/4;** 172/5); 174/2(**174/3; 174/4;** 174/5); 175/2(**175/3; 175/4;** 175/5); 176/2(**176/3; 176/4;** 176/5); 177/2(**177/3;**

177/4; 177/5); 178/2(**178/3; 178/4;** 178/5); 179/4(**179/5; 179/6;** 179/7); 180/2(**180/3; 180/4;** 180/5); 181/2(**181/3; 181/4;** 181/5); 182/2(**182/3; 182/4;** 182/5); 183/2(**183/3; 183/4;** 183/5); 184/2(**184/3; 184/4;** 184/5); 186/2(**186/3; 186/4;** 186/5); 187/2(**187/3; 187/4;** 187/5); 188/2(**188/3; 188/4;** 188/5); 189/2(**189/3; 189/4;** 189/5); 190/5(**190/7; 190/8;** 190/9); 191/2(**191/3; 191/4;** 191/5); 192/2(**192/3; 192/4;** 192/5); 193/2(**193/3; 193/4;** 193/5); 194/2(**194/3; 194/4;** 194/5); 195/2(**195/3; 195/4;** 195/5); 196/2(**196/3; 196/4;** 196/5); 197/2(**197/3; 197/4;** 197/5); 198/2(**198/3; 198/4;** 198/5); 199/2(**199/3; 199/4;** 199/5); 200/2(**200/3; 200/4;** 200/5); 201/2(**201/3; 201/4;** 201/5); 202/2(**202/3; 202/4;** 202/5); 203/2(**203/3; 203/4;** 203/5); 204/2(**204/3; 204/4;** 204/5); 205/2(**205/3; 205/4;** 205/5); 206/2(**206/3; 206/4;** 206/5); 207/2(**207/3; 207/4;** 207/5); 208/2(**208/3; 208/4;** 208/5); 209/2(**209/3; 209/4;** 209/5); 210/2(**210/3; 210/4;** 210/5); 211/2(**211/3; 211/4;** 211/5); 212/4(**212/5; 212/6;** 212/7); 213/2(**213/3; 213/4;** 213/5); 214/4(**214/7; 214/8;** 214/9); 215/2(**215/3; 215/4;** 215/5); 217/2(**217/3; 217/4;** 217/5); 219/2(**219/3; 219/4;** 219/5); 220/2(**220/3; 220/4;** 221/2(**221/5; 221/6;** 222/2(**222/3; 222/4;** 222/5); 341(**341/1; 341/2;**);

Jednostka ewidencyjna 140902_5 Ciepeliów-obszar wiejski, obręb 0027 Świesielice: działka o nr ew.: 125(**125/1; 125/2; 125/3;** 125/4);
Jednostka ewidencyjna 140902_5 Ciepeliów-obszar wiejski, obręb 0013 Drezno: działki o nr ew.: 1/2(**1/3; 1/4;** 1/5); 4(**4/1; 4/2;** 4/3); 5(**5/1; 5/2; 5/3;** 6(**6/1; 6/2; 6/3;** 8/1(**8/3; 8/4; 8/5;** 8/6); 8/2(**8/7; 8/8; 8/9;** 8/10); 9(**9/1; 9/2;** 9/3); 10(**10/1; 10/2;** 10/3); 12(**12/1; 12/2;** 12/3); 13(**13/1; 13/2;** 13/3); 13/4); 14/1(**14/5; 14/6;** 14/3(**14/7; 14/8;** 14/4(**14/9; 14/10;** 14/11); 15(**15/1; 15/2; 15/3;** 15/4); 16(**16/1; 16/2;** 16/3); 18(**18/1; 18/2;** 18/3); 19(**19/1; 19/2; 19/3;** 19/4; 19/5); 20(**20/1; 20/2;** 20/3; 20/4; 20/5); 22(**22/1; 22/2; 22/3;** 22/4; 22/5); 24(**24/1; 24/2;** 25(**25/1; 25/2;** 25/3); 27(**27/1; 27/2;** 28(**28/1; 28/2;** 29(**29/1; 29/2;** 29/3); 31(**31/1; 31/2;** 31/3); 33/1(**33/4; 33/5;** 33/3(**33/6; 33/7;** 34/2(**34/3; 34/4;** 34/5); 35(**35/1; 35/2;** 35/3); 38(**38/1; 38/2;** 38/3); 39 (**39/1; 39/2;** 39/3); 42(**42/1; 42/2;** 42/3); 43(**43/1; 43/2;** 47(**47/1; 47/2;** 48(**48/1; 48/2;** 48/3); 50(**50/1; 50/2;** 50/3); 51(**51/1; 51/2;** 51/3); 53(**53/1; 53/2;** 53/3); 54(**54/1; 54/2;** 54/3); 56(**56/1; 56/2;** 56/3); 57(**57/1; 57/2;** 57/3); 59(**59/1; 59/2;** 59/3); 60(**60/1; 60/2;** 60/3); 62(**62/1; 62/2;** 62/3); 63(**63/1; 63/2;** 63/3); 65(**65/1; 65/2;** 65/3); 66(**66/1; 66/2;** 66/3); 68(**68/1; 68/2;** 68/3); 69(**69/1; 69/2;** 69/3); 71(**71/1; 71/2;** 71/3); 72(**72/1; 72/2;** 72/3); 74(**74/1; 74/2;** 74/3); 75(**75/1; 75/2;** 75/3); 77(**77/1; 77/2;** 77/3); 78(**78/1; 78/2;** 80(**80/1; 80/2;** 80/3); 81(**81/1; 81/2;** 83/2(**83/3; 83/4;** 83/5); 85(**85/1; 85/2;** 85/3); 87(**87/1; 87/2;** 251(**251/1; 251/2;** 251/3);
Jednostka ewidencyjna 140902_5 Ciepeliów-obszar wiejski, obręb 0002 Anusin: działki o nr ew.: 283/2(**283/3; 283/4;** 283/5); 286/4(**286/7; 286/8;** 286/9; 286/10); 312(**312/1; 312/2;** 314(**314/1; 314/2;** 316(**316/1; 316/2;** 318/3(**318/7; 318/8; 318/9;** 318/10);
Jednostka ewidencyjna 140903_5 Lipsko-obszar wiejski, obręb 0007 Gołębiów: działki o nr ew.: 2/2(**2/3; 2/4;** 3(**3/1; 3/2;** 4/2(**4/3; 4/4;** 4/5); 6(**6/1; 6/3; 6/2;** 6/4); 8/2(**8/3; 8/4; 8/5;** 8/6); 10(**10/1; 10/2;** 12(**12/1; 12/2;** 12/1); 121/1(**121/3; 121/4;** 183(**183/1; 183/2;** 187/5(**187/7; 187/8;** 189/3(**189/11; 189/12;** 189/5(**189/13; 189/14;** 189/10(**189/15; 189/16;** 197(**197/1; 197/2;** 197/3; 197/4); 198/2(**198/3; 198/4;** 199/2(**199/3; 199/4;** 200/6(**200/7; 200/8;**);

- numer działki w projektowanym pasie drogowym przeznaczona do przejęcia pod inwestycję w całości na rzecz Skarbu Państwa:
Jednostka ewidencyjna 140902_4 Ciepeliów-miasto, obręb 0001 Ciepeliów: działki o nr ew.: 1281; 1314/2;
Jednostka ewidencyjna 140902_5 Ciepeliów-obszar wiejski, obręb 0012 Dąbrowa: działki o nr ew.: 216/2; 218/2;
Jednostka ewidencyjna 140902_5 Ciepeliów-obszar wiejski, obręb 0013 Drezno: działka o nr ew.: 252;
Jednostka ewidencyjna 140903_5 Lipsko-obszar wiejski, obręb 0007 Gołębiów: działka o nr ew.: 186/2;

- numer działki stanowiącej istniejący pas drogowy drogi krajowej nr 79:
Jednostka ewidencyjna 140902_4 Ciepeliów-miasto, obręb 0001 Ciepeliów: działki o nr ew.: 589/3; 589/4;
Jednostka ewidencyjna 140902_5 Ciepeliów-obszar wiejski, obręb 0012 Dąbrowa: działki o nr ew.: 171/3; 172/1; 174/1; 175/1; 176/1; 177/1; 178/1; 179/3; 180/1; 181/1; 182/1; 183/1; 184/1; 186/1; 187/1; 188/1; 189/1; 190/6; 191/1; 192/1; 193/1; 194/1; 195/1; 196/1; 197/1; 198/1; 199/1; 200/1; 201/1; 202/1; 203/1; 204/1; 205/1; 206/1; 207/1; 208/1; 209/1; 210/1; 211/1; 212/3; 213/1; 215/1; 216/1; 217/1; 218/1; 219/1; 220/1; 222/1; 223;
Jednostka ewidencyjna 140902_5 Ciepeliów-obszar wiejski, obręb 0002 Anusin: działka o nr ew.: 283/1;
Jednostka ewidencyjna 140903_5 Lipsko-obszar wiejski, obręb 0007 Gołębiów: działki o nr ew.: 1; 2/1; 4/1; 8/1; 186/1; 187/1; 189/7; 189/8; 189/9; 191/1; 191/3; 195/1; 195/2; 198/1; 199/1; 200/3; 200/4; 200/5; 203/1;

- numery działek stanowiące istniejący pas drogowy drogi krajowej nr 79 podlegający podziałowi (**łtustym drukiem** - numer działki przeznaczony do przejęcia pod inwestycję, w nawiasie numery działek po podziale):
Jednostka ewidencyjna 140902_4 Ciepeliów-miasto, obręb 0001 Ciepeliów: działka o nr ew.: 589/2(**589/5;** 589/6);
Jednostka ewidencyjna 140902_5 Ciepeliów-obszar wiejski, obręb 0012 Dąbrowa: działki o nr ew.: 214/1(**214/5; 214/6;** 221/1(**221**

Dodatkowe 500 zł co miesiąc

– Dla dodatkowych kilkuset złotych robię finansowe salta co trzy miesiące, a czasem nawet częściej. Przelewam pieniądze z konta na konto – mówi nasza czytelniczka 32-letnia Maria.

Anna Popiołek

Do końca miesiąca Maria będzie trzymać swoje pieniądze w Velo Banku. Wcześniej miała konto oszczędnościowe w Banku Pekao i tam przelała swoje oszczędności – okragle 100 tys. zł. Przez pięć miesięcy zarobiła na nich niecałe 2,4 tys. zł, po 470 zł miesięcznie, już po uwzględnieniu tzw. podatku Belki. Wtedy miała oprocentowanie na poziomie 7 proc. – Teraz zamiast 470 zł, mam co miesiąc 530 zł. Zamiast samych odsetek, dostaję jeszcze kilka procent zwrotów za zakupy, za które płacą kartą. To dla niektórych jest bezsensowne, bo muszę pilnować terminów i biegać po placówkach banków, ale ja myślę, że lepiej mieć te pół tysiąca zysku niż go nie mieć – mówi nasza czytelniczka. Zwłaszcza jeśli zestawí te kwotę za swoimi zarobkami.

Maria jest nauczycielką w prywatnej szkole w Warszawie i zarabia 3,2 tys. zł na rękę. To już razem z dodatkami, w tym za wychowawstwo. Mieszka wraz z partnerem w wynajętym mieszkaniu, zrzucają się razem na czynsz i zakupy. Oszczędności, o których mówi, nie udało by jej się odłożyć z pensji. To spadek po dziadku. – Zostawił mieszkanie, podzieliłiśmy się z rodziną. Jednak ani państwo, ani banki nie mają oferty dla takich ludzi jak ja – mówi Maria.

Skąd taka opinia Marii? Mimo że główna stopa referencyjna jest na poziomie 5,75 proc., co mocno podbija koszty kredytów, oprocentowanie lokat i kont oszczędnościowych niemal stoi w miejscu. Żeby mieć zyski na poziomie wspomnianych 7-7,5 procent, Maria musi przeglądać bankowe promocje i zmieniać konta co kilka miesięcy. Nigdzie indziej nie będzie miała

zysków na tym poziomie bez ryzyka utraty choćby części pieniędzy.

Na koncie oszczędnościowym 7 proc. zamiast 1 proc.

Standardowo banki chcą płacić za nasze oszczędności 1-2 proc. w skali roku. – To śmiech na sali, zamiast 500 zł miesięcznie miałabym wtedy co miesiąc 80 zł. To prawda, że nie musiałabym tracić na to czasu, na co zwracają uwagę moi znajomi. I pewnie też mają rację, że lepiej bym wyszła na poszukianiu nowej pracy, a mówiąc wprost – przekwalifikowaniu się. Ale mi tak jest dobrze, chcę robić w życiu to, co mi sprawia przyjemność – opowiada nasza czytelniczka.

Oto, jak działa Maria. W wakacje dostała wspomniany spadek po dziadku. Nie od razu wiedziała, co najlepiej zrobić z tymi pieniędzmi, więc przeglądała możliwe opcje. Bała się inwestowania na giełdzie, nie kupiła też kryptowalut, zgodnie z zasadą, że jak się na czymś nie zna, to nie wkłada tam pieniędzy.

W końcu otworzyła konto oszczędnościowe w Banku Pekao, którego nigdy wcześniej nie była klientką, i przelała tam całość swoich oszczędności. Aby otrzymywać 7 proc. w skali roku, musiała wykonywać co miesiąc kilka transakcji kartą i zasilac konto, ale niekoniecznie wynagrodzeniem. Kiedy spełniła warunki i dostała całość obiecanych pieniędzy, po pięciu miesiącach zamknęła konto.

To była dla Marii jedna z lepszych promocji, jakie banki ogłaszają – nie dość, że 7 proc. na koncie oszczędnościowym to w dodatku aż przez prawie pół roku. Zwykle banki dają takie oprocentowanie na maksymalnie 3 miesiące. Bank Pekao nadal ma tę promocję teraz



• Pani Maria zaczęła pomnażać swoje zasoby finansowe od założenia konta oszczędnościowego w Banku Pekao, którego nigdy wcześniej nie była klientką

FOT. DAWID ŻUCHO-WICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Żeby mieć zyski na poziomie 7-7,5 procent, Maria musi przeglądać bankowe promocje i zmieniać konta co kilka miesięcy. Nigdzie indziej nie będzie miała zysków na tym poziomie bez ryzyka utraty choćby części pieniędzy

w swojej ofercie dla nowych klientów, czyli takich, którzy nie mieli tam konta po 1 lipca 2022 roku.

Potem Maria otworzyła konto w kolejnym banku, tym razem w Velo Banku. Przez trzy miesiące jej konto oszczędnościowe jest oprocentowane na 7 proc., bo wcześniej nie korzystała z usług tego banku. Ta promocja kończy jej się pod koniec lutego, więc lada chwila musi szukać nowej opcji oszczędnościowej i tam przelać spadek.

Ale samo konto w Velo Banku jeszcze zostawi na kilka miesięcy. Powód? Korzysta tam jeszcze z in-

nej promocji, polegającej na odzyskiwaniu części wydanych pieniędzy. Zasady są takie: w każdym miesiącu musi wpłacić na konto 2 tys. zł, a potem płacić za zakupy kartą banku. Na koniec miesiąca dostanie 5 proc. zwrotu tych wydatków, tzw. cashback.

Maksymalnie może dostać 60 zł, żeby tak było, musi wydawać miesięcznie po 1,2 tys. zł. Załapała się na tę promocję w ostatniej chwili, teraz bank nie daje tej opcji nowych klientom. Teraz za to Velo Bank ma promocję dla nowych klientów konta oszczędnościowego na 7,5 proc. Ale na tej, która wzięła Maria, zarobiła więcej.

Banki robią kolejne promocje

Ma kilka opcji na oku: promocja bezwarunkowo darmowego konta w Citibanku. Tam zostanie podwyższone oprocentowanie na koncie oszczędnościowym, 7,1 proc. na 4 miesiące do 80 tys. zł, czyli przelewając do tego banku maksymalną dostępną kwotę, dostanie ponad 1,5 tys. zł odsetek (już po odliczeniu podatku Belki). A do tego może dostać 300 zł premii, głównie za przekierowanie wynagrodzenia do banku Citi Handlowego.

Kolejna opcja: promocja ING Banku Śląskiego: do 400 tys. zł na dwóch kontach oszczędnościowych z oprocentowaniem 7 proc. na okres 3 miesięcy. Tu dodatkowo może dostać 600 zł w promocji związanej z zakładaniem konta: 100 zł za tzw. program poleceń, czyli: • musi wpisać kod od klienta banku ING; • przelać dwa razy na konto po 1 tys. zł, • wykonać 15 transakcji kartą, • logować się do aplikacji mobilnej; • mieć przynajmniej 500 zł na koncie oszczędnościowym. Dla Marii ten ostatni warunek będzie spełniony automatycznie.

Jak mówi nasza czytelniczka, wybierze zapewne jedną z tych opcji. Z każdym kolejnym kwartałem będzie miała jednak co raz mniej opcji do wyboru. Po kolejnych 3 czy 4 miesiącach będzie śledzić aktualności i sprawdzać, który bank jej jeszcze został.

Na kolejne opcje skorzystania z promocji w tych bankach, z których już skorzystała z premii, będzie musiała poczekać kilka lat. Tak zwykle ustalone jest w regulaminach promocji. Trzeba być nowym klientem, co oznacza, że nie miało się konta w danym banku przez ostatnie dwa, trzy, czy w niektórych przypadkach nawet cztery lata. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34364129

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Siemianowicach Śląskich pod sygn. akt I Ns 692/21 toczy się postępowanie z wniosku Syndyka Masy Upadłości Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo - Kredytowej „Skarbiec” w upadłości w Piekarach Śląskich o stwierdzenie nabycia spadku po **Bogdanie Arturze Kończyk**, synu Sławomira i Krystyny z domu Kurek, urodzonym dnia 26 maja 1965 r. w Siemianowicach Śląskich, zmarłym dnia 6 sierpnia 2015 r. w Siemianowicach Śląskich i posiadającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Siemianowicach Śląskich. Nie ustalono dotychczas składników masy spadkowej. Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34364158

W Sądzie Rejonowym w Toruniu X Wydział Cywilny toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku z wniosku Powszechnej Kasy Oszczędności Bank Polski SA we Warszawie po:

Jerzym Czesławie Geldarskim,

synu Czesława i Łucji zmarłym 5 grudnia 2021 roku w Toruniu, ostatnio zamieszkałym w Toruniu. Sprawa została zarejestrowana pod sygnaturą akt X Ns 324/23. Wzywa się spadkobierców zmarłego aby, w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34364065



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Na Szańcach 13 lok. 13

Powierzchnia lokalu	-	78,96 m²
Cena wywoławcza w zł	-	700 000,00 zł
Wadium	-	70 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	-	7 000,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 16.04.2025 r. do 18.04.2025 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 3, ul. Karola Miarki 7, 50-306 Wrocław, tel. 71 772-42-57.

UWAGI:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 204, o godz. 10:00 dnia **5 maja 2025 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 28 kwietnia 2025 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 91 16.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34364117

Syndyk masy upadłości Bogart Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Dobrym Mieście sprzedaje z wolnej ręki wierzytelność w kwocie 1 236 803,25 zł należną od URSUS S.A. w upadłości z siedzibą w Warszawie. Należność została uwzględniona na liście wierzytelności w postępowaniu upadłościowym URSUS S.A. z siedzibą w Warszawie (poz. 267). Sprzedaż dotyczy także należności z tytułu odsetek powstałych po dniu ogłoszenia upadłości URSUS S.A.

Minimalna kwota oferowana to **927 602,44 zł** (75% wartości należności). W przypadku wpływu dwóch równoważnych ofert, tj. różniących się o mniej niż 12 368,03 zł, syndyk zarządza aukcję.

Termin składania ofert: **28 marca 2025 roku (data wpływu)**. Oferty pisemnie należy składać na adres: Biuro Syndyka, Plac Pułaskiego 3 lok. 2, 10-514 Olsztyn. Oferta musi być złożona w kopercie uniemożliwiającej zapoznanie się z jej treścią i być opatrzona czerwonym napisem: „Oferta Bogart – nie otwierać”.

Oferta musi zawierać przynajmniej: imię i nazwisko lub nazwę oferenta, nr PESEL lub KRS lub inny numer pozwalający na identyfikację oferenta, adres zamieszkania lub siedziby, e-mail i numer telefonu, oferowaną cenę oraz proponowany termin zakupu nie dłuższy niż 1 miesiąc od otwarcia ofert, podpis oferenta lub osoby upoważnionej.

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi dnia 31 marca 2025 roku. Wygrywa najwyższa cena. O wyniku przetargu syndyk powiadomi telefonicznie.

Sprzedaż nastąpi po zatwierdzeniu przetargu przez Sędziego-komisarza.

Szczegóły, w tym posiadana przez syndyka dokumentacja dotycząca wierzytelności zostanie udostępniona na zapytanie na adres e-mail syndyk@verba-legis.eu.

Syndyk zastrzega sobie prawo do odstąpienia lub unieważnienia sprzedaży na każdym etapie bez podania przyczyny.

Polityka azylowa

Jak przeciąć gordyjski węzeł graniczny?

Łatwość, z jaką wyrzucane są dziś na śmietnik międzynarodowe konwencje, przeraża. Jednak prawo do międzynarodowej ochrony w obecnym kształcie jest nie do utrzymania.

Tomczak

21 lutego Sejm uchwalił ustawę pozwalającą na czasowe zawieszenie prawa do azylu na granicy polsko-białoruskiej. Dwa dni później w Niemczech wybory parlamentarne wygrała chadecja, z której inicjatywy w Bundestagu przegłosowano kilka tygodni temu rezolucję pozwalającą na odrzucanie wniosków azylowych na wszystkich granicach niemieckich. Rezolucja nie była wiążąca, ale wygrana CDU/CSU, zapowiadającej znaczne zaostrożenie polityki azylowej, oraz rekordowe poparcie dla antymigracyjnej AfD zwiastuje poważne zmiany.

Obecne ramy polityki azylowej w krajach UE są coraz częściej krytykowane, już nie tylko przez skrajną prawicę, ale przez partie głównego nurtu. Nie wiem, czy istnieją rozwiązania, które pozwoliłyby ją uratować, ale jestem pewna, że debata – również ta prowadzona przez stronę społeczno-eksperską – musi uwzględniać wszystkie elementy puzzli.

JEDYNA DROGA DO AZYLU WIEDZIE PRZEZ ZIELONĄ GRANICĘ

Jest faktem, że podważane i zawieszane właśnie prawa do ubiegania się o azyl na granicach są obecnie jedyną ścieżką szukania ochrony międzynarodowej w Europie. Powtarzane jak mantra przez przeciwników migracji argumenty, że „przecież można ubiegać się o azyl w ambasadzie”, „nie musieli przekraczać nielegalnie granicy”, „Polska nie graniczy z Afryką, a uchodźcą jest się w pierwszym bezpiecznym kraju” nie są prawdą. Zgodnie z Konwencją Genewską o azyl można ubiegać się dopiero po opuszczeniu swojego kraju. Wnioski o ochronę w europejskich państwach przyjmowane są natomiast tylko na ich terytorium, na granicy lub po jej przekroczeniu i nie ma znaczenia, czy odbyło się to nielegalnie. Żaden europejski kraj nie zezwala na ubieganie się o ochronę w ambasadach.

Owszem, istnieją legalne ścieżki humanitarnej migracji – np. relokacje z obozów dla uchodźców czy programy adresowane do konkretnych grup, np. Afgańczyków – ale ich skala jest śmiesznie mała.

W praktyce więc, aby dostać azyl w Europie, trzeba przybyć tu nielegalnie, płacąc przemytnikom od kilku do kilkunastu tysięcy euro. O azyl można też starać się w dowolnym miejscu na świecie – zarówno w kraju sąsiednim, jak i po przebyciu tysięcy kilometrów. Czyjaś percepcja, że dla Pakistańczyka lub Gambijczyka Wielka Brytania nie była pierwszym krajem bezpiecznym,

może być słuszna, ale w świetle prawa migranci mogą ubiegać się o ochronę w dowolnym kraju.

System ten jest więc paradoksalny – prawo do azylu jest sprzężone z przymitem ludzi – i niesprawiedliwy – bo większość zasługujących na ochronę nigdy jej nie otrzyma, nie mogąc pozwolić sobie na podjęcie kosztownej i niebezpiecznej wyprawy. NGO-sy podkreślają też, że jest dalece niewystarczający – obejmuje ofiary prześladowań na tle politycznym, religijnym czy rasowym, ale uchodźców klimatycznych lub ludzi uciekających przed skrajną biedą i przemocą już nie.

Prawo azylowe tworzone z myślą o wyjątkach, jednostkach, a nie jako narzędzie poprawy sytuacji bytowej milionów ludzi. Argumenty, że powinno być znacznie rozszerzone, mogą być logiczne i słuszne; problem w tym, że w Europie nie ma dziś na to cienia społecznej zgody.

SYSTEM AZYLOWY STAŁ SIĘ POLITYKĄ OTWARCIA GRANIC

Zrozumiałe, że w obliczu braku szans na poprawę polityki azylowej organizacje humanitarne i aktywiści w Europie walczą o utrzymanie chociaż tej obecnej. Tylko że system, którego bronią, jest w praktyce fikcją. Do postulatu „nie chodzi o wpuszczanie wszystkich, tylko o rozpatrzenie ich wniosków o azyl, udzielenie ochrony niektórym i odesłanie z powrotem reszty” zapominają dodać: „choć wiadomo, że odesłać się ich nie da”.

System azylowy w całej Europie upada dziś głównie przez niemożność deportowania zdecydowanej większości osób, które nie otrzymują ochrony. Wjechanie do wybranego kraju w praktyce oznacza możliwość pozostania w nim na wiele lat, niezależnie od spełnienia jakichkolwiek warunków. W tej sytuacji postulat „dopuszczenia wszystkich do procedur azylowych” w praktyce oznacza politykę „no borders”. Jasne, że postulującym chodzi o coś innego – o ten warunkowy, selektywny i sprawiedliwy system „weryfikujemy i przyjmujemy lub odsyłamy”. Tylko co po tych intencjach, skoro ten system istnieje tylko w teorii?

W 2023 roku w całej Unii Europejskiej wydano ponad 484 tysiące nakazów deportacji, a wykonano jedynie 18 proc. z nich. Decyzje o wydaleniu najczęściej otrzymywali Marokańczycy, Algierczycy i Afgańczycy, jednak skutecznie odsyłano głównie obywateli Gruzji, Albanii i Turcji, czyli krajów, z którymi Unia Europejska ma umowy o readmisji. W Niemczech w tym sa-



mym roku było 280 tysięcy osób, które powinny być deportowane – udało się odesłać jedynie ok. 16,5 tysiąca z nich. W zeszłym roku Niemcy pochwały się wzrostem skuteczności deportacji – udało się odesłać ok. 18,3 tysiąca osób.

Jedną z największych grup narodowościowych, która praktycznie nie może być deportowana, stanowią Irakijczycy: w 2023 roku w Niemczech na 22,7 tysięcy osób z odmowną decyzją o azylu, odesłano jedynie ok. 200 osób. W 2022 roku do Włoch przybyło ok. 55 tysięcy migrantów z Egiptu, Bangladeszu i Tunezji. Prawie połowa z nich nawet nie złożyła wniosku o azyl, więc podlegała natychmiastowej deportacji. Udało się jednak odesłać tylko co dziesiątą osobę, co i tak było dobrym wynikiem – bo z ponad 50 tysięcy obywateli Syrii, Afganistanu, Wybrzeża Kości Słoniowej, Gwinei, Pakistanu, Iranu i Erytrei, którzy dotarli do Włoch w tym samym roku, deportowano jedynie 23 osoby.

Przyczyn niemożności deportacji jest wiele – względy humanitarne (nie deportuje się do krajów ogarniętych wojną i w których migranci mogą grozić niebezpieczeństwem, przeszkodą może być też np. stan jego zdrowia); brak umów o readmisji z krajami pochodzenia; niechęć tych krajów do przyjmowania obywateli z powrotem (emigracja obywateli jest korzystna, pieniądze wpływające do kraju stymulują gospodarkę i w wielu państwach są skuteczniejszym narzędziem zwalczania ubóstwa niż programy rozwojowe); unikanie deportacji przez samych migrantów (wielu z nich pozbywa się dokumentów, przebywa z fałszywą tożsamością, ukrywa się przed służbami). W 2021 roku ok. 45 proc. azylantów docierających do Niemiec nie miało przy sobie żadnego dokumentu, a w latach 2021-2023 do Unii Europejskiej dotarło przez Morze Śródziemne co najmniej 57 tysięcy osób o nieznałej tożsamości.

Nie da się wysłać samolotu pełnego ludzi do kraju, który odmawia takiej współpracy – zwłaszcza gdy nie wiadomo, czy są to faktycznie obywatele tego państwa, bo tamtejsze służby nie współpracują przy ustalaniu ich tożsamości. Poza tym ludzie za wszelką cenę próbują uniknąć deportacji, więc przemieszczają do kolejnego

kraju, ukrywają, „znikają z systemu” i na różne sposoby walczą o pozostanie w Europie.

DEPORTACJE UCHODźCÓW SĄ NIEWYKONALNE

Eksperti i obrońcy praw człowieka często pomijają ten problem lub umniejszają jego wagę. „Polska i tak regularnie przeprowadza deportacje. Co więcej, ma jeden z najwyższych wskaźników »skuteczności w egzekwowaniu decyzji o nakazie opuszczenia kraju« wśród wszystkich krajów UE. Zwykle odpowiednie służby są w stanie skutecznie przeprowadzić procedurę powrotową. Z wieloma krajami, z których przybywają uchodźcy, mamy stosowne umowy” – mówiła w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” Anna Błaszczak-Banasia, szefowa polskiego Amnesty International.

„Wszystko, co trzeba, Polska ma: Straż Graniczna może ich zatrzymać, legitymować i deportować, jeśli nie proszą o ochronę, Urząd do spraw Cudzoziemców może ich sprawdzić i po negatywnych decyzjach deportować do krajów pochodzenia. Jest to możliwe w większości przypadków i SG od czasu do czasu sama się chwali lotami do Iraku, Egiptu i Afryki Subsaharyjskiej” – przekonywał w listopadowym artykule Klaus Bachmann.

O skutecznych procedurach powrotowych mówimy w przypadku obywateli Ukrainy, Gruzji, Rosji, Białorusi, Mołdawii i Uzbekistan – z tych krajów pochodzi 75 proc. migrantów odsyłanych z Polski, głównie w ramach deportacji dobrowolnych. W statystykach niemal nie pojawiają się jednak obywatele krajów, z których pochodzi większość azylantów na granicy polsko-białoruskiej. Podobnie jak w Europie Zachodniej próby deportacji takich osób do Afganistanu, Syrii, Iraku, Somalii czy Etiopii byłyby niemożliwe ze względów formalnych lub humanitarnych. Trzeba podkreślić ten tryb przypuszczający – bo w przypadku zdecydowanej większości tych osób do takiego etapu nawet nie dochodzi, gdyż opuszczają Polskę jeszcze przed zapadnięciem decyzji o przyznaniu lub odmowie azylu.

Ten trend jest od 3,5 roku niezmienny: rodziny proszące o azyl w lesie jesienią 2021 roku, setki osób



umieszczonych w ośrodkach otwartych i zamkniętych, ludzie składający wnioski na przejściu w Terespolu przy interwencjach mediów i aktywistów wpisują się w ten sam schemat – większość z nich, niezależnie od deklaracji, że ich celem jest Polska, wkrótce wyjeżdża dalej na Zachód. Organizacje pozarządowe w swoich szacunkach same wspominają, że dotyczy to 80-85 proc. osób. Tylko w ubiegłym roku na 505 wniosków złożonych przez osoby z Erytrei, 460 zostało umorzonych, bo wnioskodawcy opuścili kraj, nie czekając na decyzję. W przypadku azylantów z Somalii zrobiło tak 440 z 486 wnioskodawców.

POLSKA TO TYLKO PRZYSTANEK W DRODZE NA ZACHÓD

Nie ulega wątpliwości, że sytuacja i historie wielu osób próbujących przekroczyć granicę polsko-białoruską są dramatyczne. W skali indywidualnej są to konkretni ludzie, którzy w da-

nym momencie faktycznie „proszą o ochronę w Polsce” – bo za plecami mają białoruskich siepaczy, perspektywę pobicia, gwałtu, śmierci z wychłodzenia lub deportacji do krajów rządzonych przez reżimy, od których uciekają. W szerszej skali jest to jednak kilkanaście tysięcy osób, dla których procedury azylowe w Polsce były wymuszonym przez okoliczności „planem B”, niechcianym przystankiem na drodze do Niemiec, Holandii czy Francji – krajów, które od kilkunastu miesięcy zaostrzają kontrole graniczne i wdrażają coraz radykalniejsze programy zahamowania migracji.

Często przywoływane są historie osób, które początkowo rozważały pozostanie w Polsce, jednak uciekły po złych doświadczeniach: warunków w ośrodkach, niemożności utrzymania się, poczucia wrogości ze strony Polaków. Takie przypadki oczywiście istnieją (choć większość ludzi od początku jechała po prostu do swoich rodzin i diaspor), tylko że z perspektywy Niemiec, gdzie już otwarcie mówi się o pomysle likwidacji prawa do azylu na wszystkich granicach, nie ma to większego znaczenia.

Nie mam wątpliwości, że aktywiści działają z pobudek humanitarnych, a oskarżenia o ich współpracę z przemytnikami są nieprawdziwe. Przemycnicy natomiast tę pomoc wykorzystują. Od kilku miesięcy na forach społecznościowych szmuglerów z granicy polsko-białoruskiej pojawiają się oferty „alternatywnych dróg do Niemiec” – już nie tylko z przemytnikiem, przez zieloną granicę, ale „legalnie”, „przez obozy w Polsce”. Wiosną 2024 r. przemytnicy zachęcali do „oddawania się w ręce organizacji” i promowali oferty „transportu z obozów” (ośrodków otwartych dla azylantów, m.in. w Białej Podlaskiej) pod granicę polsko-niemiecką. Aktywiści publikowali relacje z interwencji pomocowych, informując, że azylanci złożyli wnioski o ochronę międzynarodową i na dalsze decyzje będą czekać w ośrodkach. W tych samych dniach przemytnicy reklamowali „przewozy 24h z ośrodków do Niemiec” i na dowód dla klientów publikowali nagrania z takich przejazdów.

Sytuacje w skali „mikro” dramatyczne i podbramkowe oraz legalna i ratująca życia pomoc aktywistów w skali „makro” tworzą systemową

fikcję wchodzenia w państwowe procedury, instrumentalizowaną dodatkowo przez przemytników.

NAIWNA WIARA W MOŻLIWOŚCI SPECSŁUŻB

Celem Polski, jako państwa na zewnętrznej granicy Schengen i Unii Europejskiej, jest zredukowanie do minimum tego szlaku migracyjnego. Obecny i poprzedni rząd próbują osiągnąć ten efekt polityką uszczelniania płotu i wyrzucania migrantów. Strona ekspercko-aktywistyczna proponuje alternatywy, które mają łączyć kontrolę granic z poszanowaniem praw człowieka. Wiele prób znalezienia rozwiązań etycznie satysfakcjonujących jest jednak oderwanych od realiów tego szlaku migracyjnego.

Jednym z argumentów jest to, że stosując pushbacki, służby na własne życzenie pozbawiają się kontroli – bo migranci próbują do skutku i za którymś razem przekroczą granicę, niezwerifikowani. Rozwiązaniem bardziej skutecznym, a jednocześnie humanitarnym, miałyby być zatrzymywanie wszystkich, umieszczanie w ośrodkach i weryfikowanie. Wśród argumentów często podkreślano, że pozwoliłoby to zidentyfikować osoby potencjalnie niebezpieczne, a także uzyskać „cenne dla polskich służb informacje”, które pomogłyby w walce z hybrydowymi działaniami Rosji i Białorusi.

Takie rozwiązania częściowo przetestowano na początku kryzysu. W 2021 i 2022 roku w ośrodkach strzeżonych umieszczono kilka tysięcy osób, m.in. z Iraku, Syrii, Afganistanu, Egiptu, Turcji czy Maroka. Wielu z nich nie miało przy sobie dokumentów i często nie można było ustalić ich tożsamości. 80-90 proc. z nich wypuszczono przed wydaniem decyzji o azylu lub jego odmowie. Ludzie ci pojechali dalej, do Europy Zachodniej. Doświadczenia ostatnich lat pokazują, że nie ma skutecznych mechanizmów ani weryfikacji migrantów, ani ich odsyłania, ani nawet zatrzymywania w Polsce.

Pomysł rozpracowywania osób „potencjalnie niebezpiecznych” i pozyskiwania od nich „cennych informacji” brzmi dobrze w teorii. Trudno wyobrazić sobie – w warunkach obecnego prawa – tworzenie więzień dla takich osób i ich wielomiesięczne lub wieloletnie przetrzymywanie bez jasnych dowa-

◀ **Grupa Somalijszyków w lesie przy granicy polsko-białoruskiej, 25 października 2021 r.**

FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

dów, a także często bez możliwości weryfikacji. W jaki sposób zdobywano by od nich cenne dla wywiadu informacje, gdyby akurat nie chcieli współpracować? Czy reżimy państw, z których pochodzą, byłyby chętne do współpracy z Polską przy ustalaniu ich tożsamości i ewentualnej deportacji? Jak na funkcjonowanie takich więzień reagowałyby obrońcy praw człowieka i organizacje pozarządowe, które wielokrotnie protestowały w ostatnich latach przeciwko detencji migrantów i domagały się ich wypuszczenia?

Problemy z weryfikacją i deportowaniem osób niebezpiecznych widzimy zresztą na przykładzie Niemiec. W sierpniu po raz pierwszy od wielu lat udało się deportować 28 skazanych za poważne przestępstwa Afgańczyków i było to wielkie, odtrąbione jako sukces przez rząd Olafa Scholza przedsięwzięcie logistyczne, w którym pośredniczyć musiał Katar.

Zabójca z Solingen powinien być opuścić Niemcy już rok wcześniej, ale mimo nakazu, deportacja się nie powiodła. Nożownik z Aschaffenburga był już wcześniej notowany za przestępstwa i również pozostawał w Niemczech, mimo nakazu opuszczenia kraju. Z opublikowanego w styczniu śledztwa „Der Spiegel” wynika, że Rosja przerzuciła do Europy przynajmniej kilku Afgańczyków współpracujących z GRU. Dwóch z nich dotarło z Rosji do Niemiec wiosną ubiegłego roku i latem 2023 roku, wnioskując o azyl, a trzeciemu niemiecka policja odmówiła wjazdu na granicy z Polską w kwietniu ubiegłego roku. Choć Afgańczycy ci dostali odmowę azylu, to wciąż mieszkają w Niemczech, bo obowiązuje zakaz deportacji do Afganistanu.

Czy Polska ma magię receptę na wyzwania, z którymi od lat nie radzi sobie Europa Zachodnia?

Likwidacja prawa do azylu podważa wartości, na których zbudowana jest Unia Europejska, a latwość, z jaką wyrzucane są dziś na śmietnik międzynarodowe konwencje, przeraża. Potrzeba nowych rozwiązań, być może zupełnie nowego paradygmatu i rzetelnej debaty, która nie może jednak uciekać od wyzwań – instrumentalizacji procedur, niemożności deportacji, sprzężenia prawa do ochrony z biznesem przemytniczym i poczucia braku kontroli.

Czy organizacje praw człowieka i aktywiści są na tę debatę gotowi? ● **Małgorzata Tomczak**

OGLOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34364173

WSPRZEDAŻY

GLÓD BLISKOŚCI

Dlaczego warto być blisko? Co możemy zrobić, by tej bliskości było w naszym życiu więcej?

AGATA KULESZA

Wierzę, że wsparcie innych potrafi nas przeprowadzić przez trudne doświadczenia

TOKSYCZNE RELACJE, KTÓRYCH NIE WIDAĆ

Czułam wdzięczność, że znowu jest przy mnie, że mnie nie zostawi

wysokieobcasy
extra

W SPRZEDAŻY z kosmetykiem
lub książką W PREZENCIE



Piotr Guskowski

Jeśli weźmiemy pod uwagę zarobki wszystkich produkcji z jej udziałem, otrzymamy niebagatelną sumę 15 miliardów dolarów. Mało kto może się pochwalić lepszym wynikiem. Dlaczego więc Zoe Saldaña do tej pory nie była wymieniana w aktorskiej czołówce Hollywood?

Według reżysera Jamesa Camerona odpowiedź jest prosta: Saldaña nie zdobyła należnego uznania, bo tworzy kreacje z wykorzystaniem CGI, przy których wysilek i artystyczny wkład aktorów nadal są umniejszane. Prawie jak u Picassa, w jej karierze okres niebieski, kiedy wciela się w Neytiri w „Avatarze”, przeplata się z zielonym wyznaczonym przez kolejne przygody nieustępliwej Gamory ze „Strażników Galaktyki” i „Avengers”. Za każdym razem na twarz i ciało aktorki nałożona zostaje powłoka efektów komputerowych albo gruba warstwa charakteryzacji.

Wystarczyło, że Zoe Saldaña dostała szansę, żeby pokazać swoje wszechstronne umiejętności sauté, a od razu posypały się nominacje do najważniejszych nagród. Występ w „Emilii Pérez” Jacquesa Audiarda przyniósł jej Złoty Glob, nagrodę BAFTA i wyróżnienie na festiwalu w Cannes, które zdobyła wspólnie z koleżankami z obsady.

Niewiele brakowało, a i ten mecz oddałaby walkowerem. W trakcie spotkania z Kate Winslet w ramach cyklu „Actors on Actors”, w którym nawzajem przepytują się gwiazdy najważniejszych filmów sezonu, Saldaña przedstawiła siebie jako specjalistkę od autosabotażu. Kiedy pojawiła się propozycja spotkania z Audiardem, zaczęła – jak wiele razy przedtem – wymyślać kolejne powody, dlaczego jej udział w tym projekcie to zły pomysł. „Chwila, przecież nie pochodzisz z Meksyku, przecież nie umiesz śpiewać, nie umiesz tańczyć...”. Z tańcem nie miała oczywiście racji, ale o tym za moment.

Jak powiedziała „New York Timesowi”: – Jestem swoim najlepszym sprzymierzeńcem i najgorszym wrogiem.

TRYB PRZETRWANIA

Zoe Saldaña rzeczywiście nie pochodzi z Meksyku, jak zresztą większość obsady „Emilii Pérez”, co w ostatnich tygodniach stało się jednym z zarzutów przeciwko filmowi. Doskonale zna jednak hiszpański. Jest w trzech czwartych Dominikanką i w jednej czwartej Portorykanką. Choć zdarzało się, że zmęczona powracającym w wywiadach pytaniem o korzenie, potrafiła odpowiedzieć dziennikarzom tak: – Jestem Dominikanką, Libanką, Hinduską, Irlandką, Jamajką. Ale nienawidzę się w to zagłębiać. Po prostu mówię: „Jestem z Queens”.

To właśnie w tej nowojorskiej dzielnicy spędziła pierwszych dziewięć lat życia. Aż przyszedł dzień, w którym świat się zatrzymał: w wypadku samochodowym zginął jej ukochany tata. Cała rodzina przeszła w tryb przetrwania. Razem z siostrami – starszą Mariel i młodszą Cisely – przeprowadziła się do dziadków w Dominikanie. Pieniędzy starczyło na posłanie dziewczynki do prywatnej szkoły. Mama została w Stanach, żeby na dwóch etatach zarabiała na utrzymanie córek w prywatnej szkole.

10-letnia Zoe próbowała się oswoić ze stratą i odnaleźć w nowym miejscu. Nie było to łatwe. Jasne, prace domowe mogła odrabiać na drzewach mango, a po lekcjach łowiła ryby gołymi rękami albo biegła z deską surfingową na

Oscary 2025

ZOE SALDAÑA IDZIE NA CAŁOŚĆ

Wystąpiła w trzech najbardziej kasowych filmach wszech czasów. Teraz Zoe Saldana sięgnie po najważniejszą statuetkę?

• **Wystarczyło, że Zoe Saldaña dostała szansę, żeby pokazać swoje wszechstronne umiejętności sauté, a od razu posypały się nominacje do najważniejszych nagród. Występ w „Emilii Pérez” Jacquesa Audiarda przyniósł jej Złoty Glob, nagrodę BAFTA i wyróżnienie na festiwalu w Cannes, które zdobyła wspólnie z koleżankami z obsady**

FOT. GUTEX FILM

plażę. Ale ze szkoły nie ma dobrych wspomnień. Już dysleksja i ADHD sprawiały, że trudno jej się było dostosować. Nauczyciele nie pozwalali mówić po angielsku. Przede wszystkim jednak przekonała się, jak okrutne potrafią być dzieci.

Była biedna, miała ciemniejszy odcień skóry – to wystarczyło.

Stawiała się prześladowcom, co tylko pogarszało sprawę. Na szczęście miała siostry. I balet. Na zajęciach mogła odreagować frustrację. – Balet stał się moją terapią, moim lekarstwem, moim powiernikiem i ukojeniem – wspomina.

Byłaby idealnym materiałem na prima balerinę, gdyby nie stopy. Nie ważne jak ciężko trenowała, nic nie mogła poradzić. Zbyt późno założyła pointy. Duma nie pozwalała jej zostać jedną z wielu tancerek w zespole, dlatego ostatecznie porzuciła balet.

Taneczne doświadczenie przydało się jednak w aktorstwie. Budowanie postaci Saldaña zaczyna od zrozumienia, jak się będzie poruszać. Za to podziwiała takich aktorów jak Robert De Niro czy Benicio del Toro, że przy minimum słów potrafili dotrzeć do głębi bohatera. Nauczycielka baletu Dilia Mieses powtarzała: – Mniej znaczącej. Tancerka nie potrzebuje makijażu, włosów, krzykliwego stroju. Liczy się to, jak stoisz, jak chodzisz.

Z baletu zostało jej coś jeszcze: samodyscyplina i wysokie wymagania wobec siebie, co wkrótce okaże się obciążeniem.

NA SZCZĘŚCIE JEST SPIELBERG

Na razie Zoe Saldaña ma jednak 17 lat i wraca do Nowego Jorku, a dokładnie na Jackson Heights, stare śmieci w Queens. Występuje z młodzieżowymi trupami teatralnymi. Po jednym ze spektakli zgłasza się do niej agencja aktorska. Zaczynają się castingi, pierwsze angaże do reklam i telewizji.

Jej filmowym debiutem będą „Światła sceny” z 2000 r. o grupie młodych tancerzy przyjętych do prestiżowej szkoły. W „Crossroads – Dogonić marzenia” wcieliła się w przyjaciółkę Britney Spears.

Potem przychodzi pierwszy kasowy hit: „Piraci z Karaibów: Kłątwa Czarnej Perły”. Saldaña zagrała piratkę, której Jack Sparrow ukradł statek. Lecz nie ma najlepszych wspomnień. Po latach przyznała w wywiadach, że brak szacunku ze strony producentów i studia sprawił, że rozważała porzucenie aktorstwa. – Miałam 23 lata i pomyślałam: „Pieprzyć to!”. Nigdy więcej nie postawię się w takiej sytuacji.

Wiara w Hollywood odzyskała dzięki Stevenowi Spielbergowi. W „Terminalu”, gdzie utknął Tom Hanks, zagrała celniczkę na lotnisku, która jest wielką fanką „Star Treka”. Zresztą Saldaña zawdzięcza reżyserowi coś jeszcze. Nauczył ją salutu wolkańskiego – charakterystycznego gestu powitania rozprogowanego przez Leonarda Nimoya, odtwórcę roli Spocka. Trudno o lepsze przygotowanie, jeśli starasz się o udział w reboocie serii. Saldaña dostała rolę porucznik Nyoty Uhury.

Rok 2009 okazał się dla niej przelomowy. To wtedy wylądowała na dzie-

wiczej Pandorze, w świecie humanoidalnej rasy Na’vi wymyślonym przez Jamesa Camerona. Długo nie wiedziała, o jaką rolę się stara. Była zdezorientowana: najpierw powiedziano jej, że robota, potem, że ten robot będzie wojowniczą księżniczką. Na kolejnych etapach castingu sprawdzano jej warunki fizyczne. Taneczne przygotowanie znów się przydało.

W PĘTLI KASOWYCH HITÓW

„Avatar” pobił w kinach wszystkie rekordy. W filmie wykorzystano technologię przechwytywania ruchu, która – jak przekonuje Saldaña – pozwala aktorowi w pełni wcielić się w postać. – To jest jak teatr. Pojawiasz się z kropkami i kombinezonem, a kiedy zaakceptujesz siebie takim, jakim stworzył cię Bóg, pozostaje tylko opowiedzieć i wyobrażać.

Kilka lat później Zoe Saldaña będzie miała poważne wątpliwości, czy przyjąć propozycję zagrania w „Strażnikach Galaktyki”. Obawiała się, że zostanie zaszufladowana jako „aktorka od kosmicznych projektów”.

Z drugiej strony, zainteresował ją scenariusz i postać Gamory. Postanowiła zaryzykować. W ten sposób na kilkanaście lat wpadła w kierat kolejnych kontynuacji: przygotowania, zdjęcia, obowiązki związane z promocją – i tak w kółko.

Saldaña ma świadomość, ile dali jej „Strażnicy Galaktyki”, „Avatar” oraz „Star Trek”. I jest wdzięczna za pewność zatrudnienia. Występy w najbardziej kasowych filmach nie sprawiły jednak, że przestała wątpić w siebie.

Przeciwnie, dopadł ją syndrom oszusta.

Miała poczucie, że w tych rolach mogła dać z siebie więcej. Zrozumiała, że artystycznie przestała się rozwijać.

*Zoe nieustannie mnie olśniewała.
Ona nie ma żadnych słabych
punktów*

JACQUES AUDIARD
reżyser „Emilii Pérez”



Zniknęła gdzieś jej ciekawość, potrzeba nowych wyzwań. Pomiedzy kolejnymi sequelami nie miała zresztą zbyt wiele przestrzeni na udział w innych filmach (wystąpiła m.in. w „Amsterdamie” Davida O. Russella i „Zabijam gigantów” według komiksu Joe Kelly’ego).

Po drodze wzięła ślub z artystą Marco Perego, założyła rodzinę, urodziła trzech synów, którzy pochłaniali coraz więcej uwagi. Zastanawiała się już nawet, czy nie skończy jako mama, która zajmuje się wypiekami i wozeniem dzieci na piłkę.

W pewnym momencie zdała sobie sprawę, że dawno nie zrobiła nic tylko dla siebie. Postanowiła to zmienić. Usiadła z agentami, wspólnie przygotowali listę reżyserów, z którymi chciałyby współpracować.

WSZYSTKIE JEJ STRACHY

Przez lata Saldaña nie angażowała się w zbyt wiele projektów poza wspomnianymi blockbusterami. Ale nie wynikało to jedynie z braku czasu. – Mam dysleksję i stany lękowe. Unie-możliwiło mi to staranie się o role – całe mnóstwo ról – które mogłabym zagrać – przyznała „Variety”.

Saldaña ma problemy z zapamiętaniem dłuższych partii tekstu. Na widok monologów reaguje panicznie. Dlatego wielokrotnie odrzucała propozycje, wycofywała się z procesu castingowego.

Tak było z serialem „Lioness”. Jego twórca, Taylor Sheridan, od początku zabiegał o udział Saldañy. Z myślą o niej stworzył postać Joe, szefowej tytułowego programu CIA, który polegał na umieszczeniu tajnych agentek w strukturach organizacji terrorystycznych.

Aktorka odrzuciła jednak propozycję, bo przerażała ją perspektywa konieczności nauczenia się wielu dialogów. Po jakimś czasie oddzwoniła, bo zebrała się na odwagę, żeby poprosić o więcej czasu na przygotowanie. Sheridan nie tylko na nią poczekał, ale też zgodził się na jej warunki. Aktorka dostawała scenariusze z parotygodniowym wyprzedzeniem, zatrudniła też osobę, z którą po kilka godzin dziennie ćwiczyła tekst. – W momencie, kiedy mój mózg zdał sobie sprawę, że słowa są jak plię w pas de deux, pomyślałam: „Monolog napisany przez Taylora Sheridana to moje grand jeté!”.

Poczekał też Jacques Audiard. Przepisał dla niej rolę, a później przesunął start zdjęć, żeby Saldaña mogła się wywiązać z innych zobowiązań. Aktorce trudno było w to uwierzyć. Wszystko wydawało się pięknym snem. A ten sen wcale nie chciał się skończyć.

Kiedy canneńska publiczność nagrodziła „Emilię Pérez” owacją na sto-

Występy w najbardziej kasowych filmach nie sprawiły jednak, że przestała wątpić w siebie. Przeciwnie, dopadł ją syndrom oszusta. Miała poczucie, że w tych rolach mogła dać z siebie więcej. Zrozumiała, że artystycznie przestała się rozwijać. Zniknęła gdzieś jej ciekawość, potrzeba nowych wyzwań

jąc, spora część tych braw była właśnie dla niej.

– Zoe nieustannie mnie olśniewała. Ona nie ma żadnych słabych punktów – mówi z zachwytem Audiard. Szybko zrozumiał, jaki skarb ma w obsadzie. Saldaña wciela się w ambitną, a przy tym coraz bardziej sfrustrowaną prawniczkę Ritę, która dostaje ofertę z kategorii tych nie do odrzucenia: ma zorganizować operację korekty płci bezwzględnemu szefowi kartelu. Później wspólnie wyruszą na krucjatę przeciwko trawiącej kraj przemocy.

Największe wrażenie robi jej popis w brawurowym numerze „El Mal” na gali dobroczynnej.

Kiedy Saldaña zaczyna swoje show, światła gasną, a reflektor zostaje skierowany na kolejne postaci – wpływowych polityków czy sędziów – których grzechy publicznie demaskuje. Ubrana

w czerwony garnitur, mający nadawać postaci diaboliczny wygląd, tańczy między stolikami i wyśpiewuje oskarżenia o hipokryzję, korupcję, finansowe malwersacje i związki z kartelami.

Audiard przyznaje, że nie zamierzał realizować tej sekwencji na aż tak wysokich obrotach. Poszedł w tym kierunku, dopiero kiedy odkrył, jakie możliwości drzemiały w aktorce.

PÓJŚĆ ZA CIOSEM

Saldaña jest faworytką do Oscara za drugoplanową rolę. Według bukmacherów i branżowych mediów zagrozić może jej tylko Ariana Grande. Zdobyła już Złoty Glob. Jeden z pierwszych SMS-ów z gratulacjami, jeszcze w trakcie gali, przyszedł od Jamesa Camerona, który pracuje nad montażem filmu „Avatar: Ogień i popiół” (premiera w grudniu).

– Po tych wszystkich latach we mnie wierzy, co podsycia moje pragnienie dalszego artystycznego rozwoju – powiedziała po gali.

Cameron przekonuje, że Saldaña, którą nazywa „cholerną lwicą”, w niczym nie ustępuje laureatom Oscarów, z którymi miał okazję pracować. Jej dyspozycję do wchodzenia w stany emocjonalne, jakich wymaga rola, porównuje do intensywności wody wypływającej z węża strażackiego.

Szczerość wobec siebie wymagała odwagi. Zmierzenia się z własnymi słabościami. Saldaña chciałyby pójść za ciosem i spróbować reżyserii, zyskać większą kontrolę nad opowieścią, może nawet coś napisać. Jest jednak świadoma swoich ograniczeń.

– Nie potrafię wysiedzieć przed komputerem dłużej niż minutę. Zaraz mówię: „Boli mnie ręka, nie mogę!”. I nie piszę wystarczająco szybko, by moje myśli dotarły do odbiorcy. Może się nauczę. To moje kolejne wyzwanie – zapowiedziała w „Variety”.

Skoro już raz, jak mówi, poszła na całość, czemu nie spróbować ponownie? ●

Film „Emilia Perez” w kinach od 28 lutego.

Korzystałem z artykułów i wywiadów, które ukazały się w „The New York Times”, „Variety”, „Esquire”, „W”, „Vanity Fair”, „GQ” i „Harper’s Bazaar”.

Noc Oscarów

- Gala wręczenia Oscarów odbędzie w nocy z 2 na 3 marca. Relację z tego wydarzenia można zobaczyć na stronie **Wyborcza.pl**
- Więcej tekstów Oscarowych na **Wyborcza.pl/oscars**



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34364175

wysokieobcasy

Przewodnik po emocjach

116 STRON

PSYCHOLOGIA

żyć lepiej

„FUNCTIONAL FREEZE”. NIEMOC TO CHOROBA

KRYZYS WIEKU ŚREDNIEGO I CO DALEJ

BEZDZIETNOŚĆ Z WYBORU

Mobbing. CO ROBIĆ, GDY CIĘ DOTYKA

DOROSŁE AUTYSTY

RUMINACJE. W PULAPCE OBSESJ

POST DOPAMINOWY. CZY TO MA SENS

+

PORADNIK. PSYCHOTERAPIA DOBRA I ZŁA

Jak zrozumieć siebie i innych

W sprzedaży!

Jak ulżyć głowie:

Zrozumieć siebie i innych

• Poradnik. Psychoterapia dobra i zła

• Bezdzietni z wyboru

SPONSOR

Probiotyki

SANPROBI

żyć lepiej

psychologia codziennie

Sprawdź na wysokieobcasy.pl/zyclepiej

Jak alkohol wpływa na nasze jelita?

6 NEGATYWNYCH SKUTKÓW PICIA

Jelita niektórych osób odczuwają skutki już po jednym drinku. Ale inna część społeczeństwa nie ma żadnych objawów po wypiciu alkoholu, tym samym są nieświadomi jego wpływu na układ pokarmowy.

Alice Callahan

Eksperci przekonują, że alkohol może mieć wiele negatywnych następstw – od krótkotrwałych objawów po długoterminowe zagrożenia dla zdrowia.

Sześć negatywnych konsekwencji, jakie alkohol może mieć na jelita:

REFLUKS ŻOŁĄDKOWY

1 Picie alkoholu rozluźnia mięśnie w organizmie, w tym dolny zwieracz przełyku, pełniący funkcję zastawki, która oddziela żołądek od przełyku. – Alkohol sprawia, że zawór otwiera się bardziej, niż powinien, tym samym pozwalając kwasowi żołądkowemu wydostać się do przełyku – mówi dr Morgan Sendzischew Shane, gastroenterolożka w University of Miami Health System.

Może to prowadzić do zgagi, wywołując ból i inne objawy refluksu.

– Kwaśne napoje alkoholowe (wino i cydr), a także napoje gazowane (piwo i niektóre koktajle) mogą nasilać objawy refluksu – mówi dr Cynthia Hsu, gastroenterolożka i adiunktka medycyny na Uniwersytecie Kalifornijskim w San Diego.

ZAPALENIE I KRWAWIENIA

2 – Nawet jedna noc intensywnego picia może wywołać stan zapalny błony śluzowej żołądka, objawiający się m.in. nudnościami, bólem brzucha lub dyskomfortem, trwającym dzień albo dwa – mówi dr Shane. I dodaje: Na szczęście ten stan zapalny jest tymczasowy i szybko mija, podobnie jak oparzenie górnej części jamy ustnej po zjedzeniu gorącego jedzenia. Najczęściej goi się w ciągu kilku dni.

Alkohol może również zwiększać ryzyko krwawienia z przewodu pokarmowego.

W 2016 r. naukowcy przeprowadzili analizę, w której przebadali prawie 50 tys. mężczyzn w Stanach Zjednoczonych. Badacze obserwowali ich przez 26 lat. Z badań wynika, że ci, którzy spożywali od jednego do dwóch drinków dziennie, byli o 67 proc. bardziej narażeni na poważne krwawienie z przewodu

pokarmowego, głównie wskutek krwawienia z wrzodów żołądka i górnej części jelita cienkiego.

Ryzyko było największe w przypadku mężczyzn, którzy regularnie spożywali alkohol, zwłaszcza ten wysokoprocentowy i wypijali go poza posiłkami.

GAZY I WZDĘCIA

3

Kiedy pijesz alkohol, żołądek wchłania niewielką jego ilość, a całą resztę rozkładają jelita. – Wypicie zbyt dużej ilości na raz (szybciej niż organizm jest w stanie wchłoniąć) skończy się tym, że bardzo duże ilości alkoholu zmieszają się z bakteriami obecnymi w jelitach – mówi dr Hsu.

– Mikroby te mogą rozkładać alkohol. Podczas tego procesu wytwarzają się często gazy i towarzyszą mu wzdęcia, ból, a także ucisk – mówi dr Shane.

– Regularne lub intensywne spożywanie alkoholu może również powodować zaburzenia

w rodzaju i ilościach mikrobow w jelitach, przyczyniając się potencjalnie do przewlekłych wzdęć i dyskomfortu – mówi dr Hsu.

BIEGUNKI I ZAPARCIA

4 – Alkohol wciąga wodę do jelit, co może powodować luźne stolce – mówi Shane.

– Może również wpływać na nerwy obecne w ścianie jelita, które kontrolują ruchy narządu, zwykle przyspieszając jego pracę, tym samym przyczyniając się do biegunk – mówi Gyongyi Szabo, profesorka medycyny w Harvard Medical School.

Z nierozpoznanych jeszcze powodów alkohol może mieć też odwrotny skutek, czyli spowolnić ruchy jelit i wywołać zaparcia.

– Intensywne picie może również nasilać nietolerancję laktozy, ponieważ alkohol uszkadza komórki wytwarzające enzym rozkładający naturalne cukry w mleku – mówi dr Ali Keshavarzian, gastroenterolog i profesor chorób wewnętrznych w Rush University w Chicago. I dodaje: Może to zwiększyć również prawdopodobieństwo

wystąpienia biegunki lub innych dolegliwości trawiennych po spożyciu produktów mlecznych.

NIESZCZELNOŚĆ

5 – Badania sugerują, że nawet pojedyncze upicie się (zwykle definiowane dla kobiet jako cztery lub więcej drinków w ciągu ok. dwóch godzin i dla mężczyzn jako pięć, lub więcej drinków w tym samym czasie) może sprawić, że wyściółka jelitowa będzie bardziej „nieszczelna” – mówi dr Szabo. I dodaje:

Może to ułatwić toksynom z jelit przedostać się do krwiobiegu, powodując stan zapalny w całym ciele.

W eksperymencie przeprowadzonym w laboratorium dr Szabo przebadano 25 dorosłych osób. Badani pili tyle wódki (zmieszanej z sokiem pomarańczowo-truskawkowym), aby ich stężenie alkoholu we krwi wyniosło ok. 0,8 promila, co stanowi limit prowadzenia pojazdów pod wpływem alkoholu w Stanach Zjednoczonych. Naukowcy odkryli, że 30 min. po spożyciu alkoholu uczestnicy mieli podwyższony poziom toksyn w jelitach i markery stanu zapalnego. Podczas gdy osoby z grupy kontrolnej, które piły sok pomarańczowy, nie miały takich objawów.

– Zapalenie jelit i ich nieszczelność nie powodują natychmiastowych objawów – mówi prof. Keshavarzian. Ale warto pamiętać, że „przepuszczalna” wyściółka jelitowa może zwiększać ryzyko chorób wątroby, ponieważ umożliwia toksynom z jelit przemieszczanie się do tego narządu i wywoływanie tam stanów zapalnych.

ZWIĘKSZONE RYZYKO ZACHOROWANIA NA RAKA

6 W styczniu dr Vivek Murthy, były chirurg generalny Stanów Zjednoczonych, ostrzegł, że picie alkoholu może zwiększać ryzyko wystąpienia co najmniej siedmiu rodzajów raka, w tym raka jamy ustnej, gardła, przełyku, wątroby, okrężnicy i odbytnicy.

– Nawet niski poziom spożycia alkoholu, taki jak jeden drink dziennie, może przyczyniać się do wzrostu ryzyka zachorowania na raka – mówi prof. Keshavarzian. Może on nasilać szkodliwe procesy w organizmie, które prowadzą do stanów zapalnych i uszkodzeń DNA, komórek i białek.

Ten artykuł oryginalnie ukazał się w „The New York Times”.

© 2025 The New York Times Company
Tłumaczenie: **Ewa Tomkowska**



W styczniu dr Vivek Murthy, były chirurg generalny Stanów Zjednoczonych, ostrzegł, że picie alkoholu może zwiększać ryzyko wystąpienia co najmniej siedmiu rodzajów raka

Muzeum w Kairze

Jak pachną egipskie mumie

Naukowi eksperci wachali starożytne mumie, żeby dowiedzieć się więcej o technikach balsamowania stosowanych w Starożytnym Egipcie.

Joanna Bujakiewicz

Międzynarodowy zespół naukowców analizował zapach dziewięciu mumii przechowywanych w Muzeum Egipskim w Kairze. Najstarsze liczyły 3,5 tys. lat, najnowsze ok. 1,6 tys. Niektóre z nich spowijały tylko bandaże, inne były zamknięte w kamiennych, drewnianych lub terakotowych sarkofagach.

To pierwsze badanie polegające na zebraniu i przeanalizowaniu lotnych cząsteczek emitowanych przez zmumifikowane ciała.

STĄD DO WIECZNOŚCI

Zapachy są wskaźnikami stanu świeżości lub zepsucia organizmu. W starożytnym Egipcie te przyjemne były związane z ciałami bóstw i ich czystością.

Mumifikacja była praktyką pogrzebową mającą na celu zachowanie ciała i duszy dla życia pozagrobowego w jak najlepszym stanie.

Wiedza na temat materiałów mumifikacyjnych została znacznie poszerzona dzięki niedawnemu odkryciu warsztatu mumifikacyjnego z późnego okresu (664–525 p.n.e.) w Sakkarze. Znalezione tam skrytkę z naczyniami do balsamowania ceramiki, instrukcjami balsamowania i nazwami materiałów do balsamowania. Był tam m.in. sproszkowany natron – minerał o właściwościach higroskopijnych, którym obsypywano zwłoki, by wyciągnąć z nich wilgoć.

„Zaprawione” nim ciało suszyło się kilka lub kilkanaście dni. Cały proces balsamowania trwał do 70 dni.

Szczegółowe przepisy określały procedury użycia wonnych olejków, wosków i balsamów. Praktyki balsamowania ewoluowały w czasie.

Jakość mumifikacji była najwyższa w okresie Nowego Państwa (ok. 1570 do ok. 1069 p.n.e.).

Stopniowemu pogorszeniu zaczęła ulegać w okresie ptolemejskim i grecko-rzymskim (ok. 332 p.n.e. do ok. 395 n.e.), a po arabskim podboju Egiptu w 641 r. n.e. w ogóle jej zaprzestano.

Identyfikacja różnych technik i materiałów używanych do balsamowania zwłok daje więc wgląd w epokę, lokalizację i status społeczno-ekonomiczny mumifikowanych osób.

Najnowsze badania prowadzone przez naukowców z Uniwersytetu Londyńskiego i Uniwersytetu w Lublanie ujawniły nowe szczegóły dotyczące praktyk balsamowania. Ich rezultaty zostały opublikowane w „Journal of the American Chemical Society”.

Żeby przeanalizować zapach, naukowcy połączyli techniki sensoryczne (zastosowali m.in. „elektroniczny nos”) z ekspertyzą wyszkolonych ludzkich ekspertów.

Do ekstrakcji powietrza z całej mumii użyto rurek i pomp. Następnie każda próbka była wachana przez ośmiu wyszkolonych ekspertów, którzy mieli za zadanie opisać swoje wrażenia pod kątem jakości, intensywności i przyjemności woni.

Najpierw jednak upewniano się, czy przechwycone powietrze jest bezpieczne do wachania, ponieważ w poprzednich dziesięcioleciach niektóre mumie były przez muzealników konserwowane syntetycznymi pestycydami. Kil-



• Emma Paolin i prof. dr Abdelrazek pobierają próbki z sarkofagu w części wystawowej Muzeum Egipskiego w Kairze FOT. CECILIA BEMBIBRE

ka mumii miało wysokie stężenia tych pestycydów, które potencjalnie mogą być rakotwórcze, więc zostały one wykluczone z badania.

Jedną z ekspertek, która wachała mumie, była dr Cecilia Bembibre z Uniwersytetu Londyńskiego, specjalistka od identyfikacji historycznych zapachów.

Naukowczyni wcześniej brała udział w projekcie unijnym ODEUROPA. Jego celem była rekonstrukcja odrażających miazmatów, jak i przyjemnych woni, które unosiły się w powietrzu w Europie między XVI a wczesnym XX w. – m.in. kadzidel i tytoniu, ziół i soli trzeźwiących, odoru amsterdamskich kanałów, zapachu biblioteki w katedrze św.

Mumifikacja była praktyką pogrzebową mającą na celu zachowanie ciała i duszy dla życia pozagrobowego w jak najlepszym stanie

Pawła w Londynie, a nawet tak często opisywanego zapachu... piekła.

MUMIE O ZAPACHU DRZEWNYM, SŁODKIM I OSTRYM

Dr Cecilia Bembibre przyznała, że identyfikowanie zapachów mumii, było równie intensywną i ciężką pracą.

– Zwykle na zmianę siedzieliśmy na końcu specjalnej maszyny z wylotem, zwanym portem wdechowym. Przez 15 -20 minut doświadczaliśmy jednego zapachu po drugim, musieliśmy szybko je opisać i ocenić ich intensywność – opowiada.

– Co zaskakujące, te zapachy były całkiem przyjemne – przyznaje.

Członkowie zespołu „wachać” w sumie zidentyfikowali 13 rodzajów zapachu mumii. Opisywali je przeważnie jako drzewne, żywiczne, kadzidlane, cytrusowe, kwiatowe, słodkie, ostre.

Ale były też opinie, że mumia zalatuje stęchłą lub czymś lekko zjełczałym.

Zdaniem badaczy źródłem przyjemnych woni były użyte do mumifikacji żywice i oleje iglaste (sosnowy, cedrowy i jałowcowy), żywice gumowe (mirra i kadzidło), drewno, przyprawy, zioła i kwiaty, oleje roślinne, tłuszcze zwierzęce i woski. Analizy naukowe wykazały również obecność żywicy mastyksu, czyli wiecznie zielonego drzewa rosnącego nad Morzem Śródziemnym.

CZYM ZABALSAMOWANO MAMKĘ FARAONA?

Używane do balsamowania zwłok materiały od dawna fascynują naukowców. Niedawno niemieccy badacze rozłożyli na czynniki pierwsze balsam, którego użyto do mumifikacji narządów wewnętrznych Senetnay, zmarłej ok. 1450 r. p.n.e. mamki faraona Amenhotepa II. Jej grobowiec znajduje się w Dolinie Królów w Tebach, a pojemniki przeznaczone na jej płuca i wątrobę (z których nic nie zostało, dodajmy) znajdują się w zbiorach muzeum w Hanowerze.

W próbkach pobranych ze ścianek naczyń badacze zidentyfikowali w miksturze kumarynę i kwas benzoesowy. Kumaryna to zapach podobny do wanilii, występujący m.in. w cynamonie, natomiast kwas benzoesowy występuje w żywicach roślin balsamicznych.

Obecne w balsamie olejki i bitymy z cyprysu, cedru lub jałowca miały właściwości konserwujące i antybakteryjne. Wosk pszczeli poza działaniem przeciwdrobnoustrojowym pełnił funkcję spoiwa i uszczelnacza. Mieszanke wzbogacali oleje roślinne i kwiatowe, takie jak sezamowy czy oliwkowy. ●

Archeogenetyka

Skąd się wzięli Hunowie?

Odpowiedź naukowców na pytanie o pochodzenie Hunów nie zadowoli zwolenników prostych rozwiązań. Czy każdy z nas może mieć „krew Huna”?

Ze źródeł historycznych wiemy jedynie tyle, że Hunowie nadeszli (czy też raczej nadjechali – konno) ze wschodu i w IV w. zaczęli podgryzać Cesarstwo Rzymskie oraz tutejszych „barbarzyńców”.

Najsłynniejszy władca Hunów Attyła, zwany w Europie Biczem Bożym, w połowie V w. stworzył imperium w Europie Środkowej, przede wszystkim w północnym dorzeczu Dunaju. Huńskim rejonem „stołecznym” była bogata w stepową roślinność Panonia (dziś Węgry).

Po śmierci Attyli imperium się rozpadło. Co się potem stało z Hunami – nie jest jasne. W narodowych mitologiach założycielskich

biorą oni udział w narodzinach Węgrów czy Bułgarów.

Równie niejasne jest pochodzenie Hunów.

Według hipotezy z końca XVIII w. byli oni potomkami Xiongnu, koczowniczego ludu, który na przełomie er władał mongolskim stepem i dzięki świetnej konnicy wojował i układał się z Chinami.

Imperium Xiongnu rozpadło się na przełomie I i II w. i słuch o nich zaginął. Czy to możliwe, żeby – jak mówi ta hipoteza – wyparci przez Chiny ruszyli na zachód i kilkaset lat później dali się we znaki cywilizacji europejskiej?

Na to pytanie postanowił odpowiedzieć międzynarodowy zespół archeogenetyków. Wyniki swojego śledztwa naukowcy publikują w najnowszym wydaniu tygodnika „PNAS”.

Archeogenetycy wykorzystują nowoczesne narzędzia analizy materiału genetycznego do bada-

nia tzw. kopalnego (lub antycznego) DNA. Izolują DNA ze szczątków dawno zmarłych ludzi bądź innych organizmów i na tej podstawie weryfikują hipotezy m.in. o dawnych wędrówkach ludów.

Autorzy publikacji w „PNAS” wyizolowali materiał genetyczny ze szczątków 370 osób żyjących od II w. p.n.e. do I w. n.e. w państwie Xiongnu na mongolskim stepie oraz w II-V w. n.e. w Azji Środkowej i w V-VI w. n.e. na europejskich terenach należących do Hunów.

Jaki jest wynik analizy porównawczej tych wszystkich genomów?

Nie ma genetycznych dowodów na to, że Hunowie w linii prostej pochodzą od Xiongnu. Badacze znaleźli jednak dowody na coś o wiele bardziej interesującego.

Po pierwsze, Hunowie mieli mocno zróżnicowane pochodzenie genetyczne.

Po drugie, część z tych, których DNA analizowano, była blisko

spokrewniona z... elitami Xiongnu. Ale ani nie było to ich jedyne dziedzictwo genetyczne, ani nie pokrywało się ono z dziedzictwem innych Hunów.

Tak naprawdę Hunowie byli więc po prostu mieszaną różnych ludów Eurazji. Co wspiera tezę wyłaniającą się z wcześniejszych badań archeogenetycznych, o której w wywiadzie podlinkowanym powyżej mówi jeden z pierwszych specjalistów tej dziedziny prof. David Reich z Harvardu: „czysta rasa” to mit (do tego niebezpieczny), a kulturowe etnosy nie muszą iść w parze z dziedzictwem genetycznym.

W istocie wszyscy jesteśmy kundlemi – potomkami wielu ludów, które w czasach historycznych i prehistorycznych rozchodziły się po świecie i mieszały się ze sobą.

A ponieważ i my żyjemy w czasach niezwykle intensywnego mieszania się różnych populacji,

oczekiwanie, że Europę zawsze będą zamieszkiwali tacy ludzie jak dziś, to mrzonka.

To ważne także w kontekście współczesnej oferty laboratoriów genetycznych, które za ciężkie pieniądze próbują sprzedawać nam „wiedzę o pochodzeniu”. Płacimy za nią po kilkaset złotych, pochopnie oddając w cudze ręce nasz największy skarb – swój indywidualny genotyp! – w zamian uzyskując informację o tym, że... jesteśmy mieszańcami.

Ba, każdy z nas może nosić w sercu kroplę krwi Huna, tylko co z tego? ● **Tomasz Ulanowski**

wyborcza

• **Dział Nauka znajduje Państwo w „Wyborczej” w każdy wtorek i czwartek**

NIEobojętne

Wspieraj
kobiety
doświadczające
przemocy
domowej



”

Marta:

Chcę dołączyć do NIEobojętnych, gdyż widzę w tym szansę na wzmocnienie działań pomocowych (...) Pomagałam już kilkakrotnie konkretnym osobom, ale często robiłam to bez wsparcia ludzi i instytucji

”

Katarzyna:

Doświadczylam przemocy w dzieciństwie i w małżeństwie. Teraz walczę o odzyskanie siebie.

”

Magda:

Dzięki tej akcji mówimy „Dość”

”

Wioletta:

Pochodzę z małej miejscowości, gdzie o przemocy się nie mówi, bo to jest wtrącanie się w czyjeś życie

wysokieobcasy.pl/nieobojetne

**Kup prenumeratę,
a my cały dochód
ze sprzedaży
przekażemy na akcję**

39 zł

Prenumerata
WO Extra na rok
FORMAT: EPUB
+ MOBI + PDF

Środki z akcji pozwolą na rekrutowanie i wyszkolenie wiejskich lidererek oraz tworzenie sieci wsparcia dla kobiet, które doświadczają przemocy domowej



CZYTAJ WYGODNIE



→ JAK ZAMÓWISZ prenumeratę papierowego wydania „Gazety Wyborczej”

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej”

— u swojego sprzedawcy prasy



- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do wyborcza.pl
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów

Zamów „Wyborczą” z DOSTAWĄ DO DOMU

— w wybranych placówkach Poczty Polskiej (zapytaj na swojej poczcie)



- Masz dostarczaną gazetę do miejsca zamieszkania lub do wybranego urzędu pocztowego bez dodatkowych opłat
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty

→ **wyborcza.pl/prenumeratagw**

José Mourinho walczy z opresyjnym systemem

Wściekli szefowie Galatasaray Sztambułu nacierają na jednego z najwybitniejszych piłkarskich trenerów XXI wieku trzytorowo – oficjalnie żądając interwencji od FIFA oraz UEFA, a przede wszystkim zapowiadając złożenie pozwu w sądzie.

Rafał Stec

Poszło o małpy. Dzika awantura wybuchła w poniedziałkowy wieczór, po derbach Sztambułu, uchodzących za jedno z najgorętszych na świecie – nazywanych interkontynentalnymi, ponieważ angażują drużyny z przeciwnymi brzegów Bosforu.

62-letni José Mourinho od dawna osuwa się w zawodowej hierarchii, przyjmuje posady w klubach coraz bardziej odległych od ścisłej europejskiej czołówki, ale stylu nie zmienia. Ilekroć się odezwie, miota piorunami, wydaje wojnę całemu otoczeniu, zgodnie z klasyczną w futbolu metodą integrowania grupy zamienia każdą drużynę w oblężoną twierdzę, którą osaczają wyłącznie wrogowie, zwłaszcza przekupieni lub nieudolni sędziowie.

Kiedy latem ubiegłego roku podpisał kontrakt z Fenerbahçe Sztambułu, wstąpił do piekła – o czym zresztą informują stadionowe transparenty. Turecki futbol jest rozfanatyzowany w stopniu niespotykanym we Włoszech czy w Hiszpanii, gdzie Portugalczyk pracował wcześniej, ważne mecze rozgrywa się tam i ogląda w amoku, niekontrolowanym plemiennym zacietrzewieniu. Rozszalały, zawsze działający pod wysokim napięciem Mourinho wszedł między swoich mentalnych braci.

Mourinho wzywa pomoc zagraniczną

Zapłonęło natychmiast. Musiało zapłonąć, wszak mówimy o trenerze, który wszędzie, gdzie się zjawiał, zbierał rekordową liczbę czerwonych kartek, a szef komisji sędziowskiej UEFA obwołał go kiedyś „wrogiem całego futbolu”. Dyskwalifikacje, grzywny, szarpaniny, gniewne i pełne insynuacji perory, teatralne popisy. Po meczu z Antalyaspor – wygranym – Mourinho wziął laptopa, zatrzymał obraz na ekranie, wycelował go w kamerę i udowodnił, że VAR niesłusznie anulował gola jego zespołu, spalonego nie było. Po spotkaniu z Trabzonsporem – również wygranym – nawymyślał arbitrowi od „chłopcików”, po czym oznajmił, że Fenerbahçe



• José Mourinho FOT. REUTERS / MURAD SEZER

nie walczy z rywalami, lecz z systemem. Systemem „szarym, mrocznym, brzydko pachnącym”. – Czuję coś toksycznego. Przez 25 lat kariery trenera nie widziałem niczego podobnego – podsumował. Wyleciał też z boiska w Lidze Europy, gdy mierzył się ze swoją byłą drużyną Manchesterem United.

Krucjaty nie prowadzi sam, sprzymierzeńców znajdując nie tylko we własnym klubie. Kilkanaście dni temu prezes Adany Demirspor rozkazał swoim piłkarzom zejść z murawy, gdy stracili gola z rzutu karnego, jego zdaniem podyktowanego niesłusznie, w meczu z Galatasaray, liderem tabeli. Plasujące się na drugiej pozycji Fenerbahçe błyskawicznie opublikowało w portalach społecznościowych post z komunikatem do stambulskich sąsiadów: „Dzięki wam w tureckim futbolu nie ma już ani zafania, ani sprawiedliwości”.

Oba kluby dzieli sześć punktów, poniedziałkowe spotkanie na szczycie miało zasadnicze znaczenie – zwycięstwo gospodarzy zwiększyłoby ich przewagę do ogromnej, wygrana gości zredukowałoby ją do minimum. Żrącymi emocjami kipiało więc od wielu dni, a Mourinho konsekwentnie przypominał, że go oszukują. – Jestem osobą fair play. Może czasami tak nie wyglądam, ale jestem – przedstawił się na konferencji w przededniu szlagieru, po czym podał dokładne rozmiary przekrętów, szacując je na 14 lub 15 punktów na korzyść Galatasaray. – W normalnych okolicznościach powinniśmy być osiem lub dziewięć punktów nad nimi – zawyrokował.

Wcześniej wpłynął na to, że zastosowano nadzwyczajne środki, by tym razem zapobiec jakimkolwiek podejrzeniom. O sędziowanie w hicie poproszono Slavko Vincicia, który prowadził ostatni finał Ligi Mistrzów

Turecki futbol jest rozfanatyzowany w stopniu niespotykanym we Włoszech czy w Hiszpanii. Rozszalały Mourinho wszedł między swoich mentalnych braci

i sprawdził się jako fachura od zadań specjalnych. Był rozjemcą w derbach Aten i Kairu, a także w ważnych meczach ligi saudyjskiej. Udobruchany Mourinho pochwalił decyzję, przy okazji uznając ją za osobisty triumf.

Słoweński arbiter nie uchronił jednak zakończzonego remisem 0:0 meczu od afery, i to głośniejszej niż wszystkie poprzednie z udziałem portugalskiego trenera. Tym razem Mourinho wywołał skandal dlatego, że występ sędziego ocenił pochlebnie. I to w odpowiedzi na pytanie, jak zrecenzuje grę nowicjusza w swojej drużynie, 19-letniego obrońcy Yusufa Akciceka.

– Przede wszystkim muszę podziękować sędziemu. Już w pierwszej minucie rywal dał głębokiego nura, udawał, że jest faulowany, a wszyscy na ławce Galatasaray zaczęli skakać jak małpy, by wymusić ukaranie chłopaka. Od tureckiego sędziego [Akcicek] dostałby żółtą kartkę i pięć minut później musiałbym go zdjąć. Dlatego po meczu poszedłem podziękować Vinciciowi, że przyjechał. Oczywiście w szatni zobaczyłem również czwartego sędziego, technicznego, który był Turkiem. Odwróciłem się do niego i powiedziałem: „Gdybyś ty prowadził ten mecz, byłaby katastrofa” – opowiadał Portugalczyk.

Jak biały, to nie rasizm

Rywale ogłosili, że złożą skargę w FIFA i UEFA oraz udowodnią w sądzie, że Mourinho jest przestępcą, a także wystosowali oświadczenie, w którym stwierdzili, że wygłosił on uwagi „rasistowskie”. „Odkąd zaczął pełnić obowiązki trenera [w Sztambule], uporczywie powtarza komentarze poniżające Turków. Jednak jego dzisiejsza przemowa przekroczyła już granice po prostu niemoralnej, była retoryką jednoznacznie niehumanitarną” – czytamy w komunikacie opatrzonym w internecie tagiem #SayNoToRacism, w którym szefowie Galatasaray ostrzegają także przedstawicieli Fenerbahçe, iż będą pilnie śledzili ich postawę jako klubu, który „utrzymuje, że stoi na straży wzorowych wartości etycznych”.

Przełożeni oskarżonego stoją po jego stronie. W opublikowanym nazajutrz komunikacie tłumaczą, że rzekomo oburzające frazy zostały całkowicie ogołocone z kontekstu: „Każdy rozsądny człowiek rozumie, że słowa opisujące przesadne reakcje sztabu trenerskiego przeciwnika na decyzje sędziowskie nie mają nic wspólnego z rasizmem. (...) Chcemy zawiadomić opinię publiczną, że użyjemy wszelkich środków prawnych wobec tego żalostnego oszczerstwa”. Stanowisko Fenerbahçe doprecyzowuje wiceprezes klubu. – Jeśli mówisz „małpa” do czarnego, to to jest rasizm. Ale jeśli zwracasz się tak do białego?! Gdzie tutaj rasizm?! Mogę powiedzieć „nie skacz jak wiewiórka albo nie skacz jak małpa”. José stwierdził, że ludzie skakali i przesadnie reagowali. Nie miał na myśli koloru skóry, nikogo nie porównał fizycznie do małpy – wyjaśniał Akun Ilacılı.

Portugalski trener od feralnego wieczoru nie wypowiadał się publicznie, ale nie ulega wątpliwości, że przygotuje sążnistą mowę obrończą. Jest w swoim żywiole, naturalnym ekosystemie. Wszyscy czołowi trenerzy robią sobie czasami przerwę, by odetchnąć, uciec na trochę od wycieńczającego psychicznie zgiełku klubowego futbolu, ale Mourinho wypalenia nie poczuł nigdy. Po utracie posady natychmiast rozgląda się za następną i nawet jeśli nie osiąga oszalałymi sukcesów, to często zjednuje sobie kibiców drużyny, którą prowadzi. Woła przegrywać z nim, niż wygrywać z kimś innym. W Rzymie, gdzie pracował poprzednio, wyniki miał średnie, ale fanów rozkochał w sobie na zabój. Metodę zawsze stosuje podobną: manifestuje lojalność wobec barw natychmiast po podpisaniu umowy, skupia ludzi wokół narracji „my kontra reszta świata”, w trakcie meczów oraz po ostatnim gwizdku reaguje jak szalikowiec. I pozuje na ofiarę, a byłalcy trybun lubią być pokrzywdzeni.

Słowem, Mourinho to w wielu miejscach w Europie postać kultowa. Rzym opuszczał zalany łzami swoimi i kibicowskimi. Ze Sztambułem prawdopodobnie pożegna się tak samo. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34359185

34359909

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego

pana

Marka Romanowskiego,

który po tragicznej śmierci brata i mamy załamał się i popadł w głęboką depresję.

Rozchorował się ciężko na dwie choroby neurologiczne, chorobę dwubiegunową i chorobę Picka. Od tego czasu wymaga opieki. Leżał wielokrotnie w różnych klinikach w Polsce, obecnie leczy się w Klinice Neurologicznej w Krakowie. Dodatkowo pan Marek oczekuje na operację kardiologiczną za granicą. Koszty leków, leczenia i operacji przekraczają jego możliwości finansowe.

Dlatego zwracamy się do Państwa z ogromną prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na konto fundacji:

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

z dopiskiem: *Romanowski 13792 na ochronę zdrowia*

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚĆ: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10 00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas
REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biurowiska reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o. ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

